

WIDMO BEZROBOCIA * KRÓTKIE SPIĘCIE * CZEKANIE NA DOLARY * FUNDACJA "REANIMACJA"

WESOŁYCH ŚWIAT

TYGODNIK
LEGNICKI
NR 16 (112) ROK III
16 kwietnia 1992
2000 zł

16'92

xo

OGNISITY ROCK

SKARBK
W BWA

Fot. Jarosław Ogrodnik



CO PISZCZY W... PRASIE

*** Halo, bomba** - "Kilka dni temu ustalono i zatrzymano sprawcę fałszywego powiadomienia o podłożeniu ładunku wybuchowego w Szkole Podstawowej nr 7 w Jaworze" - informuje **Gazeta Robotnicza**. Był nim uczeń 7 klasy tej szkoły.

Podobne osiągnięcia odnotowała także legnicka policja. Po anonimowym telefonie o podłożeniu ładunku pod Szkołą Podstawową nr 12 w Legnicy, który miał miejsce 8 kwietnia, wydawało się, że i tym razem sprawcy ujdą bezkarnie. Jednakże współpraca dyrektora szkoły z sekcją ds. nieletnich legnickiej Komendy Rejonowej Policji dała rezultaty. Już po dwóch dniach sprawcy tego niewybrednego "dowcipu" zostali ustaleni. Okazało się, że są to uczniowie 5 klasy tej szkoły: 12-letni Tomasz W. i 13-letni Norbert A. Jak wyjaśnili - zrobili to dla zabawy, korzystając z domowego telefonu.

*** Lotnisko pod polską administracją** - donosi **Słowo Polskie**. Antoni Gołąb, pełnomocnik wojewody legnickiego ds. współpracy zagranicznej, w towarzyszących rosyjskich oficerów zwiadał w ubiegłym tygodniu lotnisko Północnej Grupy Wojsk Wspólnoty Niepodległych Państw. W najbliższym czasie, zgodnie z porozumieniem wojewody Andrzeja Głapińskiego i generała Wiktora Dubynina, ma zostać podpisana umowa o wspólnym użytkowaniu tego obiektu przez wojska rosyjskie i administrację polską.

*** Legnicka prokuratura tonie w długach** - "Prawie pół miliarda złotych winności zadłużenie urzędów prokuratorskich w województwie legnickim, zalegających one z opłatami za telefony i czynsze, nie wypłacając także honorariów biegłym" - pisze **Dolnośląska Gazeta Wyborcza**.

"W Lubinie zdarza się, że lekarze odmawiają 'zadłużonemu' prokuratorowi wykonania sekcji zwłok. 'Niedługo trzeba będzie zamrażać denata i czekać na gotówkę' - obawiają się prokuratorzy".

*** Wykoleił się "miedziowy" pociąg** - czytamy w **Gazecie Robotniczej**. "We wtorek nad ranem, w Lubinie wykoleiła się lokomotywa i cztery wagony pociągu wiozącego koncentrat rudy miedzi do hut. Jeszcze w godzinach popołudniowych trwało usunięcie skutków wypadku. Na szczęście nie było ofiar w ludziach. W zdarzeniu to nie utrudniało też przejazdu pociągów, gdyż nastąpiło na torach przemysłowych KGHM "PM" S.A."

*** Hołd ofiarom stalinizmu** - "Główny Komitet Pamięci Ofiar Stalinizmu organizuje 25 bm. uroczyste oddanie hołdu ofiarom systemu stalinowskiego, przed pierwszym w Polsce i na świecie Pomnikiem Ofiar Stalinizmu stojącym od trzech lat w centrum Wrocławia - informuje **Słowo Polskie**.

Organizacje i instytucje, które chcą się przyłączyć do uroczystości lub wystąpić oddzielnie, proszone są o zgłoszenie swoich zamiarów w celu uzgodnienia programu w sprawie wystawienia wart honorowych, składania kwiatów i wieńców, wygłaszanie przemówień. W dniu uroczystości na szczycie pomnika będzie płać gazowy znicz w kształcie korony cierniowej.

Główny Komitet Pamięci Ofiar Stalinizmu mieści się we Wrocławiu przy ul. Zapolskiej 4, pokój 215, tel. 332-89.

**Ogłoszenia
w sprawie poszukiwania
pracy będą zamieszczane
bezpłatnie!**

W SPRAWIE "PODKOWY"

"W związku z akcją protestacyjną podjętą przez użytkowników pawilonów handlowo-usługowych w tzw. "podkowach" w Legnicy (...) Zarząd Miasta oświadcza co następuje:

- lokalizacja pawilonów handlowych przy ul. Najświętszej Marii Panny w obrębie tzw. "podkowy", od momentu ich powstania w latach 1964-1965 była lokalizacją tymczasową,

- wszyscy prawni użytkownicy mieli świadomość tymczasowości pawilonów,

- od marca 1979 roku rozpoczęli się prace przygotowawcze do budowy Domu Rzemiosła na osiedlu Kopernika I; dokumentacja na jego budowę została zatwierdzona decyzją Prezydenta Miasta z dnia 15 kwietnia 1981 r. W latach następnych trwały dalsze uzgodnienia między Urzędem Miejskim a Cechem Rzemiosł Różnych - reprezentującym przyszłych właścicieli Domu Rzemiosła. W ramach tych uzgodnień ustalono lokalizację tzw. "podkowy" do końca 1985 r. W 1986 r. zostały zawarte umowy notarialne o przekazaniu gruntu w użytkowanie wieczyste pod budowę Domu Rzemiosła przy ul. Gwiazdnej,

- na podstawie decyzji administracyjnych Urzędu Miasta - decyzja o lokalizacji inwestycji z dnia 17 kwietnia 1990 r. oraz Urzędu Rejonowego - decyzja z dnia 17 września 1990 r. zatwierdzająca plan realizacyjny - teren ten został przeznaczony pod budowę siedziby Banku Zachodniego w Legnicy.

- w lutym 1990 r. Urząd Miasta poinformował pisemnie użytkowników pawilonów o obowiązku opuszczenia terenu do 31 marca 1990 r.,

- ponowne wezwania zostały doręczone użytkownikom w dniu 29 stycznia br., a ostateczne - w dniu 30 marca br.,

- wezwania z dnia 30 marca br. zostały doręczone zgodnie z obowiązującymi przepisami kodeksu postępowania cywilnego,

- ustanowieni w niniejszej sprawie Pełnomocnicy Zarządu Miasta i użytkowników pawilonów prowadzą rozmowy zmierzające do ugodowego załatwienia sporu,

- w przypadku nie osiągnięcia porozumienia, Zarząd Miasta skieruje sprawę na drogę postępowania sądowego.

W imieniu Zarządu Miasta Legnicy
Przewodniczący
Zarządu Miasta
Edward Jaroszewicz
Prezydent Miasta

PALI SIĘ

Od 8 do 13 kwietnia, strażacy województwa legnickiego ugasili 43 pożary, 11 alarmów okazało się fałszywymi. Straty powstałe w wyniku pożarów oszacowano na ponad 300 mln zł. Uratowano mienie o wartości ok. 6 mld zł. Największe straty poniosła gospodarka leśna (10 pożarów, spłonęło 16 ha upraw), a wśród przyczyn pożarów nadal dominują podpalenia i nieostrożność dzieci i dorosłych.

Najgroźniejszy pożar powstał 11 kwietnia koło Muchowa (gm. Męcinka). Od ogniska zapalił się las. Akcję ratowniczą rozpoczął miejscowy leśniczy wraz z mieszkańcami wsi, dokończyli jednostki z Jawora i okolic. Z dymem "poszło" 6 ha uprawy mieszanej o wartości 218 mln zł. Lasy płonęły także w okolicach Obory (gm. Lubin), Chocianowa, Pielgrzymki, Krzydłowic (gm. Grębocice), Chełmka Wołowskiego (gm. Ścinawa) i Kawic (gm. Prochowice).

10 kwietnia w Białej (gm. Chojnów) na skutek zwarcia instalacji elektrycznej spłonął "polonez". Straty 50 mln zł.

Szybka akcja strażaków zminimalizowała 13 kwietnia straty podczas pożaru stodoły w Strzyglicach (gm. Głogów).

10 kwietnia w Lubinie, w bloku przy ul. M. Skłodowskiej-Curie dzieci podpaliły piwnice lokatorskie. Również w tym wypadku straty były minimalne.

CZERWONYM W ŚWIĘTA

18-20 kwietnia bm. autobusy kursować będą:

- 18 kwietnia w sobotę - autobusy linii miejskich na terenie Legnicy, Lubina, Głogowa do godz. 18.00 kursować będą jak w dni wolne od pracy, po godzinie 18.00 co godzinę, natomiast autobusy linii zamiejskich kursować będą jak w dni wolne od pracy,

- 19 kwietnia w niedzielę - autobusy linii miejskich na terenie Legnicy, Lubina, Głogowa, kursować będą co godzinę. Autobusy linii zamiejskich kursować będą jak w dni wolne od pracy,

- 20 kwietnia w poniedziałek - autobusy linii miejskich i zamiejskich województwa kursować będą jak w dni wolne od pracy.

Przypominamy o konieczności wcześniejszego zaopatrzenia się w bilety jednorazowego przejazdu. Na przystankach w głównych punktach miast i pętach autobusowych umieszczone zostały rozkłady jazdy autobusów w okresie świątecznym.

SANITARNE NIEPOKOJE

Na posiedzeniu Komisji Spraw Obywatelskich Rady Miejskiej w Legnicy, Adela Figurska - inspektor sanitarny - przedstawiła sytuację sanitarną miasta. Kontrole "Sanepidu" wykazały zagrożenie epidemiologiczne ze strony obiektów administracyjnych przez armię Wspólnoty Niepodległych Państw. Jednak systematyczny wzrost zachorowań (różyczka, salmonella, świerzb, świnka) jest przede wszystkim skutkiem nieprzestrzegania zasad higieny osobistej.

Wobec przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji jest prowadzone administracyjne postępowanie przymusowe dotyczące polepszenia jakości wody pitnej w mieście.

Jednym z wniosków Komisji jest zaopatrzenie posesji w dostateczną ilość pojemników na odpadki. A może wystarczy systematycznie je opróżniać?

BEZDOMNI CORAZ DROŻSI

Od 10 kwietnia obowiązują nowe ceny w schronisku dla bezdomnych zwierząt w Legnicy. Wszyscy pragnący przysparzać bezdomne stworzenia będą teraz musieli płacić 50 tys. zł za małego psa (dotąd 20 tys. zł), 80 tys. zł za średniego (dotąd 30 tys. zł) i 100 tys. zł za dużego (dotąd 40 tys. zł). Wyprowadzenie psa przyprowadzonego do schroniska bądź odwołanego będzie kosztować właściciela 30 tys. zł (dotąd 15 tys. zł).

Wiosenne porządki w PGK?

Z pewnym zaskoczeniem odnotowaliśmy zmiany kadrowe w zarządzie PGK. Tym bardziej, że wcześniej żadne znaki na niebie i ziemi nie wróżyły takiej sytuacji. Opinia publiczna i sami pracownicy komunalni gubią się w domysłach. Pojawiały się plotki, nieodłączny atrybut takich sytuacji. Kulisami tego generalnego przedsięwzięcia sprzątania zajmujemy się w przyszłym numerze. Dziś nie chcemy mieć radosnego świątecznego nastroju. J.T.

POMÓŻMY BARTOSZOWI!

Sześćcioletni Bartosz Piechocki z Głogowa potrzebuje pomocy. Życie może mu uratować jedynie kosztowny zabieg przeszczepu szpiku kostnego. Na przeprowadzenie operacji zgodził się Klinika Wiedeńska. Koszt całości przedsięwzięcia wyniesie 1 miliard 700 milionów złotych. Rodziny chłopca nie stać na taki wydatek. Dlatego apelujemy do naszych Czytelników: - Pomóżmy Bartoszowi!

Życie ludzkie warte jest każdej kwoty. Ratując je możemy przyczynić się do tego, że i drzewa, i ptaki, i słońce, i deszcz - będą treścią życia małego Bartosza. Wyrwijmy chłopca ze szponów śmierci. Pokonując ją udowodnimy sobie, że człowiek - gdy tylko bardzo chce - potrafi zdusić zło.

Pieniądże wspierające leczenie chłopca prosimy przesyłać na konto: Fundacja Ratowania Życia Bartosza Piechockiego - BGŻ Głogów, numer konta: 839118 - 2798 - 132 - 3. Za wszelkie darowizny gorąco dziękuje matka Bartosza. (ted)

ŚMIECI NIE ZASYPIĄ NAS

Strażnicy legnickiej Straży Miejskiej ukarali mandatami administratorów Oddziałów Gospodarki Mieszkaniowej nr 3 (ul. Zielona) i nr 2 (Al. Rzeczypospolitej). W rejonach podlegających tym OGM zbyt mało uwagi poświęca się utrzymaniu porządku w posesjach. Brak dbałości o zarządzane mienie wykazuje również rosyjska administracja - KECz. Czy posypią się mandaty?

Straż Miejska odkryła również kolejne "dzikie" wysypiska śmieci - przy ul. Koskowskiej, Bocianiej, Jaworzyńskiej i Jaskółczej. Takich miejsc, gdzie bezmyślni mieszkańcy wyrzucają odpadki jest w Legnicy około 20. Niektóre z nich mają powierzchnię kilku hektarów. Już rozpoczęła się ich likwidacja.

W ubiegłym roku zlikwidowano pięć hektarów wysypiska przy ul. Gniewomierskiej i przy ul. Radosnej.



"Gazeta Wyborcza" kontra "Życie Warszawy"

Okazuje się, że wizyta L. Wałęsy w Niemczech ciągle wzbudza emocje. Największe towarzyszą publicystom "Życia Warszawy" - Michałowi Jaranowskiemu i "Gazety Wyborczej" - Piotrowi Cegielskiemu. Obaj redaktorzy spierają się o to, czy prezydent użył na spotkaniu z komisją spraw zagranicznych Bundestagu nieparlamentarnych zwrotów czy też nie. Jako że miałem okazję uczestniczyć w tym kontrolerskim spotkaniu, ośmieliłem się wypowiedzieć w tej sprawie. Pragnę równocześnie zastrzec, że nie reprezentuję żadnej strony konfliktu. Przede wszystkim należy wyjaśnić, że dziennikarz "Gazety" nie znalazł się na liście akredytacyjnej biura prasowego prezydenta. Być może wynikało to z faktu, że "GW" posiada stałego korespondenta w Niemczech. Natomiast wystąpił "Życia Warszawy" akredytację posiadał. Problem zaczął się po zakończeniu wizyty. W swojej relacji M. Jaranowski nie zamieścił doświadczeń wypowiedzi L. Wałęsy. Odwrótnie jak "GW", która z niezwykłą dokładnością przekazała niefortunną wypowiedź. Postawmy kropkę nad i - prezydent faktycznie użył zwrotu o nocniku podstawionym pod d... jako synonimie szpitalnej wygody, kontrastującej jaskrawo ze sposobem przyjęcia w RFN. To był bezsporny fakt. Wydaje się jednak, że w sporze dwóch dziennikarzy wcale nie chodzi o fakty, chociaż obaj panowie deklarują chęć wyświeślenia prawdy. Myślę, że wszyscy jesteśmy świadkami konsekwencji zbyt gorliwego zaangażowania się dziennikarzy po stronie różnych opcji politycznych. Bowiem właśnie w politycznych kategoriach należy oceniać ów spór. Z jednej strony chęć "dokożenia" Wałęsy, a z drugiej gorliwa obrona czy wręcz wybielanie powodują, że zacietrzewienie jest tak wielkie. Dużo huk, dymu a mało rzetelnej informacji. Jaki będzie finał? Strony zapowiadają że nastąpi on w sądzie. Powątpiewać w sprawiedliwość Temidy jest rzeczą niepodobną. Dlatego nie usiłując zastanawiać się nad tym po czyjej stronie będzie racja chcę skonstatować tylko, że oto przybyło nam jeszcze dwóch poróżnionych dziennikarzy. Z.B.

Pocztowe nonsensy

Akurat wczoraj musiałem udać się na pocztę. Mieszkam przy ulicy Sejnowej i od zawsze mieszkańcy tej ulicy "przypisani" byli do urzędu pocztowego mieszczącego się przy ul. Nowy Świat. Siła tradycji i przyzwyczajenia (zwłaszcza dobrych) jest przeogromna. Gdy otrzymałem awizo nawet nie spojrzałem na adres urzędu pocztowego, do którego powinienem się zgłosić. Byłem pewny, że nic się nie zmieniło. Bo i cóż mogłoby się zmienić? "Moja" ulica leży w bezpośrednim sąsiedztwie poczty i żadne logiczne przesłanki nie przemawiają moim zdaniem za zmianą pocztowej "przynależności". Innego zdania byli decydenci z Wojewódzkiego Urzędu Poczty. Tak się złożyło, że u zbiegu ulic Marynarskiej i Chojnowskiej uruchomiono nową placówkę. Z pewnością mieszkańcy pobliskich ulic np. Batorego, Asnyka, osiedla "Białe Sady" przywitali to z radością. Dotychczas musieli odbierać swoje przesyłki właśnie przy Nowym Świecie. Była to bowiem najbliższa położona poczta. Ale dlaczego uruchamiając nowy urząd zadecydowano o tak nielogicznym podziale rejonów? Dlaczego ulica Sejnowa ma podlegać pod placówkę odległą o ok. 2 kilometry, kiedy tuż obok jest stary urząd pocztowy? Jestem przekonany, że dla nowej poczty przy ul. Chojnowskiej nie zabraknie pracy. W tej części miasta buduje się coraz więcej nowych mieszkań. Czy koniecznie musi być tak, że każde reorganizacyjne działania muszą przynosić oprócz korzyści także i straty, przede wszystkim w wymiarze społecznym? Bo przecież dla licznej grupy emerytów i rencistów z ulicy Sejnowej taka "reorganizacja" jest po prostu uciążliwością. J.T.

Okrutny autorytet

Różnice zdań, zachowań i upodobań występujące pomiędzy dorosłymi a młodzieżą, zwane popularnie konfliktem pokoleń, nie są obce i naszemu pokoleniu. Różnice między rodzicami a dziećmi stają się często przyczyną głębokich dramatów. Ucieczki z domów, narkomania to często skutek niemożności rozbicia muru dzielącego rodziców i dzieci. Swoją odrębność młodzież podkreśla także przynależnością do określonych grup manifestujących własne lub wzorowane na innych zachowania. Łączy ich rodzaj słuchanej muzyki, ubiór, zasady postępowania w grupie i stosunek do innych grup.

Takie zjawisko można by uznać za normalne dla każdego pokolenia, jednak to, co daje się zaobserwować na ulicy, w szkole, na każdym kroku, nabiera niebezpiecznego zabarwienia. Wszelobocna staje się przemoc i okrucieństwo!

- Gdzie się podziały te nasze piękne ideały? - zadaje pytanie 16-letnia dziewczyna podczas godziny wychowawczej w glogowskiej szkole średniej - mam ochotę krzyczeć w stronę skiców, punków i metali. Zgniołicie samych siebie! Choć tak do końca nie obwiniam was o to... bierzcie przykład z dorosłych, którzy choć nie stawiają na głowie "irokeezów" potrafią tak samo skutecznie maltretować innych tylko za to, że są inni.

Jedną z moich koleżanek na samo słowo "skinhead" oblewa się zimnym potem. - W nocy budzę się z krzykiem - zwierza się rówieśnikom. Wiedzie co to jest? Wspomnienia z koncertu, na którym wszyscy młodzi mieli być jednością. Mieli - to za wielkie słowo. Nie mam żadnych wspomnień oprócz strachu i odgłosu dziesiątek "głanów" uderzających o bruk w złowieszczym marszu przemocy. Czy to nasza wizja przyszłości? Okrucieństwo - jesteśmy jak roboty, w których programie nie istnieją takie pojęcia jak miłość i pokój. Nauczaliśmy się tego od starszego pokolenia? My zwalamy winę na nich, oni na nas.

Co to jest właściwie okrucieństwo?

Szerzy się wśród dorosłych i dzieci. Odnosi się wrażenie, że każdy jest nim zarażony. Każdy człowiek na swój sposób jest lub bywa okrutny dla innego człowieka. Czy okrucieństwo zakodowane jest w naszej ludzkiej naturze, czy nie jesteśmy w stanie go odrzucić? - takie pytania zadają ludzie młodzi, wchodzący dopiero w dorosłe życie.

- Człowiek staje się bardziej brutalny w miarę swojego rozwoju - stwierdza uczeń szkoły średniej. - Żąda pieniędzy i zbrojenia fortuny w krótkim czasie zabija w człowieku jego prawdziwe cechy, popycha do okrucieństwa. Powoli człowiek staje się egoistą i zamyka w kręgu zła. Zagubiliśmy i utraciliśmy prawdziwego człowieka.

- Dlaczego na widok młodych uśmie-

chających się ludzi budzi się w nas strach? - pyta inny nastolatek. - Gdy widzimy chłopaka czy dziewczynę z zawieszoną na szyi lub wpiętą w kłapę "pacyfką" budzi się w nas jakiś odruch obronny. Oni manifestują pokój i miłość. Boimy się ich, bo manifestują coś, czego w nas nie ma albo to, co skrzętnie ukrywamy pod skorupą naszego prawdziwego ja! Ktoś, kto nawołuje do miłości, wzajemnego pokój, nie pasuje do dzisiejszego życia. To takie tragiczne i smutne.

- Ja - okrutny? - dodaje kolega z ławki, to absurd!

Okrucieństwo to rzecz, której powinniśmy się wstydić. Niestety, to homo sapiens jest zdolny do przemocy i to bez powodu. Żadne zwierzę nie zabija dla przyjemności lub na wszelki wypadek. Ludzie zabijają nie po to, aby przeżyć,

tylko po to, aby MIEĆ

Doniesienia radiowe, telewizyjne i prasowe raz po raz sygnalizują zjawiska, które stały się naszą codziennością. Gdzieś w Polsce zabito młodego chłopca, gdyż wołał muzykę disco od metalu, gdzieś w Polsce grupa skinheadów napadła i pobiła młodzieńczo radośnie obchodząc pierwszy dzień wiosny itd. itd. Najbardziej tragiczne jest to, że w wielu młodych głowach utwierdza się przekonanie, iż siła Rambo i okrucieństwo Terminatora to wartości najwyższe.

16-letnia dziewczyna mówi: Okrucieństwo to coś pięknego. Człowiek stałby się niesforny, gdyby nad nim nikt się nie zgnęcał. Silny musi czuć swoją wyższość. Człowiek, żeby żyć, musi być sadystą.

Agresja i przemoc wśród młodzieży to zjawisko rozlewające się coraz mocniej. Pedagodzy jako źródło tego zjawiska wskazują na ogólne warunki społeczne, rozluźnienie zasad moralnych i wychowawczych. Spadek autorytetów lub ich całkowity brak, a także brak prawdziwego ciepła i miłości wśród najbliższych i rodziny może stanowić groźbę ucieczki w zło i przemoc. Czy okrucieństwo musi być autorytetem dla młodych?

ANNA S.
(16 lat)

Moje trzy grosze...

Już poinformowano w naszych mass mediach o pierwszym etapie do wszechstronnie pojętej christianizacji w naszym kraju, poprzez rozbudowę administracji kościelnej. Mamy więc 20 diecezji, 13 metropolii i 8 nowych prowincji kościelnych. Wiąże się z tą decyzją przejście nowych budynków i opodatkowanie społeczeństwa, a to nie ma nic wspólnego z podstawową zasadą etyki chrześcijańskiej: "Miłuj bliźniego swego jak siebie samego". I gdy ekspansja wkroczy w następne etapy to zabraknie czasu na "ostatnie namaszczenie". Gdyby miała szansę na audiencję u Papieża, to powiedziałabym mniej więcej tak: "Ojciec Święty, Ty, którego autorytet moralny doceniają nie tylko katolicy, który z troską i serdecznością pochyla się nad każdym ludzkim nieszczęściem, zostałeś wprowadzony w błąd i cofnij swą decyzję odnośnie nowego podziału duszpasterskiego w Polsce. Ta decyzja będzie bardzo bolesna w skutkach ekonomicznych dla tak udręczonego narodu. Christianizację można przeprowadzić przez przykład nienaganego życia a nie przez przymus ekonomiczny i represję moralną. Kiedyś Chrystus nauczał o miłości bliźniego, potępiał fałszywych i często powtarzał: "pozwólcie

dzieciom zbliżyć się do mnie". A 2000 lat później polskie dzieciaki często są chore, głodne i zaniedbane. Co trzecie dziecko ma wadę kręgosłupa, co czwarte nosi okulary, umierają na gruźlicę, brakuje też leków i zamyka się szpitale. I właśnie polskie dzieci trzeba w pierwszej kolejności ratować, a później dopiero christianizować". Tak powiedziałabym, a ponieważ nie mam funduszy na wojaże, to pobieram dane i taki prywatny, szczegółowy raport prześlę do Rzymu. Nikt mi nie zarzuci, że występuję przeciwko religii, ale jestem przeciwko zniewalaniu ludzkich sumień dla kastowych, przyziemnych interesów. Już Chrystus nauczał: "Nie ten, co mówi Panie, Panie, ale ten, co spełnia wolę ojca mego". Każdy człowiek jest autentyczny wtedy i tylko wtedy, gdy jego słowa i czyny są zbieżne. Zaś głosić o miłości bliźniego, a tak postępować to się nie godzi. Żadna władza, religijna czy świecka nie może sobie rościć prawa do nieomylności. Np. dzieło Kopernika "O obrotach ciał niebieskich" można było czytać bez obawy grzechu śmiertelnego, dopiero od drugiej połowy ubiegłego wieku. A Ziemia, niepomna zakazu, cały czas krążyła wokół Słońca. I krąży nadal... LUDWIKA KOWALSKA

WIADOMOŚCI NIE CAŁKIEM POWAŻNE

Władze Grecji donoszą, że wczoraj wpłynął do nich wniosek o wizę emigracyjną, na nazwisko Jan Parys, ze względu na pochodzenie. Grecja twierdzi, że niejaki Parys syn Priama króla Troi i Hekabe był zwykłym podrzutkiem, którego uratowali pasterze. Gdy dorósł został pasterzem wielkiego stada baranów. Grecy pytają się czy to prawda, że w Polsce niejaki Parys jest znowu pasterzem.

Polska spółka zoo wzięła w agencję czynny wulkan na Filipinach. Wulkan nadal jest czynny ale zgodnie z naszym zwyczajem tylko od 10 do 16-tej.

Rumuni dalej chcą przekraczać w Polsce zieloną granicę. Otóż okazało się, że dobrze znane jest hasło polskich rolników: Zielone Światło dla... Rumunów? "A może to i lepiej - wyjedźmy i będzie z głowy" - mówią rolnicy ze wsi Romascu Ciuascu.

Z powodu coraz wyższych temperatur rozciągnęły się szyny, w związku z czym dystans dzielący nas do Europy znowu się zwiększył i wynosi na dzień dzisiejszy 128 metrów i 49 centymetrów.

W Iraku pod karą śmierci zabroniono używania przekleństw "O kurde!"

Nasz kraj odwiedził znany reżyser amerykański Spielberg. Jak się dowiadujemy od samego znawcy science - fiction, ma on zamiar kręcić film z epoki dinozaurów a Polska idealnie odpowiada wymogom jego scenariusza.

Jedyną granicą na której nie biją jeszcze Polaków to granica ludzkiej wytrzymałości.

Narodowy Bank Polski zapowiedział na maj kolejną podwyżkę złotówki: 1 zł = 3 zł. O. Królu Złoty!

W komendach policji wywieszone zostały mapy terenowe z zaznaczeniem na nich miejsc najczęstszych napadów rabunkowych. Mapy te mają wpłynąć na zwiększenie osobistego bezpieczeństwa policjantów.

W telewizji dość często jawi się pluszowy stworek produkcji amerykańskiej o znamiennej nazwie Alf. Amerykanie zawsze stygnęli z pierwszeństwa pomysłów, gdyż po Alfie może nastąpić Beta. Nam pozostaje smutna rzeczywistość w postaci polskiego ZOO jako Omegi naszego politic - humor. Co dalej pluszowa Polsko?

3x3



Przedsiębiorstwo Zagraniczne
Hurtownia Spożywcza, Legnica, ul. Kazimierza Wielkiego,
tel. 298-09, 290-83 do 85, wew. 45

* napoje chłodzące
SINALCO, DISCO
* piwo puszkowe
OKOCIM, ZAGŁOBA

Gdy w holu "Domu Harcerza" spotkałem jeszcze dwóch wystanników legnickiej prasy domyśliłem się, że tego dnia w mieście nic ciekawego się nie wydarzyło. Pozornie mogło się wydawać, że spotkanie przewodniczącego rady miasta Marka Kozłowskiego z dziećmi nie dostarczy szczególnie interesującego materiału dla dziennikarzy. Ale tak się nie stało.

Marek Kozłowski
wyjaśnienia...

Brak pieniędzy

Ten element przewijał się nagminnie w wypowiedziach M. Kozłowskiego. Co prawda są zadawane normy oświetlenia ulic, ale ewentualna poprawa jest związana z kosztami. W ubiegłym roku wydano na ten cel 4 mld zł. To dużo biorąc pod uwagę, że cały budżet wynosił 120 mld zł. Zmniejszenie stopnia zanieczyszczenia powietrza jest również uzależnione od nakładów. Poszczególne zakłady mają co prawda szczegółowe plany poprawy w tej sferze, ale nie mają pieniędzy.

"Zielona fala" i wypadki

Ma być w tym roku, co znacznie podniesie komfort przemieszczania się przez miasto. Dotychczasowa niesynchronizowana sygnalizacja uliczna powodowała brak płynności ruchu pojazdów. Ulice w mieście i tak są wąskie, tak więc ten element dodatkowo pogarszał warunki komunikacyjne. Nie można się więc dziwić, że jest dużo wypadków. Wiedzą to nawet dzieci, czemu dały wyraz w swoich pytań. Przewodniczący dość optymistycznie odpowiedział, że zrobiono wszystko, co było można, m.in. ograniczono prędkość na niektórych odcinkach. Niemniej zagrożenie wypadkowe istnieje nadal. Jego zmniejszeniem powinna zająć się policja.

Gdzie jest straż miejska?

Nawet najmłodsze pokolenie legniczan odczuwa, że porządek i bezpieczeństwo publiczne jest zagrożone. M. Kozłowski przyznał, że jest to podstawowa sprawa dla miasta. Policja, na której spoczywa główny ciężar, ma liczne kłopoty, m.in. brakuje kadr. Straż miejska co prawda pełni swoje obowiązki, ale jest to tylko pomoc dla policji.

Co dalej z "podkową"

W tym miejscu pawilony powstały w latach 1964-65. Ich lokalizacja miała charakter tymczasowy. Ten element mocno podkreślał M. Kozłowski. Przyszła więc pora, by ten prowizoryczny stan zlikwidować. Kupcom zaproponowano lokalizację przy ul. Górniczej. Na terenie "podkowy" ma być wybudowana siedziba Banku Zachodniego. Przemawia za tym uzbrojenie terenu i jego położenie w centrum miasta. Jak przekonywał pan przewodniczący, nowy bank będzie motorem postępu i rozwoju gospodarczego. Ja jednak mam wątpliwości, czy jeszcze jeden bank w Legnicy (ile ich już mamy!?) jest aż tak bardzo potrzebny. Czy nie można by w tym miejscu wybudować czegoś innego? Ale może są to naiwne pytania. Rozstrzygnie życie.

Mienie porosyjskie

W ocenie M. Kozłowskiego jest to najważniejszy problem dla miasta. Tym bardziej że ma ono ograniczone środki. Przejęcie jednego budynku po byłej Armii

Radzieckiej, wyposażenie go w wodę, elektryczność, gaz kosztuje obecnie ok. 1,5 mld zł. Nie można się więc dziwić, że Zarząd Miasta złożył wniosek o przydzielenie tylko 500 mieszkań. Dotychczas przejęto tylko 22. W opinii przewodniczącego, rozwiązaniem jest oddawanie mieszkań do wykończenia przez użytkowników. Interesująca wydaje się również propozycja utworzenia Komunalnej Kasy Oszczędnościowej. Powstałaby ona z pieniędzy uzyskanych z licytacji sprzedaży niektórych nieruchomości. Zgromadzony w ten sposób fundusz przeznaczony byłby na pożyczki dla posiadaczy mieszkań porosyjskich. Spłata następowałaby w ciągu 3-4 lat. Niskie byłyby również odsetki. Na razie pojawił się inny problem. Wiele osób samowolnie zajęło opuszczane mieszkania. Wydaje się, że w kwestii "dzikich lokatorów" pan Kozłowski reprezentuje pogląd kompromisowy. Oczywiście jest przeciwny akceptacji bezprawia, tym bardziej że Zarząd Miasta sporządził listę oczekujących na przydział tych mieszkań. Z drugiej jednak strony jest przekonany o możliwości osiągnięcia kompromisu z tymi, którzy bez podstawy prawnej użytkują mieszkania.

Przy tej okazji M. Kozłowski zauważył, że byłoby pożyteczne ulokować szkołę podstawową w okolicach ulic Lotniczej i Marynarskiej. Był wyraźnie zaskoczony, gdy jedno z dzieci zapytało, dlaczego tyle obiektów przejmuje kościół. W odpowiedzi wyraził przekonanie, że nie ma powodów do obaw. Po byłej Armii Radzieckiej zostanie tyle różnych budynków, że potrzeby wszystkich chętnych zostaną zaspokojone.

Jak mogłem zorientować się z wypowiedzi pana przewodniczącego, władze miasta nie bardzo wiedzą, co zrobić z zabudowaniami koszarowymi. Pierwotnie zakładano, że będą tam mieszkania przejściowe. Teraz jednak nie ma pomysłu na zagospodarowanie.

Komitetu telefonizacyjne

Mają być panaceum na miejskie kłopoty z łącznością. Budowane jest co prawda nowe centrum telekomunikacyjne przy ul. Świerczewskiego, ale zabraknie pieniędzy na pociągnięcie linii telefonicznych do potencjalnych odbiorców. Niektórzy z nich oczekują już 12 lat. Miasto udzieliło w roku ubiegłym dotacji w kwocie 1 mld zł na wykończenie centrum. W tym roku przewidywana jest dopłata w podobnej wysokości.

Zbigniew Budych

Lubin, dn. 27.03.1992 r.
mgr inż. Tadeusz Figas
mgr inż. Władysław Szczotka
mgr inż. Zbigniew Warczewski

Listy

mgr inż. Jan Sadecki
prezes zarządu KGHM SA

W tym roku mijają 32 lata efektywnej i ważnej pracy załogi Zakładu Budowy Kopalni w Zagłębiu Miedziowym.

W tak długim dla firmy okresie przeżyaliśmy różne zakrety i wyboje dziejowej historii.

Później realia eksploatacji złóż polskiego czerwonego złota zepchnęły nas, w naturalny sposób na inną ale wciąż istotną pozycję w procesie rozbudowy Zagłębia.

Tkwiliśmy w różnych strukturach organizacyjnych resortu i branży. Na początku lat 80-tych, na wyraźne uzasadnienie Zarządu Kombinatu, może nawet wbrew większości kadry i załogi weszliśmy w skład miedziowego Kombinatu.

Nie była to jednak świadoma rezygnacja z własnej tożsamości, a tym bardziej samodzielności.

Tak jak w początkach naszej działalności, kiedy Zakład stanowił kuźnię kadr dla pozostałych zakładów, a kadra i załoga tworzyły szkołę górnictwa miedziowego, tak też już w strukturze Kombinatu zakład jako pierwszy przecierał szlaki na zewnątrz LGOM-u.

To my, ułatwiając i Kierownictwu Kombinatu zachowanie potencjału ludzkiego i technologicznego naszego zakładu, wchodziliśmy na krajowe i eksportowe budowy. Na taką skalę poza LGOM, roboty prowadzi jedynie nasz Zakład. Świadczyło nie tylko o uniwersalności naszej załogi w zakresie budownictwa górniczego, ale jest dobitnym przykładem sprawności zarządzania i perspektywicznego działania kierownictwa zakładu.

Tak dzieje się i obecnie. Do tego dochodzi aktualna ocena ekonomiczno - finansowa. Nasz górnik obecnie nie tylko może szczycić się przynależnością do zakładu o dużych tradycjach i osiągnięciach. Ma także wymierną satysfakcję w postaci godziwego, porównywalnego w Zagłębiu, zarobku.

Tym bardziej dziwną wydaje się być decyzja Zarządu Spółki o integracji z ZRG na bazie tego ostatniego.

Problem funkcjonowania w ramach Kombinatu dwóch o podobnym (ale tylko w wąskim zakresie robót górniczych) profilu działania zakładów jest rzeczywistym i zrozumiałym nonsensem. Ale trudno przekonać, aby łączyć do słabszego i równać w dół, aby organizm o złożonej strukturze i zdolnościach przystosowawczo-rozwojowych wpasowywać w ramy zakładu i kierownictwa o prostej monokulturowej organizacji i takich samych wizerunkach rozwoju.

To tak jakby, wbrew rzeczywistym racjom i logice, próbowano na zasadach polityki łączyć bogaty RFN do biednych krajów b. NRD. Innym problemem wydaje się być decyzja kadrowa o oddaniu połączonych firm pod dowództwo Szefa tej słabszej.

Naprawdę trudno pogodzić się z taką oceną prokurentów obu zakładów. Nie wchodząc w szczegóły oceny osobowości i zdolności zawodowych szefów obu zakładów nie sposób nie brać pod uwagę zewnętrznych zachowań i wartości mierzonych wyrażeniami poziomu zysku.

Brak logicznych i jasnych motywacji takiej decyzji Zarządu KGHM Polska Miedź SA. Trudno zrozumieć kryteria, które zdecydowały o takim rozwiązaniu.

Zakład Budowy Kopalni, od początku swego istnienia zawsze dotąd samodzielnie rozwiązywał trudne problemy organizacyjne i finansowe, a kierownictwo i załoga budowały aktualny obraz Zagłębia Miedziowego, w tym zwłaszcza na zasadzie wyłączności wyrobiska pionowe udostępniające złoża miedzi.

Wymienione wcześniej fakty i argumenty budzą głęboki żal i niezrozumienie decyzji Zarządu, pod Pana Kierownictwem, które wyraźnie zmierza do faktycznej likwidacji tożsamości zakładu o wyodrębnionej i ugruntowanej renomie.

Występując w imieniu pionierów budowy naszego Zagłębia i odwołując się do Pana znajomości specyfiki ZBK prosimy o możliwość rewizji przewidywanych rozwiązań, o niepozbywanie najstarszej firmy górniczej w LGOM należnej jej rangi i nie deprecjonowanie dokonanych załogi i obecnego kierownictwa zakładu.

PS. Kopię cytowanego listu otwartego przesyłamy także redakcji gazety "TO".



Fot. Jarosław Ogrodnic

Carex

Uwaga! Nowość na rynku motoryzacyjnym
Samochód od Waszej Firmy
SKODA PICK-UP w cenie od 67 mln zł
SKODA FAVORIT - Ulgi celne i podatkowe fax
"CAREX" Legnica, ul. Poznańska 50, tel. 603-70



Przez wszystkie lata PRL-u handel zagraniczny poddany był totalnej kontroli państwa. Wynikało to nie tylko z zasady centralnego sterowania gospodarką, lecz również ze względów politycznych, sprowadzonych aż do poziomu przeciętnego Kowalskiego. Wiadomo przecież, że zagraniczne wojaże Polaków, zwłaszcza do krajów "zgnitego zachodu" były ściśle reglamentowane. Także w obszarze gospodarczych kontaktów z zagranicą. Stąd bezpośrednie powiązania gospodarcze z partnerami zagranicznymi Polski utrzymywane były wyłącznie za pośrednictwem państwowych central handlu zagranicznego.

Pierwszy wyłom w tym systemie uczyniono w latach 80. w ramach tzw. pierwszego i drugiego etapu reformy. Ale w niektórych obszarach monopol państwa przetrwał do ostatnich tchnień PRL. Takim obszarem był m.in. handel polską miedzią, którą uważano za surowiec strategiczny.

Przedsiębiorstwo Handlu Metalami "KGHM-Metraco" znalazło się jednak na światowym rynku metali jak dojrzały profesjonalista. Okazało się, że z "głębokiej prowincji" można wejść na międzynarodowe rynki, działać sprawnie, skutecznie i bez kompleksów. Co więcej, zagraniczni kontrahenci i partnerzy nie tylko nie odnieśli się do nowicjusza z rezerwą i daleko idącym sceptycyzmem, jak sugerowali wątpliwi. Przeciwnie - pojawienie się "Metraco" zostało odebrane jako namacalny dowód normalnienia polskiej gospodarki i kierowania się logiką biznesu.

W świecie ta logika opiera się o zasadę, że producent ma bezpośredni styk z rynkiem, analizuje go, prowadzi aktywną politykę marketingową, próbuje wpływać na kształtowanie się cen. Styk z rynkiem, a więc bezpośrednio z odbiorcą, pozwala kształtować postęp w dziedzinie technologii i jakości, zgodnie z oczekiwaniami klientów.

Żaden pośrednik nie jest w stanie tego zapewnić, zwłaszcza jeśli jest monopolistą zapatrzonym w czubek własnego nosa, czyli w prowizję. Droższy jest mu bowiem interes własny niż obsłużenie klienta.

"Metraco" jest zupełnie inną firmą, bo nie jest klasycznym pośrednikiem. Urodziło się dzięki kapitałom producenta - KGHM SA - i żyje z nim w ekonomicznej symbiozie. Głównym udziałowcem "Metraco" - które jest spółką z o.o. - są bowiem zgrupowane w KGHM Polska Miedź SA. Obowiązuje tu więc bardzo prosta zależność - bezpośrednia wspólnota interesów. Zysk jest dobrem wspólnym. Oba stronom zależy, aby był jak największy, ponieważ z niego żyją. A od operatywności i sprawności handlowców w sporym stopniu zależy, ile tego zysku ostatecznie będzie. Bywa bowiem tak, że umiejętnie przeprowadzona transakcja przynosi dodatkowy dochód równy miesięcznemu wysiłkowi całego oddziału wydobyczego.

"Metraco" zaistniało na dobre w połowie 1991 roku. I zaczynając od zera, w zupełnie dziewiczym dla siebie środowisku, do końca 1991 roku sprzedało ponad 45 tys. ton miedzi z blisko 240 tys. zakupionych przez zagraniczną klientelę. A więc w ciągu zaledwie kilku miesięcy wykroliło dla siebie wcale spory kasek rynku, na którym wcześniej niepodzielnie panował "Impexmetal". W tym roku handlowcy z "Metraco" sprzedadzą ponad 200 tys. ton czerwonego metalu z trzystukiludziesięciu tysięcy, jakie wyprodukuje KGHM SA. A więc niemożliwe stało się możliwe.

W czym tkwi tajemnica zdumiewającej dynamiki rozwoju firmy? Jak to się stało, że w ciągu krótkiego czasu "Metraco" weszło do ekskluzywnego klubu handlowców metali i stało się jego uznanym członkiem? Te pytania stawia sobie każdy, kto chociaż pobieżnie poznał zasady funkcjonowania bardzo specyficznego rynku miedzi. A jest to rynek zupełnie różny od wszystkich innych rynków. Handlować miedzią to nie to samo co sprzedawać telewizory, lodówki albo komputery. Rynkiem metali rządzi giełda w Londynie. A rządzi w skali globalnej. Już samo poznanie mechanizmów i zasad gry giełdowej jest wiedzą i sztuką samą w sobie. To jednak dopiero początek. Prawdziwą umiejętnością jest bowiem błyskawiczne wyciąganie wniosków z tego co się na giełdzie dzieje, prognozowanie co się dzieć może, syntezywanie wielu elementów gry rynkowej w konkretne kontrakty handlowe.

Do takiej roboty trzeba mieć nie tylko łeb jak komputer, ale wielkie doświadczenie, szerokie kontakty, dogłębną znajomość rynku i błyskawiczny dostęp do setek niezbędnych informacji, przynajmniej z połowy świata. A to oznacza szybko i niezawodną łączność ze światem.

Kiedy Janusza Łyszczarza, obecnego prezesa zarządu "Metraco" - a ówczesnego pełnomocnika ds. utworzenia firmy - przepytano "w temacie" łączności, odpowiedział, że nie widzi żadnego problemu. Ponieważ już wówczas KGHM postanowił uzupełnić swą komputerową centralę telefoniczną E-10 o łącza satelitarne i "gorącą" końcówkę serwisu Reutera.

Padło więc następne pytanie: - Skąd weźmiesz pan ludzi do tej roboty? Przecież wiadomo, że jedyńi fachowcy są tylko w Warszawie. Oni na prowincję w życiu nie przyjadą!

Życie udowodniło jednak, że Warszawa nie jest jedynym matecznikiem kadr i że na stolicy wcale nie kończy się cywilizacja. Kandydaci na handlowców "Metraco" znaleźli się w samym KGHM i okazało się, że są do tej roboty wcale nieźle przygotowani teoretycznie, a niektórzy i praktycznie.

Żywym przykładem przeczącym tezie, że specjaliści z Warszawy płyną na Lubin jest Wojciech Zieliński, szef marketingu, który podjął robotę w "Metraco" i ją sobie chwali. Bossem AB Polmet Ltd - "metracowskiej" placówki w Londynie, otwartej pod koniec ubiegłego roku - został Adam Dujczyński, stary wyjadacz w branży metali. Rozstał się on z "Impexmetalem" i nie przeszkadzało mu, że siedziba nowego pracodawcy leży w interiorze.

Dwa podane tu efekty nie są jednak świadectwem, iż w "Metraco" postanowiono kupować fachowców z innych stajni. Na takich metodach nie można opierać długofalowej polityki personalnej. W KGHM SA - a dokładnie w Centrum Kształcenia Kadr KGHM SA - otwarto więc unikatową placówkę w skali całego kraju - Szkołę Menedżerów Handlu Zagranicznego. Wykładają w niej wybitni teoretycy i praktycy, a pierwsi absolwenci już dali się poznać w boju.

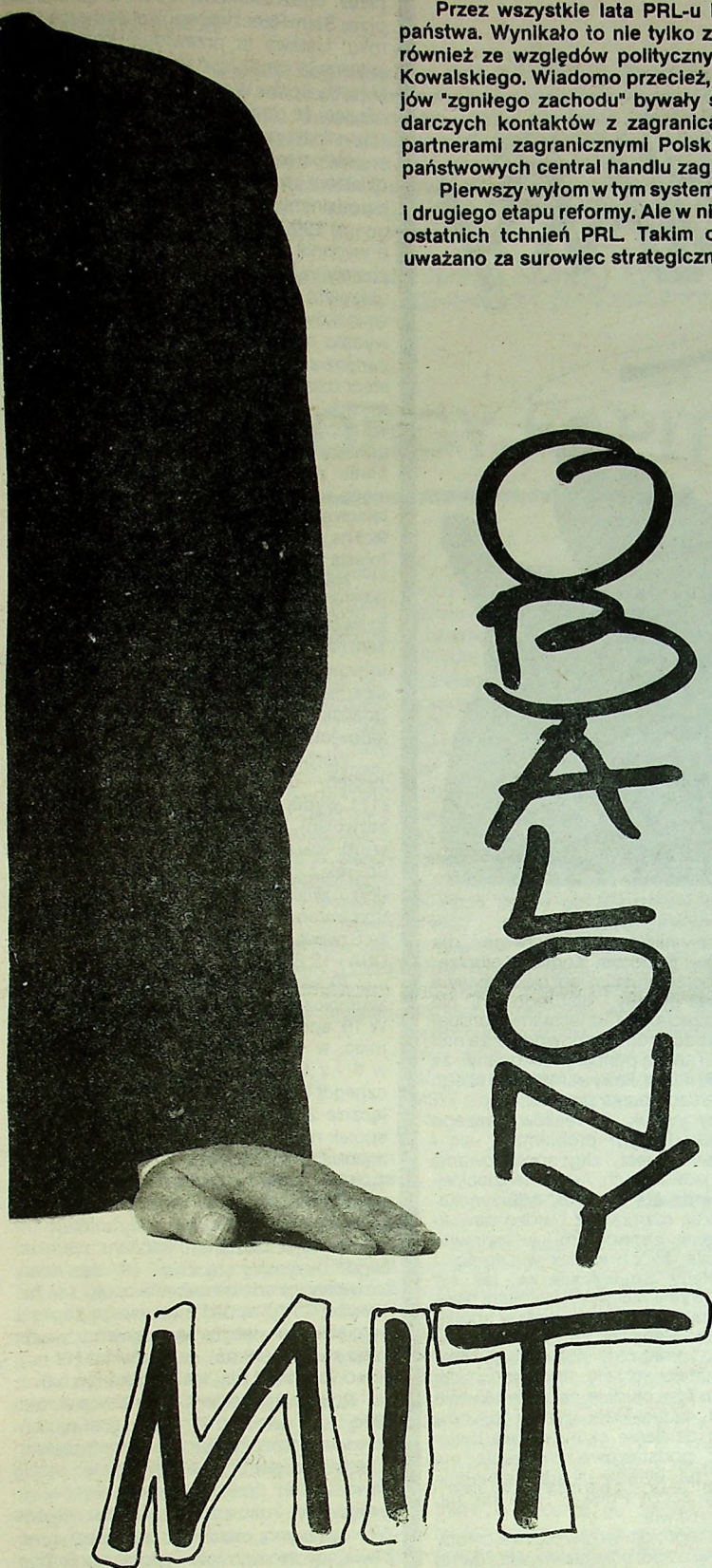
Załoga "Metraco" jest młoda. Średnia wieku nie przekracza 35 lat. Wszyscy władają biegle przynajmniej dwoma językami, znają się na tym co robią i nie mają kompleksów. A gdy zapytać, czy młody wiek - w specyficznym biznesie, wymagającym rutyny i doświadczenia - nie jest wadą? - słyszy się w odpowiedzi: - Nie, jest nawet pewnego rodzaju zaletą. Bywa, że nadmierna rutyna jest wadą. Rutynowy trader, często słusznie przekonany w swoim "nosie", potrafi paść szkolny błąd. A to kosztuje. Młody zastanowi się dwa razy, zanim podejmie decyzję. A jeśli ma wątpliwości poradzi się bardziej doświadczonych kolegów. Póki co, wpadki w "Metraco" nie było.

Przyjezdnych szkokuje fakt, że 55-osobowa załoga "Metraco" gnieździ się w ciasnym, starym budynku, do którego trudno trafić. Szok przeżywają zwłaszcza ci, którzy znają okazały wieżowiec "Impexmetal" w Warszawie i pamiętają armię zatrudnionych tam specjalistów. Dziwią się więc, że tak niewielu ludzi, w tak skromnych warunkach robi tak wiele.

Zdziwi się być może i czytelnik tego tekstu, zadając sobie pytanie: No, dobrze, jest sobie porządna firma i wszystko gra. Niech się jej wiedzie jak najlepiej. Ale po co zaraz o tym pisać?

Myślę, że choćby tylko po to, aby wykazać, że polska gospodarka nie składa się z samych afer korupcyjno-gospodarczych, których pełno po wszystkich gazetach. Warto pokazać, że jest w niej coś normalnego i solidnego. Jak "Metraco" właśnie.

JANUSZ DOBRZAŃSKI



KGHM już pod koniec lat 80. rozpoczął starania o uzyskanie koncesji na samodzielne prowadzenie handlu zagranicznego. Jednak bez powodzenia. Centrala Importowo-Eksportowa "Impexmetal" - która od dziesięcioleci obracała polską miedzią - trzymała się krzepko. Marzenia Kombinatów o samodzielności miały się ziścić dopiero po wielkim przełomie.

Zamysł utworzenia własnego biura handlu zagranicznego wyartykułowała oficjalnie Rada Pracownicza KGHM bodaj już jesienią 1989 roku. Prace postępowały jednak niemrawo, co stało się jedną z przyczyn odwołania ówczesnego dyrektora generalnego Kombinat.

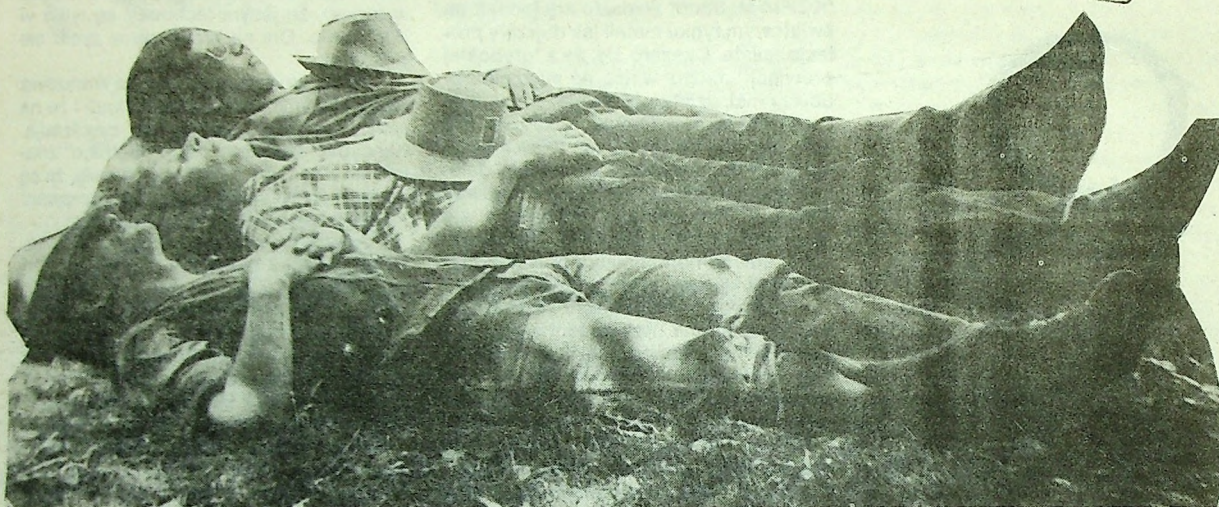
Dr inż. Jan Sadecki, startując w konkursie do "generalskiego" fotela, wyeksponował samodzielny handel miedzią w swoim programie nowoczesnienia KGHM. I nie było to bynajmniej spektakularne pociągnięcie. Bo nie minęło wiele czasu i pojawiło się "Metraco". Pojawiło się w połowie 1991 roku obalając mit, że handlem zagranicznym można się zajmować sprawnie i skutecznie wyłącznie z Warszawy i wyłącznie w wykonaniu CIE "Impexmetal".

Obalenie mitu w praktyce nie było jednak takie proste. Wprawdzie nie było takich, którzy kwestionowali istotę samego pomysłu. Każdy, kto chociaż pobieżnie orientował się w funkcjonowaniu mechanizmów gospodarczych, przyznawał, że zyski płynące z handlu miedzią powinny trafiać w całości do kasy KGHM. Że nie jest logiczne, aby ich część lądowała w kieszeni pośrednika czyli "Impexmetal" z czego dla Kombinat nie wynikało nic. Ale wielu z tych ludzi miało wątpliwości czy rzecz się uda. Przecież od dziesięcioleci KGHM był praktycznie odizolowany od zagranicznych rynków zbytu, od światowego rynku miedzi. Siłą rzeczy nie mógł więc znać skomplikowanych mechanizmów rządzących tym interesem, nie mógł mieć całej niezbędnej wiedzy, wynikającej z praktyki handlowej, no i tego co najważniejsze - odpowiednio przygotowanej kadry.

Obawiano się także, że nowa firma może być przyjęta z rezerwą w hermetycznym klubie światowych firm handlujących metalami. A jest to towarzystwo bardzo specyficzne, więc obawy były do pewnego stopnia uzasadnione.

Zanim zaczniemy zachęcać do inwestowania w Polskę sami musimy wiedzieć czego chcemy

CZEKANIE NA DOLARY



Był taki czas, gdy wydawało się nam, że jeszcze chwila a zaleje nas potop zachodnich kredytów. Był taki czas, gdy wydawało się, że tylko przeszkody polityczne powstrzymują ożywczy deszcz dolarów.

Prawie rok temu utworzono w urzędach wojewódzkich stanowiska pełnomocników ds. kontaktów gospodarczych z zagranicą. Myliłby jednak ktoś, gdyby sądził, iż na ich terenie to "załatwiło sprawę" kontaktów z przedstawicielami zachodnich firm. Należy pamiętać, iż pełnomocnicy posiadają kompetencje tylko wobec tych przedsiębiorstw, których organem założycielskim jest wojewoda.

Oprócz tego istnieje jeszcze administracja samorządowa a w tej sferze "wójt na zagrodzie równy wojewodzie". Być może z punktu widzenia teorii prawa administracyjnego taki dualizm jest słuszny, ale w praktyce oznacza to decentralizację kontaktów z zagranicą. Nie bardzo więc wiadomo ilu przedstawicieli zachodniego kapitału odwiedziło województwo. Aby to ustalić, należałoby odwiedzić każdego wójta i prezydenta.

Póki co, zwróciłem się do Barbary Mierzyńskiej-Sałaćkiej pełnomocniczki wojewody ds. kontaktów gospodarczych z zagranicą. Dowiedziałem się, że pierwszoplanowym zadaniem jest koordynacja kontaktów podmiotów zagranicznych z rodzimymi przedsiębiorstwami. Przy czym preferuje się działania mogące mieć istotne znaczenie dla województwa. Nie mniej ważne jest udzielanie kompleksowych informacji o prawnych i faktycznych warunkach inwestowania w województwie. W tym znaczeniu jest to bierna rola, polega ona na czekaniu na oferenta. Wszelkie przedsięwzięcia aktywne a więc różnego rodzaju promocje, zwłaszcza za granicą, są niezmiernie kosztowne. W grę wchodzi co najmniej setki mln zł. Bowiernie reklama musi być cyklem różnych przedsięwzięć a nie jednostkową spektakularną akcją. Dotychczas rząd nie był skłonny do przeznaczania tak wielkich sum dla poszczególnych województw. Wydaje się, że powoli niechęć ustępuje. Ale pozostaje nadal pytanie: skąd wziąć pieniądze w deficytowym (i nawet nie uchwalonym jeszcze!) budżecie.

Dotychczas głównymi "klientami" pani pełnomocniczki byli reprezentanci drobnego biznesu. Swego czasu pojawiła się nawet kategoria osób o niezbyt jasnych intencjach. Było to wtedy, gdy Polska w nieco desperacki sposób otwierała się na świat. Cudzoziemcy owszem sygnali jak z rogu obfitości, ale po bliższym rozpoznaniu okazało się, że są to osoby chcące przede wszystkim szybko zrobić duże pieniądze.

Najlepiej bez poważnych nakładów inwestycyjnych. Zresztą my sami inaczej reagowaliśmy dwa lata temu na kwotę powiedzmy 100 tys. DM. Kiedy jednak okazało się, że Polska nie jest krajem, gdzie można wszystko dostać za darmo, kategoria tych "inwestorów" zniknęła z pola widzenia. Ustąpili miejsca innym, też nie mającym dużych pieniędzy. Ale ci przynajmniej chcieli uruchomić jakąś rozlewnię wody mineralnej lub niewielką fabrykę guzików. Być może mój nieco ironiczny stosunek wynika z faktu, że sam oczekiwałem dużych inwestycji z zachodu. Rozbieżności między marzeniami a praktyką zawsze kończą się moralnym kaczem.

Inną grupę stanowili przedstawiciele firm, które chciały... eksportować do Polski swoje wyroby. Było to więc dokładnie coś odwrotnego od naszych oczekiwań.

Przeglądając się niemrawym kontaktem z zagranicznym kapitałem, coraz bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że sprawa nie jest taka prosta. Jeżeli zapytać obcokrajowca, czemu przeszkadza, to słyszy się najczęściej narzekania na fatalny system łączności, zle drogi, brak prawdziwie europejskiego systemu bankowego, nieznaną sobie języków obcych w Polsce. Tych kilka przyczyn urosło wręcz do rangi zaklęcia. A może jest to tylko slogan? Może dobrze wychowani zachodni biznesmeni nie mówią nam całej prawdy?

Moim zdaniem, główna przeszkoda tkwi w dość patologicznym myśleniu o państwie, wyobrażeniu o jego funkcjonowaniu. Brak jest precyzyjnych rozgraniczeń kompetencyjnych, co i na jakim szczeblu ma być rozstrzygane. No tak, ale jak żądać precyzji od ustawodawcy, kiedy nie rozwiązano np. kwestii prywatyzacji, jeżeli nie ma perspektywicznych planów rozwoju kraju. Z drugiej jednak strony, jak można formułować prognozy rozwoju, gdy nie ma uchwalonego budżetu na dzisiaj. Politycy i ekonomiści znajdują się pod nieustanną presją bieżących potrzeb. Gdy trzeba łączyć cerować dzisiaj, trudno myśleć precyzyjnie o jutrze.

Nie bez znaczenia są również nasze cechy mentalne. Obawiam się, że w naszym zbiorowym myśleniu o zachodnich inwestycjach było sporo pobożnych życzeń. Być może oczekiwaliśmy, że upragnione dolary po prostu pojawią się w Polsce, a my będziemy mogli zrobić z nimi co tylko zechcemy. Inna sprawa to nasze ksenofobiczne lęki rodem z bardzo zamierzonej epoki. Być może były one uzasadnione na przełomie stulecia, ale nie dzisiaj. Nie możemy jeszcze jako naród zaakceptować możliwości kupna ziemi przez cudzoziemców, bo łączy się to w naszej świa-

domości z niebezpieczeństwem dla naszego bytu. Syndrom Komisji Kolonizacyjnej w zaborze pruskim jest ciągle żywy a równocześnie pytamy - dlaczego "oni" nie inwestują, przecież my już jesteśmy Europą! Ta narodowa schizofrenia powoduje, że nad Renem czy Tamizą panuje przekonanie, że Polacy to taki naród, który sam nie wie czego chce. To bardzo gorzka prawda.

Wróćmy jednak do realiów naszego województwa. Dużym problemem, ale i wielką szansą, jest zagospodarowanie mienia po jednostkach Armii Radzieckiej. Jak poinformowała mnie B. Mierzyńska-Sałaćka trwają rozmowy z bardzo poważnymi firmami zachodnimi w sprawie wykorzystania dwóch lotnisk w Legnicy i Krzywej. Oferty zagraniczne są, jak się wydaje, niezwykle kuszące. Wieloletni nieopracowany kredyt lub wejście w spółkę ze Skarbem Państwa. Przy czym zachowałyby on kontrolny pakiet akcji. Niestety, nie udało mi się uzyskać więcej szczegółów. Tym bardziej że dyskusowanie obecnie o przyszłości tych obiektów przypomina dzielenie skóry na niedźwiedziu. Gdyby podstawowe znaczenie ma odpowiedź na pytanie, kiedy dokładnie Rosjanie opuszczą Polskę. Tego tak naprawdę nikt nie wie.

Oprócz tego, dla województwa byłoby niezwykle ważne pozyskanie inwestorów do przemysłu lekkiego, przetwórstwa rolnospożywczego, budownictwa. O ochronie środowiska nie warto nawet wspominać. Uważam, że powinna być to priorytetowa sprawa, ale należałoby zaangażować setki milionów dolarów.

Związek gospodarcze z zachodem to nie tylko żywa gotówka pompowana do Polski. Wydaje się, że równie ważny jest dostęp do nowoczesnych technologii, nawiązanie współpracy z firmami, które mają dobre rozeznanie tamtejszych rynków i dysponują siecią sprzedaży. Problemem jest nie tylko wyprodukowanie nowoczesnych towarów ale przede wszystkim ich sprzedaż. Z tego punktu widzenia rynek EWG jest bardzo trudno dostępny. Obowiązują kontyngenty eksportowe dla poszczególnych państw spoza wspólnoty. Jak poważna jest ta sprawa mogliśmy zauważyć na przykładzie samochodów, gdy Francja zapalała świętym oburzeniem na pominięcie jej firm w rozdzielniku.

Zbigniew Budych

Ustawa o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców została uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej 24 marca 1920 roku. Ustawa ta przewiduje konieczność uzyskania przez cudzoziemca zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych. Można więc przyjąć, że dane ze sprawozdania dotyczą wszystkich prób wykupienia polskiej własności przez obcy kapitał. A moda na takie działania rozpoczęła się na długo przed narodzinami premiera K. Bieleckiego.

W 1990 r. rozpatrzono 613 wniosków o wydanie zezwolenia z MSW. 24 wnioski zostały załatwione odmownie. W roku ubiegłym do MSW wpłynęło 635 takich wniosków. W 31 wypadkach ministerstwo wydało decyzje negatywne. W roku 1990 cudzoziemcy kupili 389 ha gruntów w postaci działek budowlanych, terenów przemysłowych i gruntów rolnych. Rok później w obcych rękach znalazło się 534 ha polskiej ziemi. Czy to dużo? Dla porównania: powierzchnia województwa legnickiego wynosi 403 700 ha. Łącznie w obu latach sprzedano w Polsce cudzoziemcom 923 ha, czyli teren mniejszy niż zajmują takie miasta jak Prochowice czy Złotoryja.

Największym zainteresowaniem cudzoziemców cieszyły się grunty w Warszawie i woj. warszawskim. Sprzedano tam 164 ha. Kolejne województwa na tej liście to: wrocławskie (48 ha), łódzkie (39 ha), skierniewickie (36 ha), poznańskie (28 ha), gdańskie (27 ha), szczecińskie (25 ha) i katowickie (24 ha).

Wśród osób fizycznych, najwięcej zezwoleń uzyskali obywatele Niemiec (111 wydanych zezwoleń, w ub. roku - 90 zezwoleń), byłego ZSRR (65 zezwoleń, w ub. roku - 74), Szwecji (58 zezwoleń, w ub. roku - 42), Austrii (38 zezwoleń), USA (29) i Wlk. Brytanii (17). W rękach osób fizycznych z Niemiec znalazło się 24,15 ha, ze Szwecji - 16,66 ha, z Austrii - 14,5 ha i z USA - 12,22 ha.

70 spółek ze 100% udziałem kapitału zagranicznego kupiło łącznie 167,61 ha. W 19 spółkach kapitał pochodził z Niemiec, w 9 - ze Szwecji, w 8 - z Holandii, w 5 - z USA. Spółki z udziałem zagranicznego kapitału od 50 do 100% nabyły łącznie 264,96 ha gruntów. W tej kategorii spółek najbardziej aktywny był kapitał niemiecki (30 spółek), szwedzki i austriacki (11 spółek). Spółki z udziałem obcego kapitału poniżej 50 % nie muszą uzyskiwać zezwoleń z MSW na zakup gruntów.

Spółki z udziałem kapitału niemieckiego otrzymały łącznie 49 zezwoleń. Zezwalały im one na nabycie około 144 ha. Powyżej 10 ha spółki z przewagą kapitału niemieckiego nabyły w województwach: warszawskim (19 ha), poznańskim (16 ha), gorzowskim (12 ha), katowickim (11 ha).

Nowym zjawiskiem, nieznanym w roku 1990, jest nabywanie przez spółki kontrolowane przez kapitał zagraniczny całych przedsiębiorstw państwowych w stanie likwidacji lub przeznaczonych do prywatyzacji. W roku 1991 Minister Spraw Wewnętrznych udzielił 7 zezwoleń umożliwiających nabycie takich przedsiębiorstw. Jako przykłady można wskazać nabycie WPHW w Koszalinie przez MPS International (100% kapitału szwedzkiego), Elbląskiej Fabryki Urządzeń Okrętowych "Elfa" przez Marcam Containers (70% kapitału szwajcarskiego), Zakładów Przemysłu Wełnianego im. A. Struga w Łodzi przez East West Spining (100% kapitału niemieckiego). Inną stosowaną coraz częściej, formą nabycia nieruchomości jest wniesienie przez udziałowca polskiego do spółki nieruchomości jako aportu rzeczowego. W roku ubiegłym udzielono 15 zezwoleń umożliwiających tworzenia spółek joint venture na takich zasadach.

Firmy zagraniczne posiadające w Polsce oddział bądź przedstawicielstwo otrzymały w 1991 r. 11 zezwoleń; z czego 7 dotyczyło nabycia działki budowlanej, 4 - lokali mieszkalnych. W rękach firm zagranicznych znalazło się 4,16 ha. 13 zezwoleń dotyczących nabycia gruntu wraz z nieruchomością wydano rządowi 9 państw na potrzeby ich ambasad i konsulatów. Republice Austrii wydano 4 takie zezwolenia, Kanadzie - 3, pojedyncze decyzje wydano rządowi: RPA, Belgii, Hiszpanii, Turcji, Węgier, Izraela. 0,45 ha

Mity i fakty

UWAGA! OBCY KAPITAŁ

W 69 numerze "Gazety Legnickiej" z dnia 7 kwietnia, Fighter oznajmił Legnicy i okolicom: "(...) Jeszcze większe niebezpieczeństwo grozi Polsce ze strony Niemiec. U schyłku dwudziestego wieku nie trzeba naszego kraju zdobywać czołgami. Wystarczy portfel wypchany DM. Nie jest tajemnicą, że od czasów rządu Bieleckiego zapanowała przedziwna moda wyprzedawania Polski niemieckiemu kapitałowi. Oczywiście wszystko odbywa się pod szczytnym hasłem wyjścia z recesji. Tylko że to wychodzenie może zakończyć się utratą tożsamości narodowej (...)".

Korzystając ze sprawozdania Ministra Spraw Wewnętrznych z realizacji ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, postanowiłem sprawdzić zatrzęsającą wizję felietonisty.

UWAGA! OBCY KAPITAŁ

gruntów łącznie nabyły fundacje: Fundacja Buechnera (Piotr Buechner jest obywatelem szwajcarskim polskiego pochodzenia) i Fundacja Bratniej Pomocy (z siedzibą w USA).

W 1991 roku wydano 31 decyzji negatywnych dotyczących wydania zezwoleń na nabycie 1284,66 ha gruntów. 13 razy odmawiano obywatelom Niemiec, 6 razy obywatelom Szwecji. W czterech wypadkach decyzje te uzasadniano brakiem jakichkolwiek powiązań wnioskodawców z Polską. W 1990 r. Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej zajął stanowisko, że wszystkie nieruchomości rolne powyżej 1 ha mają "specjalne znaczenie" i na wszystkie podania tego typu udzielono decyzji odmownej. Największe takie obszary to 145 ha w woj. białostockim, o które starał się obywatel szwedzki i 800 ha w woj. szczecińskim (spółka ze 100% kapitału szwedzkiego).

Komu sprzedaje się polską ziemię?

Polityka Ministra Spraw Wewnętrznych dotycząca wydawania zezwoleń jest stała od roku 1990. Od osób fizycznych wymagane jest przedstawienie więzów łączących ich z Polską, takich jak: polskie pochodzenie, wywodząca się z Polski lub mieszkająca w Polsce rodzina, posiadanie karty stałego pobytu, prowadzenie w Polsce działalności gospodarczej.

Wśród obywateli Niemiec, którzy otrzymali zezwolenia MSW, 80% to osoby polskiego pochodzenia wywodzące się z emigracji z lat 1970-85 lub osoby pozostające w związku małżeńskim z obywatelem polskim. 10% stanowią osoby, które opuściły kraj w latach 50. i 60. 10% obywateli Niemiec otrzymało zezwolenia ze względu na posiadanie kart stałego pobytu. Podobnie wśród obywateli Wspólnoty i Szwecji 30% zezwoleń otrzymały osoby o polskim pochodzeniu.

Od osób prawnych wymaga się zarejestrowania w Polsce spółki, bądź też otwarcia oddziału lub przedstawicielstwa.

Jak ominąć prawo?

Analiza obowiązującego stanu prawnego wskazuje, że istnieją możliwości nabywania przez cudzoziemców nieruchomości bez uzyskania zgody Ministra Spraw Wewnętrznych.

Pierwszą z nich jest sprzedaż większościowych pakietów prywatyzowanych przedsiębiorstw (spółek ze 100% udziału Skarbu Państwa) cudzoziemcom przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych. Nabywając taki pakiet, cudzoziemiec staje się właścicielem zakładu, a więc i należących do niego nieruchomości. Ponieważ jednak nie zmienia się właściciel nieruchomości - spółka pozostaje ta sama - operacja nie wymaga zgody MSW. W ten sposób sprzedano w ubiegłym roku 8 przedsiębiorstw. 7 z nich jest właścicielem 327,2 ha gruntów.

Drugim sposobem, podobnym do wyżej opisanego, jest przeprowadzenie obrotu udziałami (akcjami). Polegać to może na nabywaniu nieruchomości, w tym rolnych, przez spółki z mniejszościowym udziałem kapitału zagranicznego lub czysto polskie a następnie odsprzedaży udziałów tych spółek zagranicznym firmom lub osobom fizycznym. Skala takiego zjawiska jest nieznana i praktycznie nie ma sposobów jej sprawdzenia. Wymagałoby to kontroli notariatu, co w sytuacji istnienia prywatnych kancelarii notarialnych jest prawie niewykonalne.

Kolejny wyjątek od konieczności uzyskiwania zgody MSW przewiduje ustawa z 1920 r. Jeden z jego artykułów wyłącza z zakresu jej stosowania przeniesienie własności na spadkobierców. Stwarza to możliwość obchodzenia ustawy przez udzielanie pomocy osobom samotnym przez cudzoziemców w zamian za późniejszy zapis testamentowy na ich rzecz. Również na temat wykorzystania tej metody MSW nie posiada informacji.

Strachy na Lachy

Istnieje kilka możliwości nabywania gruntów, które w opinii społecznej mogą wywołać przekonanie o ich przechodzeniu w ręce cudzoziemców. Pierwszym tego przykładem jest nabycie gruntu przez obywatela obcego państwa będącym jednocześnie obywatelem polskim. Zjawisko to może się nasilać (szczególnie w przypadku Niemiec) gdyż w chwili obecnej wiele osób, które wyemigrowały do RFN przed rokiem 1990 i rzekły się, bądź utraciły polskie obywatelstwo stara się o jego przywrócenie, a także o nadanie go swoim dzieciom. Również przechodzenie gruntów pod kontrolę w drodze dziedziczy nie wymaga zgody MSW. Według MSW zjawisku wykupu gruntów przez cudzoziemców ma do tej pory niewielki zasięg i nie stanowi zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa.

7. Gradnik

PS. W ubiegłym roku na terenie woj. legnickiego dwaj obywatele zakupili grunty o powierzchni 2,27 ha łącznie. Wydano natomiast dwie decyzje negatywne dotyczące zakupu 57,09 ha łącznie. Żadna ze spółek z udziałem kapitału zagranicznego nie starała się o zakup ziemi na terenie naszego województwa.

Czy absolwenci szkół przyzakładowych mogą liczyć na pracę w Kombinacie? Co dalej ze szkolnictwem przyzakładowym? Co robić po ukończeniu szkoły? To tylko niektóre pytania nurtujące absolwentów szkół górniczych i hutniczych w naszym województwie.

Jeszcze w ubiegłym roku, po ukończeniu nauki absolwenci szkół przyzakładowych mogli bez przeszkód podjąć pracę w którymś z zakładów Kombinatu. Dziś mówi się o blokadzie zatrudnienia.

Uczniowie nie kryją swych obaw przed bezrobociem. Wielu z nich zaczyna już szukać sobie pracy. Nie zawsze zresztą związanej z wyuczonym zawodem.

- Wielu moich kolegów liczy na zatrudnienie w KGHM - mówi Wiktor Leśnik, uczeń trzeciej klasy Zespołu Szkół Górniczych w Lubinie. - Osobiście uważam, że dla mnie i moich kolegów jest dużo możliwości podjęcia zupełnie innej pracy. Przekonanie to opieram na własnym przykładzie. Pracuję już (mimo że się jeszcze uczę) na pół etatu w wypożyczalni kasety wideo. W przypadku gdyby KGHM nie wywiązał się z umowy, wezmę cały etat. Zresztą na pewno coś się znajdzie...

Każdy uczeń przed rozpoczęciem nauki w szkole przyzakładowej musi podpisać umowę, w której zobowiązuje się odpracować trzy lata w zakładzie kombinackim zaproponowanym przez szkołę. W obecnej sytuacji pod znakiem zapytania stoi wywiązanie się absolwentów z tych umów. Niektórzy nawet cieszą się z tego. Mówią, że pójdą na zasiłek i też będzie dobrze. Inni martwią się, gdyż traktują życie dorosłe całkiem poważnie. Zastanawiają się więc nad przyszłością. Obojętnie - albo w kraju, albo poza jego granicami.

- Jak tylko mi się uda skończyć zawodówkę, to wyjeżdżam do Francji - mówi Piotr B., uczeń trzeciej klasy ZSG w Lubinie. - Już większość spraw sobie załatwiłem. Będę tam tak długo, jak tylko będzie to możliwe. Nie wykluczam jednak powrotu...

Kształcenia Kadr przewidują, że około 20 procent absolwentów podejmie dalszą naukę w trzyletnich technikach, szkołach wieczorowych, a także na uczelniach wyższych.

Większość moich rozmówców nie uważa studiów czy też jakiegokolwiek kontynuacji nauki za warunek solidnej przyszłości, jak to było dotychczas. Kieruje się raczej na zarobkowanie, co łączy bardziej z Zachodem niż własnym krajem. Chociaż zdarzają się wyjątki.

- Pójdę na zasiłek i co? To nie jest przyszłość. W naszej sytuacji najlepiej jest dalej się uczyć - mówi Krzysztof Wabik, uczeń trzeciej klasy ZSG w Lubinie. - W technikum lub wieczorówce. Najlepiej byłoby dostać się na studia. Miałbym wtedy porządne wykształcenie i może dobrze bym zarabiał...

Problem miejsc pracy dla absolwentów nie jest jeszcze tak dotkliwy, jak sprawy związane z utrzymaniem szkół przyzakładowych. Kiedyś nie było z tym żadnych kłopotów. Szkoły przyzakładowe dysponowały największymi dotacjami (w porównaniu z innymi placówkami oświatowymi w województwie legnickim). Dzisiaj kondycja ekonomiczna "przyzakładowek" nie jest najlepsza. Zmiany strukturalne i własnościowe w KGHM Polska Miedź S.A. oraz sytuacja finansowa utrudniają zdecydowanie partycypację w utrzymaniu nie tylko szkół. Stąd zachodzi konieczność zlikwidowania niektórych z nich.

- Na razie podjęto decyzję wobec Zespołu Szkół Górniczych w Bolesławcu - mówi dyrektor Centrum Kształcenia Kadr, Tadeusz Borysiak. - Decyzja spowodowana jest tym, że Zakłady Górnicze "Konrad" ule-

WIDMO BEZROBOCIA

Jak na razie wszystkie przypuszczenia przyszłych absolwentów "przyzakładowek" opierają się na plotkach. Przedstawiciele Kombinatu natomiast zachowują iście stoicki spokój...

- Na 692 tegorocznych absolwentów czterech szkół kombinackich już w tej chwili oczekuje ponad 400 ofert z różnych zakładów - mówi Krystyna Wasulaz Centrum Kształcenia Kadr KGHM S.A. - Same kopalnie zgłosiły chęć zatrudnienia 300 osób. Sytuacja nie jest więc tragiczna, jak to niektórzy przedstawiają... Poza tym, zawsze jest jakaś rotacja w kadrach. Powodów do obaw więc nie powinno być zbyt wiele. Chciałbym dodać, że sytuacja może się zmienić, bowiem zakłady zgłaszające dziś określone zapotrzebowanie, wyrażały chęć zwiększenia tych liczb.

Najbardziej poszukiwani są technicy górniczy o specjalnościach "techniczna eksploatacja złóż" i "elektryczna". Największe kłopoty zaś będą mieli uczniowie klas o specjalnościach związanych z przeróbką rud miedzi. Poza tym specjaliści z Centrum

gają przebranzowieniu. Dlatego też szkoła o takim kierunku nauczania traci sens. Poza tym dochodzi trudności z organizacją zajęć praktycznych. Szkoła ta będzie kończyła swą działalność w zakresie górniczym w sposób wygasający. Klasy pierwsze będą tworzone według potrzeb regionu (typ, zawód itp.)...

Los innych szkół będzie zależał od aktualnej kondycji ekonomicznej miedziowego potentata. Obecnie działają one w oparciu o preliminarze wydatków na rok kalendarzowy. Dzięki temu zagwarantowano pokrycie kosztów utrzymania... Płace nauczycieli są już w gestii Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Jak więc będzie wyglądać przyszłość podległych Kombinatu szkół dowiemy się już wkrótce. Tegoroczni absolwenci - w świetle tego, co powiedziano mi w Centrum Kształcenia Kadr KGHM S.A. - mogą spać spokojnie. Tylko czy aby na pewno sytuacja w zakładach kombinackich jest na tyle stabilna, by nie martwić się na przyszłość? Kto to wie?

MARIUSZ SZCZYGIELSKI



Organizatorzy protestu argumentują, że zakład mniejszy (ZRG) wchłonie zakład większy (ZBK), że powstanie wielki moloch organizacyjny, w którym utonie prężnie prosperujący ZBK. Powołują się na etos swojej firmy i kwestionują kwalifikacje Andrzeja Tyszkiewicza, jako szefa, z dwóch powodów. Po pierwsze - bo wyniki ZRG są znacznie gorsze od "zembekowskich", po drugie - bo Andrzej Tyszkiewicz, startował w konkursie do fotela dyrektora ZBK i przepadł.

Nie zamierzam wdawać się w dyskusję o talentach menadżerskich Andrzeja Tyszkiewicza, bo skoro Zarząd spółki "Polska Miedź" podjął taką właśnie decyzję personalną, to z pewnością wyważył wszelkie racje.

Chciałbym natomiast zastanowić się nad innymi motywami tego gwałtownego protestu. Zanim przejdę do szczegółów, chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że wybuchły one z wielką siłą natychmiast po decyzji o integracji. W momencie, kiedy Andrzej Tyszkiewicz nie zdążył jeszcze zaprezentować choćby zarysu programu integracyjnego i ogólnych zasad, na jakich będzie on przebiegał. Dano mu na to czas do 12 kwietnia. Związkowcy z ZBK zaczęli więc dzielić skórę na nie upolowanym jeszcze niedźwiedziu. Trudno też oprzeć się wrażeniu, że referendum zorganizowano tak, aby osiągnąć z góry założony wynik.

Pytanie, na jakie miała odpowiedzieć załoga ZBK brzmiało: Czy jesteś za połączeniem ZBK z ZBG pod kierownictwem Andrzeja Tyszkiewicza?

Już student pierwszego roku socjologii wie, że tak sformułowane pytanie - z założenia - musi przynieść odpowiedź negatywną. Wywołuje bowiem u ankietowanych odruch przekory i obrony przed czymś nowym i nie znanym, by wymienić tylko dwa z wielu czynników, powodujących negację.

Przejdźmy jednak do istoty rzeczy, czyli przesłanek decyzji o integracji. Nie może ona być zaskoczeniem dla nikogo. Z wielu powodów. Powód pierwszy - to restrukturyzacja przemysłu miedziowego, jako całości. Sprawa wałkowana jest od wielu miesięcy, a więc oszczędzę Czytelnikom przypomnienia szczegółów. Faktem jest, że "Polska Miedź" zreformować się musi, jeśli w ogóle chce przeżyć i mieć przed sobą jakąś przyszłość. Wiadomo też od dawna - i nikt tego nie tai - że z restrukturyzacją będą się wiązać określone koszty, że nic nie przejdzie bezboleśnie, że każde reformatorskie przedsięwzięcie będzie miało swoją cenę i ktoś zapłaci. Zarząd spółki deklaruje jednocześnie, że proces reformowania przemysłu miedziowego będzie przebiegał ewolucyjnie, przy minimalnych kosztach całej operacji. I słowa dotrzymuje, bo KGHM S.A. nie produkuje bezrobotnych, jak to się dzieje w innych restrukturyzowanych firmach.

Jest faktem znanym od dawna, że w grupie zakładów zapleczu techniczno-usługowego KGHM, funkcjonuje wiele takich, których specjalności i specjalizacje nakładają się na siebie w wielu obszarach.

A w związku z tym, stanowią one dla siebie naturalną konkurencję, z wszelkimi negatywnymi skutkami tego stanu rzeczy. Takimi zakładami są właśnie ZBK i ZBG.

Historycznie obie te firmy mają swe korzenie w latach 60, kiedy zagłębie miedziowe było jeszcze w powijkach, a front robót przy budowie kopalni olbrzymi. W tych zamierzających już czasach ZBG nosiło nazwę Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, a obecne ZBK - Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni Rud Miedzi w Lubinie. Obie firmy robiły to samo - budowały kopalnie miedzi - z tą różnicą, że SOWI nie budowało szybów, a PBKRM - tak. Ten podział specjalizacji przetrwał po dziś dzień. O ile jednak kiedyś, front robót był olbrzymi i inwestorzy bili się o wykonawców, o tyle teraz skurczył się i będzie systematycznie malał. Pojawia się pytanie: co zrobieć z istniejącym potencjałem? Odpowiedź brzmi - zrestrukturyzować i zreformować.

Szczegóły ma opracować dyrektor Andrzej Tyszkiewicz ze swoim sztabem. Czyż ma się kierować? Etosem, jak chcą organizatorzy referendum z ZBK, czy racjami ekonomicznymi?

Na etos mogą się powoływać obie firmy. Obie były niegdyś w pełni samodzielne. Obie, dobrowolnie przyłączyły się do wielkiej kombinackiej rodziny. Obu mariaż ten pomógł w codziennej egzystencji i zapewnił perspektywę rozwoju. Można dziś zapytać: Jaka byłaby obecnie pozycja ZBK, gdyby w latach 80. nie przyłączono firmy do KGHM? PBKRM było przecież w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Integracja z Kombinatem wybawiła firmę z kłopotów i kto wie czy nie uchroniła od losu PBKR Częstochowa czy PBK Bytom, też z etosem.

Nie przypominam sobie, aby wówczas przeciw integracji potencjału protestowało ZRG - a przecież w tonie KGHM wyrastał mu nowy konkurent - nie pamiętam także, aby nie podobało się założdce PBKRM Lubin, że zostanie wchłonięta przez molocha - Kombinat.

Ale zostawmy historyczne wspominki. Zastanówmy się nad realiami dnia dzisiejszego i daleką perspektywą. Jest sprawą oczywistą, że jeśli reformowanie KGHM S.A. ma mieć sens i przynieść korzyści, to trzeba wyeliminować wszelkie nonsensy. Jednym z takich nonsensów - czy się to komuś podoba, czy nie - jest występowanie w tonie KGHM S.A. zakładów zbliżonych pod względem specjalności. Rzecz nie dotyczy tylko ZBK i ZRG, ale w równym stopniu "Leny" i "Legmetu", ZRM i ZBGH. Wszystkie te zakłady mają ten sam rynek zbytu - przemysł miedziowy. I na tym rynku z sobą konkurują. Zyski z takiej konkurencji są jednak minimalne w stosunku do kosztów, które ponoszą wszyscy. Bo nie jest konkurencja zdrowa. Kiedy brat rywalizuje z bratem o względy ojca, źle na tym wychodzi cała rodzina.

Pomysł zrobienia porządku na tym polu nie jest nowy. Powstał już w latach 80. Były to jednak czasy księżycowej ekonomii, kiedy nie przejmowano się znacznie większymi idiotyzmami w gospodarce, niż wewnętrzną konkurencją firm w tonie tego samego przedsiębiorstwa. Skończyło się więc na teoretycznych rozważaniach.

30 marca br. Zarząd spółki "Polska Miedź" podjął decyzję o utworzeniu tzw. oddziałów zintegrowanych w organizacji. Zabieg przeszedłby praktycznie bez echa, gdyby nie gwałtowne protesty związków zawodowych, działających w tonie Zakładu Budowy Kopalni. Związkowcy stanęli murem i okoniem. Odpowiedziało się przeciwko integracji. Jeśli wierzyć wynikom, 92 proc. załogi opowiedziało się przeciwko integracji z Zakładem Robót Górniczych i zakwestionowało udział Andrzeja Tyszkiewicza (szefa ZRG) w roli dyrektora zintegrowanego oddziału. Udział w referendum wzięło 77 procent uprawnionych. Można więc powiedzieć, że generalnie załoga ZBK jest przeciw. Z jakich przyczyn?

KROTKIE SNIENIE

Obecnie na teorii skończyć się nie może, bo życie tylko czeka, żeby wymierzyć komu trzeba tego kopniaka. Jedynym sensownym rozwiązaniem jest proces integracji, rozumiany jako integracja funkcji, techniki, technologii, kwalifikacji, organizacji i zarządzania. I trzeba to sobie uświadomić.

Na całym świecie integracja potencjału i koncentracja kapitału jest powszechnie stosowaną praktyką. Mniejsze i słabsze firmy są wykupywane przez większe, powstają koncerny i holdingi, często ponadnarodowe. I nie jest to kwestia mody tylko logiki ekonomii. Dużemu i bogatemu żyje się łatwiej niż biednemu i ubogiemu.

Nie jestem apologetą koncepcji Zarządu KGHM S.A. Jeśli jednak dobrze pojmuję intencje takiej właśnie reformatorskiej ścieżki, Zarząd spółki chce przeprowadzić reformę możliwie bezboleśnie, przy minimalnych kosztach społecznych. Gwarancją takiego zamiaru ma być właśnie integracja dokonywana drogą ewolucji.

Istnieją oczywiście inne możliwości. Jedną z nich jest np. obdarowanie ZBK i ZRG pełną samodzielnością z wyłączeniem ze struktury organizacyjnej spółki "Polska Miedź". Jaka będzie kolej rzeczy?

Dość łatwo to przewidzieć. Rozpocznie się ostra rywalizacja obu firm, z których jedna będzie ją musiała przegrać z wszelkimi tego wyniku konsekwencjami. Może firmy dojdą wcześniej do wniosku, że nie warto toczyć bratobójczej walki i zechcą się zintegrować? Jak tego dokonają? Czy śmiertelnie umęczeni przeciwnicy podpiszą rozejm i zrobią spółkę, czy mocniejszy wykupi pokonanego?

Kto i w jakiej wysokości zapłaci za to wszystko rachunek?

Myślę, że obecna energia, z jaką w ZBK organizuje się protesty i referenda jest godna znacznie lepszej sprawy. Cały ten wysiłek powinno się spożytkować na budowę koncepcji, gwarantującej pożytność obu firm na długie lata. Na poszukiwanie takich rozwiązań, które zadowolą obie strony. Ale obie strony muszą tego chcieć. I wiedzieć czego chcą, bo gra toczy się o przyszłość.

Jarosław D. Zalewski

- To dziwka! Zawsze była taka. Już od najmłodszych lat wokół niej stale kręcili się chłopcy. Jest bardzo ładna i umiała to wykorzystać. Po raz pierwszy zwarłowała dla chłopaka mając 15 lat. Przestała się uczyć, nie spała po nocach, uciekała z domu. Nic innego tylko Krzysiek i Krzysiek. Upominałam ją, tłumaczyłam, ale gdzie tam, to tak jakby mówić do ściany. Później był Artur, Marek i zawsze to samo. Znikała z domu na całe dni i noce.

..NIE TYLKO MOJA



Brakowało mi sił. Mówiłam, błagałam. "Masz w domu wszystko, tyramy z ojcem od świtu do nocy, a ty włączysz się ciągle z chłopakami." Kilka dni po sylwestrze przysłała zapłakana, brudna i mówi mi, że jest w ciąży. Nie wytrzymałam. Spakowałam jej rzeczy i kazałam wynosić się tam, skąd przysłała. Zniknęła na dwa miesiące. Kilka dni temu dowiedziałam się, że jest w jakimś przytułku prowadzonym przez zakonnice.

DZIEWCZĘTA

Najmłodsza ma 15 lat. Jest ich wiele. Nie mają własnych domów, pracy ani nadziei na przyszłość. Wszystko co posiadają to dzieci, te nowo narodzone i te noszone jeszcze pod sercem. Młode matki. Ile ich jest, nikt tak naprawdę nie wie. Żyją gdzieś pomiędzy innymi, czasem we własnych, rodzinnych domach, czasem w obawie przed zaszarganiem opinii rodziców wywiezione na inny koniec Polski. Te, które nie znalazły zrozumienia w domu, lub zwyczajnie zostały wygnane przez własnych rodziców, w swej bezradności szukając pomocy trafiają czasem do ośrodka opieki społecznej. Głogowski OPS w ostatnim czasie zanotował kilkanaście takich przypadków. Przychodzą czasem z niemowlakiem na ręku lub z zaawansowaną ciążą, proszą o wsparcie. Niestety, możliwości opieki społecznej są szalenie ograniczone. Brakuje pieniędzy na bieżącą działalność, a w takiej sytuacji udzielenie pomocy młodym, często niepełnoletnim dziewczętom graniczy z cudem. Mimo to, dzięki bezgranicznemu zaangażowaniu pracowników MOPS, udaje się niejednokrotnie znaleźć rozwiązanie, choćby na pewien czas. Kilkanaście młodych przyszłych matek rozlokowano na terenie całego kraju w ośrodkach cywilnych i klasztorach, by tam, mogły doczekać rozwiązania.

Same dziewczęta nie chcą mówić o sobie i swoich problemach. Jedną z nich, do której z trudem udało mi się dodzwonić, swoją sytuację i sytuację innych dziewcząt skwitowała krótkim stwierdzeniem: "To nic nie da, jeśli pan o tym napisze. Nikt nam nie jest w stanie tak naprawdę pomóc, jeśli nie mamy po co wracać do domu. Przecież nie zabiłam nikogo... To nie tylko moja wina, że tak się stało. Teraz zostałam zupełnie sama i nie wiem co zrobić jak urodzi się dziecko. Życie nie ma sensu! Niech mi pan da spokój!"

Za każdym takim przypadkiem kryje się rodzinny dramat, którego źródła są zupełnie inne i jednocześnie bardzo podobne. Problemu macierzyństwa wśród młodych dziewcząt nie da się ująć w kilku zdaniach. Jednak, bez względu na zaistniałe przyczyny takich dramatów, mają one wspólny mianownik. O losie młodych matek najczęściej zdecydowali sami

RODZICE

Wywodzą się z różnych warstw społecznych, reprezentują różny status materialny i intelektualny. Nie jest więc to problem rodzin ani dobrze sytuowanych, ani tych potocznie określanych jako margines społeczny.

- Nie mieliśmy z nią właściwie nigdy większych kłopotów - mówi ojciec siedemnastoletniej Marty. Jest jedynaczką. Uczyla się nieźle, warunki miała nie najgorsze, stać nas było na to, by miała to, czego potrzebowała. W drugiej klasie średniej szkoły coś jakby się nagle urwało. Chodziła zamyślona, czasem bezgranicznie wesoła, innym razem totalnie przygnębiona. Nie chciała mówić o sobie. Zresztą co tu mówić, widywaliśmy się bardzo rzadko. Wie pan jak się prowadzi własny interes, to brakuje czasu na wiele spraw. Aż nagle, tuż po zimowych feriach, na swoim biurku znalazłem kartkę od niej. Prosiła o pilną rozmowę. Nie mogłem tego ukryć przed żoną. Wpadła w furję. Myślałem, że skatuje Martę, siłą wyrzuciła ją za drzwi. Córkę nie było przez trzy dni. Przysłała do mnie do firmy. Wieczorem otwierałem jej drzwi, nastawiałem budzik na czwartą, by mogła wyjść z domu zanim matka wstanie do pracy. Trwało to dość długo. Później ślad po niej zaginął. Ostatni raz widziałem ją w dniu jej osiemnastych urodzin. Nie wiem gdzie ona jest.

- Wiedziałem, że to tak się skończy - stwierdza matka osiemnastoletniej dziewczyny, gdy widziałam jak reaguje na samo brzmienie jego imienia, czułam niepokój. Tłumaczyłam jej, że to nic nie wart chłopak, że cyganie, chce ją wykorzystać. Ale gdzie tam! Mama nic nie wie, odpowiadała, on mnie kocha i ja chcę z nim być. Rozpoczęły się kłótnie pomiędzy nami. Kiedyś po takiej kłótni uciekła z domu. Po powrocie skarżyła się na mdłości. Już wiedziałam - jest w ciąży. Tak jak przypuszczałam, jej chłopak zmył się natychmiast. Wcześniej namawiał ją by usunęła ciążę. Napisła do swojej dawnej sympatii. Tamten także zapewniał, że się z nią ożeni. Ale jak przyszło co do czego, rozplynął się. Stała się nieznosna, dochodziło do sprzeczek z byle powodu. Nie wymawiałam jej, ani nie zabraniałam żyć w domu. Niestety, nie mogłyśmy znaleźć wspólnego języka. Wyprowadzała się wiele razy, aż pewnego dnia powiedziałam. Jeśli chcesz iść z domu, to idź i nie wracaj. Poszła. Kilka dni temu w opiece społecznej powiedziano mi, że jest w ośrodku. Chcę do niej pojechać. Dziecko musi mieć nazwisko ojca, no i potrzebne są pieniądze na wychowanie. Ojciec dziecka odfrunął. Rodzina wysłała go na wieś do babci.

Nie sposób dociekać, kto ponosi winę za rozgrywane się dramaty. Uczestniczą w nich rodzice i ich córki. Ale na marginesie pozostają jeszcze inne równie ważne problemy, o których się nie pamięta, które się lekceważy. W wielu rodzinach na "wojnę" pomiędzy córką i rodzicami patrzą z boku bracia i siostry, często w okresie dorastania. Co o tym wszystkim sądzi

RODZEŃSTWO

- Nie wiem, gdzie jest teraz siostra - mówi nastolatek. Wiem, że w domu była wielka awantura, ale ojciec kazał mi wyjść. Domyśliłem się, że siostra jest w ciąży. Później, gdy wyjechała z domu, mama powiedziała tylko, że za jej głupotę nie będzie odpowiadać ani karmić jej i bękartą.

Mama mówi, że Beata jest chora - zwierza się sześciolatek chłopak. Nie mogę jej odwiedzić, bo jestem za mały. Tęsknię za nią, bo Beata zawsze się ze mną bawiła, puszczała mi bajki. Mama mówi, że ona już chyba nie będzie z nami mieszkać. Ja chcę, żeby ona wróciła. Teraz nie mam nikogo. W niedzielę, jak przyszła ciocia i pytała mamę o Beatę, to mama nie chciała cioci powiedzieć, że siostra jest chora. A może ciocia pomogłaby, bo jest lekarzem.

- Proszę pana, ja nic nie wiem - wymijająco odpowiada kilkunastoletnia dziewczynka. Siostra wyjechała. Tata nie pozwolił mi nikomu nic mówić, bo to są sprawy dla dorosłych.

Jeszcze kilka lat temu kilkunastoletnia dziewczyna w ciąży była zjawiskiem rzadkim. Jeśli nawet zdarzały się takie historie były skrywane przed oczami sąsiadów, znajomych, rodziny. Sporadycznie młode dziewczęta zjawiały się w gabinetach ginekologów. Zazwyczaj przychodziły, by usunąć ciążę. Z "kłopotu" mógł wybawić

GINEKOLOG

- W mojej długoletniej praktyce - mówi lekarz ginekolog, spotykałam się z ciążami u młodych dziewcząt. Były to wypadki sporadyczne. Najczęściej dziewczęta przychodziły z matką, z prośbą o zabieg. Odmawiałam, ale często bywało tak, iż po kilku dniach spotykałam te dziewczyny w szpitalu na oddziale, już po wszystkim.

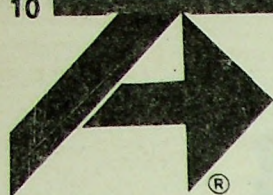
Ostatnio wyraźnie obniża się wiek przyszłych matek. Może nie jest to jeszcze zjawisko nagminne, ale bardzo niepokojące. W czasach, gdy ciężko żyć ludziom, mającym jeszcze pracę, dom, taka młoda dziewczyna w ciąży, bez szans na pracę, a często także bez szans na alimenty, znajduje się w sytuacji bez wyjścia. Dobrze, gdy znajdzie oparcie w domu rodzinnym.

My lekarze właściwie niewiele tu możemy pomóc. Tak naprawdę to stwierdzamy tylko fakty. Jest ciąża lub nie. Nie mamy wpływu na okoliczności, które powodują takie a nie inne zachowania młodych ludzi. Z oświatą seksualną jak jest, sam pan wie. Nie chcę się tu wypowiadać na temat kiedy powinno, czy nie powinno się rozpoczynać współżycia, ale jednocześnie nie przypominam sobie sytuacji, w której zwróciłaby się do mnie dziewczyna po poradę na ten temat, czy na temat możliwości zapobiegania ciąży. Na postawy młodych ludzi w tej dziedzinie ma wpływ otoczenie i wychowanie w rodzinie, chcę podkreślić - wychowanie a nie

CHOWANIE

Trudności codziennego życia, stała pogoń za zdobyciem odpowiednich środków absorbuje nasze życie. Chyba zbyt często brakuje nam świadomości, że pod tym samym dachem żyją nasze dzieci z ogromem swoich własnych, często przerastających ich psychiczne możliwości, problemów. One po prostu są. Gdy dotrze do nas wiadomość, że nasza dorastająca córka będzie matką zadajemy sobie pytanie: "Jak ona mogła mi coś takiego zrobić?" Reagujemy z furją, zalem i złością. Często podejmujemy decyzje nieprzemyślane, błędne, zapominając, lub nie zdając sobie sprawy, że to co się stało jest także naszą winą.

JAN SZERSZANOWICZ



ARLEG

Agencja Rozwoju Regionalnego ARLEG S.A.
Regional Development Agency ARLEG Corp.
ul. M. Rataja 26, PL 59 220 Legnica, tel./fax 227 77

CZY W WOJEWÓDZTWIE LEGNICKIM POWSTANIE BIURO MAKLERSKIE ?

Na to pytanie odpowie nam nowo powstały zespół maklerski, który zostanie powołany spośród najbardziej uzdolnionych młodych ludzi.

UWIERZ W SVOJE SIŁY!

MAKLER TO ZAWÓD PRZYSZŁOŚCI

Jeśli:

- masz siłę przebicia,
- zdolności przywódcze,
- umiejętność wychodzenia z sytuacji konfliktowych,
- nie masz ukończonych 35 lat,
- jesteś absolwentem wyższej uczelni,
- wiesz dobrze językiem zachodnim.

ZGŁOŚ SIĘ NA 7 DNIOWY STACJONARNY KURS MAKLERSKI, który jest organizowany przez Agencję "ARLEG" wraz z pracownikami Biura Maklerskiego, Banku Handlowo-Przemysłowego w Krakowie. Kurs ten pozwoli ci zdobyć bardzo poszukiwany i interesujący zawód. Otworzy perspektywy na przyszłość!

Przewidywany program szkolenia:

1. Rynek kapitałowy
2. Instrumenty finansowe rynku kapitałowego
3. Analiza papierów wartościowych
4. Zagadnienia z zakresu spółek akcyjnych
5. Procedury biura maklerskiego i sposoby zawierania transakcji na giełdzie

Kurs odbędzie się w Ośrodku Rekreacyjno-Wypoczynkowym w Muchowie. Organizatorzy zapewniają zakwaterowanie i całonocne wyżywienie. Koszt od jednego uczestnika za 7-dniowy kurs - 3.000.000 zł. Szkolenie kończy się egzaminem. Dla osób, które ukończą kurs z wynikiem celującym, Agencja przewiduje podpisanie umowy o współpracę i refundację częściową lub całkowitą kosztów kursu.



INWESTUJ RAZEM Z NAMI

Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy poszukuje inwestorów budowy sieci moteli i stacji benzynowych w województwie legnickim

**BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA
BIURO AGENCJI - TEL. 235-22**

FORUM INWESTORÓW DLA PROMOCJI WSPÓŁPRACY Z KAPITAŁEM ZAGRANICZNYM W POLSCE

W dniach 26-28 października 1992 r. odbędzie się w Warszawie w hotelu MARRIOTT, przygotowane przez Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą oraz Organizację Narodów Zjednoczonych ds. Uprzemysłowienia "UNIDO", FORUM INWESTORÓW DLA PROMOCJI TWORZENIA SPÓŁEK Z KAPITAŁEM ZAGRANICZNYM W POLSCE. Udział w Forum weźmie szereg poważnych firm z Europy Zachodniej, USA, Kanady, Japonii i Australii, a towarzyszyć mu będą prelekcje i seminaria na temat polityki gospodarczej i problematyki inwestycji zagranicznych w Polsce z udziałem przedstawicieli życia gospodarczego z Polski i z zagranicy.

Zgłoszenia uczestnictwa przyjmuje:
Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A.
w Legnicy, Pl. Słowiański 1, pok. 109 do dnia 21.04.1992.

LEGNICKIE POLE

PO WĘGIERSKU

Rok temu obchodziliśmy 750 rocznicę najazdu mongolskiego i bitwy pod Legnicą. Obchody miały charakter międzynarodowy, a o ich przebiegu w Polsce i w Niemczech doniosła prasa i telewizja. Mało kto wie jednak, że podobne uroczystości odbywały się również na Węgrzech. Kraj ten stanowił główny cel ataku mongolskiego w 1241 r. i przez ponad rok był pustoszone przez obcych najeźdźców. Z okazji rocznicy, ukazały się na Węgrzech okolicznościowe wydawnictwa, na polu bitwy pod Mohi odsłonięto pomnik, a w sąsiednim Ónod otwarto muzeum poświęcone wydarzeniom sprzed 750 lat.

Dlatego też zachęcam wszystkich, planujących spędzenie tegorocznych wakacji na Węgrzech, do odwiedzenia dwóch małych miejscowości w pobliżu Miskolca. Dla turystów zmotoryzowanych jest to szczególnie łatwe. Wystarczy zboczyć jedynie osiem kilometrów z drogi głównej Miskolc-Budapeszt, skręcając przed miejscowością Nyekladhaza w lewo, do Ónod. W miejscowości tej, tuż nad rzeką Sajó znajdują się ruiny XIV-wiecznego zamku. Tam, w odbudowanej baszcie, ulokowane zostało muzeum posiadające wystawę stałą zatytułowaną "Najazd Mongołów na Węgry". Muzeum w Ónod otwarte zostało w kwietniu ubiegłego roku, w trakcie wspomnianych obchodów 750 rocznicy najazdu mongolskiego na Węgry.

Jak wiadomo, z końcem 1240r., po podboju Rusi i zdobyciu Kijowa, Halicza, Włodzimierza, stanęli Mongołowie u wrót Polski i Węgier. Głównym celem ich dalszego marszu stały się Węgry. Swoją zamiar podboju tego państwa obwieścił chan mongolski w liście do króla Beli IV. List ten przywiózł królowi Węgier w 1237 r. dominikanin węgierski Julian ze swojej wyprawy misyjnej do nadwołżańskich Madziarów. Julian był jednym z pierwszych, którzy swoimi relacjami zaalarmowali Europę o grożącym niebezpieczeństwie mongolskim.

List chana miał formę ultimatum. Żądał w nim dobrowolnego poddania się Węgier zwierzchnictwu mongolskiemu. Gniew chana wzbudziło udzielenie na terytorium Węgier schronienia sporej liczbie Połowców wraz z ich wodzem Kotjanem. Połowcy byli ludem koczowniczym zamieszkującym stepy nadczarnomorskie. Kilkakrotnie pobici przez Mongołów opuścili swoje terytoria. Groźnie więc brzmiało ostrzeżenie zawarte w liście do króla Beli: "...dowiedziałem się, że wzięłeś pod opiekę Połowców, moich poddanych i dlatego nakazuję Ci, nie trzymaj ich dalej przy sobie, jeśli nie chcesz, abym ze względu na nich, nie został Twoim wrogiem. Im łatwiej uciec niż Tobie, po-

nieważ oni nie mają domów, mieszkają w namiotach i być może zdołają uciec, ale Ty mieszkasz w domu, masz grody i miasta, jak więc chcesz wymknąć się z moich rąk".

Strategia działań mongolskich w 1241 r. była starannie przemyślana i uwzględniała nie tylko ogólny układ sił w Europie (konflikt między papieżem i cesarstwem), ale przede wszystkim aktualną sytuację polityczną na Węgrzech, ziemiach polskich i w Czechach. Mongołowie zdawali sobie sprawę, że kraje te w obliczu wspólnego zagrożenia mogą podjąć skoordynowane działania obronne. Tym bardziej że musieli oni znać bliskie związki dynastyczne łączące władców tych krajów. Święta Jadwiga, matka księcia Henryka II Pobożnego, była bowiem siostrą matki króla Węgier Beli IV. Matka króla czeskiego Wacława była zaś siostrą ojca Beli IV. Z kolei księżna Anna, żona Henryka II, była siostrą króla Wacława. Nie dysponujemy dowodami źródłowymi potwierdzającymi istnienie takiej trójskładnej koalicji. Jej powstanie mogłoby być realne, gdyby nie szybkość i sposób działania Mongołów. Otóż Batu-chan, główny dowódca wyprawą mongolską na Europę, przygotowując główne uderzenie na Węgry, zdecydował się na przeprowadzenie dwóch równoległych i zsynchronizowanych uderzeń osłonowych na północ i południe od głównego kierunku działań.

Jeden z takich oddziałów osłonowych został skierowany na Polskę z zadaniem rozbicia sił polskich i zachowania wojsk czeskich. Jak wiemy, plan ten powiódł się całkowicie. Skrzydło południowe wojsk mongolskich obeszło od wschodu Karpaty a następnie sforsowało je w kilku miejscach, aby po opanowaniu Siedmiogrodu skierować się na Peszt.

Główne siły mongolskie skoncentrowane w okolicach Halicza rozpoczęły swoje działania na początku marca, kierując się najkrótszą drogą na Budę i Peszt. Ku zaskoczeniu Węgrów z łatwością sforsowały one przełęcz karpacką, umocnione i zablokowane zasiekami, rozbijając 12 III broniące granicy wojska palatyna Dionizego. Wieść o tej klęsce przyspieszyła mobilizację sił węgierskich. Do Pesztu ścigały oddziały z różnych stron kraju.

Sytuację wewnętrzną Węgier zdezorganizował dodatkowo konflikt z Połowcami, w których osiedleniu Węgrzy upatrywali główną przyczynę najazdu mongolskiego. Wywołało to nastroje wrogości, których ofiarą padł w końcu Kotjan - wódz Połowców. Następstwem tego było spustoszenie sporej części kraju dokonane przez jego pobratymców, którzy z bogatymi łupami przedostali się do Bułgarii.



Mimo nieprzybycia na miejsce koncentracji wszystkich oddziałów, armia Beli IV ruszyła na wschód, w kierunku rzeki Sajó, jednego z dopływów Gisy. Na lewym brzegu rzeki rozlokowane były siły mongolskie. Wojska węgierskie rozbiły swój obóz na przeciwnym brzegu Sajó, w pobliżu miejscowości Mohi (Muhl). Tu 11 kwietnia 1241 r., dwa dni po klęsce legnickiej, rozegrała się decydująca bitwa.

Mongołowie rozpoczęli walkę od próby przeprawienia się przez rzekę po moście znajdującym się na przedpolu obozu węgierskiego. Zostali jednak wyparci. Ten pierwszy sukces usiłił czujność Węgrów. Tymczasem Mongołowie pod osłoną nocy przeprowadzili swe wojska przez rzekę Sajó powyżej i poniżej obozu węgierskiego. Równocześnie ponowili atak na most. W krótkim czasie liczna armia węgierska została okrążona i zamknięta w obozie. W konsekwencji nie mogła rozwinąć swoich szyków i zmuszona była wyłącznie do prowadzenia działań obronnych. W końcu Mongołowie celowo rozluźnili pierścień swych oddziałów otaczających obóz, aby sprowokować wycofanie się Węgrów. I tak się też stało. Ucieczka przerodziła się jednak w całkowitą klęskę i rzeź rycerstwa węgierskiego. Wśród nielicznych, którzy uciekli pogoni, znalazł się król Bela IV.

Po bitwie pod Mohi znaczna część Węgrów, na wschód od Dunaju, znalazła się pod okrutnym jarzmem mongolskim. Po drugiej stronie Dunaju, którego szeroko rozlane wody broniły dostępu do pozostałych dzielnic Węgier, król Bela IV przygotowywał się do dalszej walki. Niestety, jego starania o pozyskanie pomocy z Zachodu nie przyniosły rezultatu. Nastąpiła zima i po raz pierwszy od wielu lat zamrzł Dunaj. Skorzystali z tego natychmiast Mongołowie opanowując i pustosząc resztę kraju. Napotkali tu jednak silny opór, zwłaszcza w dobrze przygotowanych do obrony grodach. Król Bela zmuszony był ratować się ucieczką aż na wybrzeże dalmatyńskie.

Na przełomie marca i kwietnia 1242 r., armia mongolska rozpoczęła swój odwrót poprzez Bułgarię, stępy nadwołżańskie ku Mongolii. Takie niespodziewane zakończenie trwającej od 1236 r. wielkiej wyprawy na Europę zostało spowodowane, być może, osiągnięciem zamierzonych celów strategicznych, lub, co bardziej przekonujące, sytuacją wewnętrzną w imperium mongolskim i rywalizacją o władzę po śmierci wielkiego chana Ugedęja.

Wszystkie te wydarzenia sprzed 750 laty ilustruje wystawa we wspomnianym na początku muzeum w Ónod położonym zaledwie dwa kilometry od Mohi, miejsca bitwy Węgrów z Mongołami. Obie te miejscowości są więc dla Węgrów tym, czym dla nas Legnickie Pole.

Muzeum zajmuje dwie kondygnacje zabytkowej baszty. Wystawa składa się z kilku części, które poświęcone są takim zagadnieniom jak: imperium mongolskie, państwo węgierskie przed najazdem Mongołów, przebieg bitwy pod Mohi, działania militarne wojsk mongolskich na terenie Węgier, odbudowa kraju po zniszczeniach wojennych. Większość eksponatów i materiałów informacyjno-poglądowych umieszczona jest na taflach szklanych umocowanych równolegle do kamiennych ścian i dyskretnie podświetlonych od dołu. Spośród nielicznych oryginalnych zabytków szczególną uwagę zwraca zespół średnio-wiecznych mieczy i innych elementów uzbrojenia XIII-wiecznych wojowników węgierskich. Są tutaj także wzmianki o bitwie pod Legnicą, które niestety trzeba "wylać" z tekstów planisz informacyjnych i podpisów sporządzonych wyłącznie w języku węgierskim.

Po zwiedzeniu muzeum warto udać się do pobliskiego Mohi, gdzie można obejrzeć wzniesiony na polu walki pomnik, odsłonięty zaledwie przed kilkoma tygodniami.

ANDRZEJ NIEDZIELENKO

Fundacja "REANIMACJA"

Doktor Judym w karetce?



Fot. Krzysztof Biedugnis

Ostatni rok przyniósł prawdziwą falę rozmaitych fundacji. Wszystkie lub prawie wszystkie zakładają sobie szczytne cele. Dbają o rozprzestrzenianie swojej działalności. Jeżeli dodać do tego akcje charytatywne dla ratowania życia pojedynczych osób to będziemy mieli prawie pełny obraz.

Przyznam się, że moja wrażliwość się stępiła. Tłumaczyło to sobie tym, że mnogość fundacji i akcji, z których każda usiłuje przekonać mnie, że jest tą najważniejszą spowodowała spadek ich "siły nabywczej". Doszło więc do powstania zjawiska inflacji fundacji. Przy tym potencjalni dobroczyńcy - a więc my wszyscy - są po prostu biedni. Nie mogą związać końca z końcem pozostając głusi na apele do swoich sumień i kieszeni.

Prolog

Z takimi przemyśleniami szedłem na spotkanie z twórcami Legnickiej Fundacji Społecznej "Reanimacja". Zaprosili oni groń dziennikarzy aby podyskutować o problemie, który ich zdaniem wart był podjęcia społecznego wysiłku. Zaangażowali się w to czynnie - doktor Tomasz Kuczkowski na co dzień lekarz pogotowia ratunkowego, a obecnie przewodniczący fundacji, Leszek Piszczek - dyrektor Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego oraz Piotr Witka - sekretarz fundacji. Ich celem jest zakup nowej karetki reanimacyjnej dla legnickiego pogotowia. Obejmuje on swoim zasięgiem działania miasto i pięć okolicznych gmin. Dzisiaj są do dyspozycji dwie nysy. Jak mogłem wyczytać w ulotce wręczonej żurnalistom przy okazji, ten typ samochodu w ogóle nie nadaje się do pełnienia takiej funkcji. Nieco zaskoczyła mnie taka opinia. Przecież przez wiele lat obserwowałem pędzące po ulicach nysy ze znakiem czerwonego krzyża i nikt nie narzekał, nie czynili tego również lekarze. Z tego błędnego mniemania szybko wyprowadził mnie doktor Kuczkowski - "działa się tak dlatego, że nikt nie słuchał naszego głosu. Nysy od początku nie nadawały się jako karetki. Nie mówiąc już o tym, że w ostatnich latach jakoś pojazdów gwałtownie się pogorszyły."

Dalej usłyszałem, że wyposażenie nie jest dobre. Brak wielofunkcyjnych noszy oraz noszy dla pacjentów z urazami kręgosłupa. Karetka reanimacyjna wykorzystywane są w szczególnie ważnych przypadkach, gdzie zagrożenie życia jest niezwykle duże. Oprócz tego przewozi się nimi do innych szpitali pacjentów w ciężkim stanie. Gdy chory wymaga specjalistycznych badań lub konsultacji, transportuje się go np. do Wrocławia.

Narodziny pomysłu

Miały miejsce dość dawno, bo w grudniu 1990 roku. Inicjatorem był Marek Borawski. Powstał wówczas pomysł zakupu dwóch karetek reanimacyjnych produkcji zachodniej. Gdy zaczęto wcielać plan w życie, pojawiły się kłopoty. O ile dla prawnika może być jeszcze zrozumiałe, że tylko jeden sąd w Polsce rejestruje fundacje (Sąd Wojewódzki w Warszawie) to dla lekarzy taka sytuacja jest przykładem absurdu. Mieli oni i tak sporo kłopotów z opracowaniem dokumentów formalnych takich jak status, wniosek o rejestrację. Gdy procedura została wreszcie wszczęta, to ciągnęła się bardzo długo. Zawiniły tzw. trudności obiektywne. Otóż w tym samym czasie Sąd Wojewódzki (lub tylko jego wydział cywilny) zmieniał siedzibę. Przy przeprowadzce pojawił się rozgardiasz. Być może dlatego nikt nie informował zainteresowanych o przebiegu sprawy. Tymczasem tuż przed pomyslnym zakończeniem utknęła ona w martwym punkcie. Zabrakło trzeciego egzemplarza statutu. Gdy go dostarczono, sąd zarejestrował fundację, stało się to 3 grudnia 1991 r.

Volkswagen z "Hospi-Mobil"

Wybór padł na ten typ samochodu oraz na firmę, która przystosuje pojazd do nowej roli. Rozważano wiele wariantów. Jest przecież znakomity mercedes, są peugeoty. Ale to ostatnie to karetki typowo miejskie, nie nadają się do dłuższego transportu, gdyż niezbyt funkcjonalnie zostały zaprojektowane miejsca dla personelu. Przebywanie w niewygodnej pozycji dłuższy czas jest niezwykle męczące. Oprócz tego, karetki te są wyposażane niezależnie od ewentualnych życzeń przyszłych użytkowników. Mogą oni przyjąć zaproponowaną wersję lub ją odrzucić. Z volkswagenem jest inaczej. Po pierwsze, zakłady w Wolfsburgu przygotowują tylko pojazd, co prawda już w części dostosowany do funkcji karetki (podwyższony i przedłużony w stosunku do normalnego furgonu). Po drugie, wspomniana firma Hospi-Mobil wyposaża wnętrze zgodnie z sugestiami użytkowników. Począwszy od takich drobiazgów jak usytuowanie szafek czy noszy a kończąc na specjalistycznym sprzęcie medycznym. Po trzecie, cała operacja trwa tylko trzy miesiące, gdy inne firmy oferują półroczny termin od złożenia zamówienia do wykonania. Nie bez znaczenia jest fakt, iż furgon Volkswagena jest najnowszą generacją pojazdów przystosowanych do takiej specjalistycznej funkcji. Wzięto także pod uwagę, że serwis

VW mieści się stosunkowo blisko w Jeleniej Górze. Powyższe okoliczności zadecydowały o wyborze marki samochodu oraz firmy wykonującej prace adaptacyjne. Mimo że VW jest droższy od peugeota o około 15 tys. zł. Chcielibyśmy posiadać jeden typ samochodów w całym województwie - mówi dyr. L. Piszczek - wówczas moglibyśmy przeszkolić własnych pracowników serwisowych w Niemczech.

Ciąłanie pieniędzy

Potrzeba około 1 mld zł. Od grudnia 1991 r. do dziś fundacja zgromadziła tylko 100 mln. Jeżeli zbiórka pójdzie dalej w takim tempie...

Dobrze, że PWK wpłaciło 50 mln. Dołożyły się też gminy Kunice i Legnickie Pole. Animatorom fundacji zależy jednak na ofiarności całego społeczeństwa.

Nikt z nas nie może mieć pewności, że jutro nie będzie potrzebował pomocy pogotowia - mówi dr Kuczkowski - to nasza wspólna sprawa, to dla naszego dobra. Dlatego swoje apele kierujemy do wszystkich mieszkańców. Ja wiem - kontynuuje dr Kuczkowski - że jest ciężko, że jest bieda. Nie oczekujemy wielkich wpłat. Niech każdy da tyle ile może np. przychodzą przekazy od osób indywidualnych na sumę 5 tys. zł. Zdaję sobie sprawę, że dla rencisty czy emeryta to suma duża, że był to dla niego duży ciężar finansowy. Podkreślam raz jeszcze - zależy nam na każdej sumie pieniędzy.

Tym bardziej że nie ułatwiają sprawy przepisy celne. Od importowanej karetki reanimacyjnej trzeba zapłacić 35 proc. cła tak jak od każdego innego samochodu. Co prawda sprzęt medyczny jest zwolniony od opłat ale karetka - nie. Jest traktowana przede wszystkim jak samochód. Nie bierze się pod uwagę, że pojazd ten właściwie nadaje się tylko do medycznego wykorzystania. W tym względzie przepisy są nieubłagane.

Za 2-3 lata rozsypie się ostatnia karetka

Pogotowie to przede wszystkim zwykłe karetki polskiej produkcji. Montowane na podwoziach fiatów 125 combi. Od lipca 1991 roku zaprzestano ich produkcji. Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego ma dla rejonu legnickiego 11-12 sztuk. Dla całego województwa zakupiono w ub. roku tylko 10 samochodów, powinno być 40. Wystrzone fiaty mają po 200 tys. km przebiegu. Już w przyszłym roku kolumna znacznie odczuwać ostry kryzys. Jeżeli się nic nie zmieni, to ostatnia karetka zostanie oddana na złom za 2-3 lata. Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego zachowa tylko swoją nazwę. Ale tego problemu nie da się rozwiązać za pomocą jakiejś fundacji. Potrzeba rozwiązań systemowych.

To sprawa rzędu - mówi rozgorączkowanym głosem dr T. Kuczkowski - od 1989 r. nie zrobiono nic sensownego, nikt nie słucha lekarzy a oni często mają dobre pomysły. Coraz bardziej dochodzimy do wniosku, że zmienił się tylko sztyl i nic więcej.

Zbigniew Budych

CZWARTEK

16 kwietnia

Program 1

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 Przyjemne z pożytecznym (1)
10.00 Gliniarz i prokurator - serial krym.
11.05 Sto lat - magazyn ubezpieczeń społecznych
11.15 Amerykańskie podróże - reportaż
11.35 Ryzyko zawodu - wojsk. pr. public.
12.00 Wiadomości
12.10 Pieśni Wielkopostne
12.20 Królestwo Grzmiącego Smoka - film dok. ang.
13.10 Szczególny dzień ziemi - film USA
14.45 Materia ducha - rzecz o Bielsku-Białej - reportaż
15.15 Wędrowni dalekie i bliskie
16.10 Program dnia
16.15 Teleferie
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn katolicki
18.00 Sherlock Holmes i dr Watson - serial ang.-pol.
18.30 Zwierzęta Ameryki (6): Pożyteczne nietoperze - serial dok. USA
19.00 Dziękuję - Jacek Kuroń
19.15 Dobranoc: Dziwny świat kota Filemona
19.30 Wiadomości
20.05 Gliniarz i prokurator - serial krym. USA
21.00 Pegaz
21.30 Księga poeci
22.00 Studio publicystyczne Jedyński
22.45 Wiadomości
23.00 Lacrimosa
0.00 Poezja na dobranoc

Program 2

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 Nowe przygody He-Mana - serial
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 Pokolenia - serial USA
10.00 CNN
10.15 Język angielski (27)
10.45 Rano
15.45 Powitanie
15.50 Nowe przygody He-Mana - serial
16.10 Sport
16.30 Panorama
16.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
17.05 Dział form dokumentalnych przedstawia
17.35 Z harfą przez stulecia - gra Anna Faber
18.00 Fakty
18.30 Marc i Sophie - serial franc.
18.55 Europuzzle
19.00 Pokolenia - serial USA
19.20 Jaka Konstytucja
19.30 Język francuski (22)
20.00 Wielki sport - po pucharach
20.30 Misjonarki miłości - film dok.
21.00 Panorama
21.40 Bez znieczulenia
22.00 Listy do syna - film USA
23.30 Wieczera - pr. poetycki
23.50 Księga Nadziei, czyli medytacje na Wielki Tydzień
0.00 Panorama



PRZELĘCZ ZŁAMANEGO SERCA

Agent FBI usiłuje odnaleźć ukryty w pociągu ładunek broni skradziony z wojska. Film w reżyserii Toma Gries'a zrealizowano na podstawie powieści MacLeana. W rolach głównych zobaczymy m.in. filmowego "władzę" Charlesa Bronsona, aktora znanego z takich głośnych filmów jak: "Parszywa dwunastka", "Siedmiu wspaniałych", "Zyczenie śmierci".

PIĄTEK

17 kwietnia

Program 1

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.40 Program dnia
9.45 Szkoła dla rodziców (1)
10.00 Dziedzictwo Guldenburgów (7) - serial niem.
10.40 Szkoła dla rodziców (2)
11.10 Dać świadectwo - 50-lecie Teatru Rapsodycznego w Krakowie
11.40 Moja modlitwa
12.00 Powrót do domu - film dok.
12.30 Jerozolima - ostatnie dni Jezusa
12.55 Jedno dziecko, jeden głos: Ocalić Ziemię - film dok. USA
13.40 Siódemka w Jedyńce
14.35 To złoto złotostockie - film dok.
15.05 Rodzina rodzinie
15.35 Uniwersytet Nauczycielski: Ojczyzna-polszczyzna
15.50 O poezji z...
16.10 Program dnia
16.15 Teleferie
17.15 Teleexpress
17.35 Laboratorium
17.55 Za kierownicą
18.00 Dziedzictwo Guldenburgów (7) - serial niem.
18.45 Tele-audio-video - magazyn
19.15 Dobranoc: Bouli
19.30 Wiadomości
20.05 Irlandczycy - serial
21.10 Droga Krzyżowa - transmisja z Rzymu
22.30 Pieśni Pasyjne z cyklu: Wielki Tydzień w muzyce i poezji (1)
22.45 Wiadomości
23.00 Pieśni Pasyjne z cyklu: Wielki Tydzień w muzyce i poezji (2)
23.10 Golgota - film franc.

Po premierze filmu w 1935 roku, krytyka amerykańska tak pisała o "Golgotie": "Niezwykle wydarzenie. Oglądamy na ekranie meczestwo Jezusa Chrystusa. Każdy powie: dziabły zapewne, że wszystko może być tematem filmowej opowieści tylko nie cierpienie Syna Bożego. Ze względów religijnych, psychologicznych, a nawet technicznych. A jednak Devier - reżyser filmu - rzucił wyzwanie i wygrał. Powstał wielki film przynoszący chwale francuskiej kinematografii."

"Golgota" pozbawiona jest efektów typowego widowiska filmowego. Zachwyca monumentalną formą i siłą wyrazu godną największego dramatu ludzkości. Devier z wielkim mistrzostwem rozegrał zarówno wielkie sceny masowe jak i kameralne, gdzie ekspresja oparta jest na aktorstwie jednego, czy kilku wykonawców lub subtelnej kompozycji kadru. Staranność i walory estetyczne koncepcji plastycznej są jednym z źródeł sukcesu. Sekwencje Ukrzyżowania i Ostatniej Wieczery nawiązują do malarstwa wielkich mistrzów.

Drugim źródłem sukcesu była z pewnością gra znakomitych aktorów. Role Chrystusa odgrywa Robert Le Vigan.

W roli Heroda zobaczymy Harry'ego Baura, Poncjusza Pilata gra Jean Gabin, a Szymona Piotra - Andre Bacue.

0.45 Poezja na dobranoc

Program 2

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 Piff i Herkules (8) - serial anim. franc.
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 Pokolenia - serial USA
10.00 CNN
10.15 Język angielski (57)
10.45 Rano
15.45 Powitanie
15.50 Piff i Herkules (8) - serial anim.
16.15 Z kart krakowskiego archiwum: Fortyfikacje Krakowa (2)
16.30 Panorama
16.40 Nagi Hollywood - serial dok. ang.
17.30 Zbudź się śpiący - rekoalekcje
18.00 Fakty
18.30 Program regionalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 SOS dla Jessiki - film USA

Film został zrealizowany na podstawie autentycznych wydarzeń. Akcja rozgrywa się w miejscowości Odessa w Teksasie. Pozostawiona bez opieki półtoraroczna Jessika McClure bawiła się na podwórku pobliskiego domu swej ciotki. Na swoje nieszczerze zainteresowanie się odsoniętą studzienką odpływową. W sposób trudny do zrozumienia przeciśnieła się przez nieduży otwór i... spadła w dół na głębokość sześciu metrów! Zarządzono natychmiast akcję ratunkową. Jednak połączone siły policji, straży pożarnej, pogotowia, ochotników, którzy stawili się na wezwanie i apele radiowe i telewizyjne, nie przyniosły żadnych rezultatów. Wyrażono odpowiednie długociągowe równoległe szyb, ale dotarcie do Jessiki i wydostanie jej okazało się trudniejsze niż przypuszczano. Rodzice dziewczynki przy pomocy mikrofonu próbowali uspokoić przerażoną, nierozumiejącą przyczyny swego niebezpieczeństwa, dziecko.

23.10 Jan Sebastian Bach
1.20 Księga Nadziei, czyli medytacje na Wielki Tydzień: Droga Krzyżowa

SOBOTA

18 kwietnia

Program 1

- 8.10 Program dnia
8.15 Człowiek, który rozmawia z żurawiami - film dok. jap.
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Ziarno - pr. redakcji katolickiej
9.35 Teleferie
11.00 Siódemka w Jedyńce
12.00 Wiadomości
12.10 W cieniu ojców - spotkanie z miłośnikami Żuław
12.40 Podróż na celulozidzie Piotra Parandowskiego - Neapol
13.10 Spotkanie z Rossinim w 200-lecie urodzin mistrza
14.00 Kacze opowieści - Rodzice miejcie się na baczności (3)
15.15 Z archiwum Teatru Telewizji: Antoni Czechow - Trzy opowiadania
16.15 Kapłan z Polesia: Ingres - film dok.
16.45 Wydarzenie wielkiej nocy - pr. redakcji katolickiej
17.15 Teleexpress
17.35 Butik
18.00 Detektyw w sutannie - serial USA
18.50 Z kamerą wśród zwierząt
19.00 Małe wiadomości
19.10 Dobranoc: Wodniaczki
19.30 Wiadomości
20.05 Samotne serca - film austral.

Autorami niekomercyjnego filmu, wielokrotnie nagradzanego na międzynarodowych festiwalach i przeglądach ambientnego kina autorskiego, jest Paul Cox.

Bohaterowie "Samotnych serc" usiłują nawiązać ze sobą kontakt za pośrednictwem biura matrymonialnego. Peter jest zdominowany przez siostrę i jej męża, natomiast Patricia przez rodziców. Historia ich znajomości jest opowieścią o wyzwalaniu się bohaterów z ciężkich im zależności.

21.40 Barysznikow na Broadway'u
22.30 Sportowa sobota - Mistrzostwa Świata w gimnastyce sportowej
23.15 Igła - film sensac. ang.

Film powstał na podstawie powieści Kena Folleta. Autor posłużył się tu najlepszymi wzorami angielskiej powieści - sensacyjnej, osadzonej na dramatycznym tle zmagania ostatecznej wojny. Film oddaje charakter i specyficzne napięcie powieści. Jak zwykle w dobrych utworach kryminalnych największym przeciwnikiem inteligentnego szpiega nie jest technika, czy instytucja wywiadowcza, lecz zdeterminowany człowiek. Agenta pokonuje w końcu angielskie małżeństwo: okaleczony mężczyzna i jego atrakcyjna żona, mieszkająca na odludnym wybrzeżu.

"Igła" zasługuje na uwagę również z powodu świetnych kreacji aktorskich, głównie Donalda Sutherlanda, odgrywającego rolę szpiega.

Program 2

- 7.30 Panorama
7.35 Peryskop - wojsk. pr. morski
8.00 Halo Dwójka
8.20 Mała księżniczka - serial anim. jap.
8.45 Ona - magazyn dla kobiet
9.10 Wielkanocne zwyczaje - reportaż
9.35 Tacy sami - pr. w języku migowym
9.55 Pieśni wielkopostne śpiewa Antonina Krzysztoń
10.20 Magazyn przechodnia
10.30 Pasażerka - film dok.
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia polskiego filmu: Nie-winni czarodzieje
12.40 Ptaszyna - reportaż
13.00 Zwierzęta świata: Kraina orla - Przez morze traw - serial przyr.
13.30 Seans filmowy
14.00 Camerata 2 - magazyn muzyczny
14.40 Tunel - film dok.
15.10 Sport - Koszykówka zawodowa NBA
16.00 Wysoki brzeg - Miniatury ewangeliczne ks. W. Niewęgłowskiego
16.15 Program dnia
16.25 Losowanie Totolotka
16.30 Panorama
16.40 Za chwilę dalszy ciąg programu - pr. W. Manna i K. Materny
17.10 Port lotniczy Duesseldorf - serial niem.
18.00 Fakty
18.30 Studio sport - mistrzostwa świata w gimnastyce sportowej
19.30 Spirituales Gals w Carnegie Hall
21.00 Panorama
21.40 Na południe od Brazos - serial USA
22.40 Góralskie pisanki, czyli krakowiaczy i górale w Teatrze Stu
23.30 Księga nadziei - Józef z Arimatei
23.40 Zakończenie programu

TAXI NA TELEFON
Legnica 258-15
Nie pobieramy opłat
za dojazd do klienta

NIEDZIELA

19 kwietnia

Program 1

- 8.25 Program dnia
8.30 Teleferie
10.25 Msza święta z Watykanu
12.40 Świąteczny koncert życzeń
13.25 Teatr dla dzieci: Marcin Brykczyński - Czarne na białym
14.10 Pieprz i wanilia: W krainie zielonego smoka i śpiewających syren
14.50 W starym kinie: Trzej muszkieterowie - film franc.
16.40 Kapłan z Polesia: Ingres - film dok.
16.50 Karnawał w Nicei - reportaż
17.15 Teleexpress
17.35 Studio sport - Mistrzostwa Europy w tenisie stołowym
18.05 Paradise - znaczący raj - serial USA
19.00 Wieczorynka: Nowe przygody Kubusia Puchatka
19.30 Wiadomości
20.05 Rodzina Straussów - serial
21.05 Polskie zoo
21.20 Kabaretowa lista przebojów
22.35 Studio sport
23.35 Przełęcz złamanego serca - film USA
1.10 Zakończenie programu

Program 2

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Film dla niesłyszących: Rodzina Straussów - serial niem.-amer.
8.55 Słowo na niedzielę
9.00 Program lokalny
9.25 Program dnia
9.30 John Huston (1) - film dok. USA
10.30 Ulica Sezamkowa - pr. dla dzieci
11.30 Róbta co chceta - rockowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki
12.00 Szkarłatny kwiat - film kostiumowy ang.
13.35 Podróż w czasie i przestrzeni: Wspaniała maszyna - serial dok.
14.25 Rossotto - kabaret
14.40 Pierwsza gala piosenki chodnikowej
15.40 Kwadratowe pisanki (1)
15.55 Program dnia
16.05 Dziecko potrafi (1): Safari
16.30 Panorama
16.40 Star Light - musical prod. USA
17.55 To znówu my - 25-lecie Czerwonych Gitar
18.45 Kwadratowe pisanki (2)
19.00 Studio sport - Mistrzostwa Świata w gimnastyce sportowej
20.00 Godzina szczerości z Marcinem Wojskim i "polskim zoo"
21.00 Panorama
21.30 Klub paradise - komedia USA



Akcja tej zabawnej komedii jest mało prawdopodobna. Przedsiębiorczy strażak przyjeżdża na wyspę na Karaibach, aby zainwestować otrzymane po wypadku odszkodowanie. Otwiera Klub Paradise, w którym turyści mogą przyjemnie spędzić czas. Bogaty arabski szef pragnie wykupić całą wyspę, rozpoczynając się więc rywalizacja, obfitująca w wiele zabawnych sytuacji. Nawarstwiają się gagi bawia, a także świetnie parodiują zachowanie amerykańskich turystów na egzotycznej wyspie.

Atrakcją filmu jest z pewnością gra wybitnych i popularnych aktorów: Robina Williamsa, Petera O'Toole'a, Ricka Moranisa, Joanny Cassidy i innych.

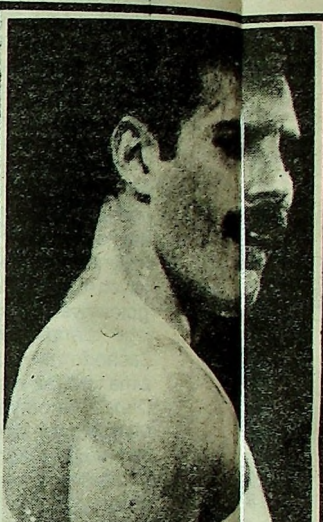
- 23.15 Kwadratowe pisanki (3)
23.30 Non Stop Kolor - Koncert Ub 40 i Roberta Palmera
1.15 Księga nadziei - Triumf i zwycięstwo
1.25 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK

20 kwietnia

Program 1

- 8.00 Program dnia
8.05 Kraszanki, malowanki
8.30 Teleferie
10.30 Świąteczna parada komedii (1)
10.50 Smak życia
11.40 Cyrkowa świąteczna niespodzianka
12.20 Opowieści o dziecku przerażającym - film przyr. USA
12.45 Tęczy Music Box
13.35 Świąteczna parada komedii (2)
14.20 Emigranci - film dok.
14.50 Studio sport - Mistrzostwa Europy w tenisie stołowym
15.25 Teatr Telewizji: Żołnierze królestwa Madagaskaru
17.15 Teleexpress
17.35 Antena
18.00 Alf - serial USA
18.30 Wieczorynka
19.00 Pamięci Frediego Mercury'ego (1)



Freddie Mercury - szef, lider i duch rockowej grupy "Queen". 60 milionów sprzedanych płyt, wiele przebojów. Złoty czerpane garsciami. Tragiczny finał. Śmierć AIDS.

Już za życia stał się legendą muzyki. Po śmierci zainteresowanie jego osobą i utworami jeszcze bardziej się zwiększyło. 13 lutego w ciągu sześciu godzin sprzedano 12 tysięcy biletów. Jednak wielki koncert 20 kwietnia zawrotna, bo 500-milionowa publiczność. Transmisję ze stadionu Wembley przeprowadzi 70 krajów świata. Koncert "W hołdzie Freddie'emu Mercury'emu" tosi pod tytułem "O świadomości AIDS", a doświadczył go przeznaczone jest na światowy program walki z tą chorobą. Przygotowują go gwiazdy: David Bowie, Montserrat Caballé, Roger Daltrey, Def Leppard, Extreme, Guns'n'Roses, Ian Hunter, Elton John, Annie Lennox, Metallica, George Michael, Robert Plant, Seal, Spinalna, U2, Paul Young.

- 19.30 Wiadomości
20.00 Polskie zoo
20.20 Pół pary - komedia USA
21.50 Studio sport - Mistrzostwa Europy w tenisie stołowym
22.20 Pamięci Frediego Mercury'ego (2)
1.50 Zakończenie programu

Program 2

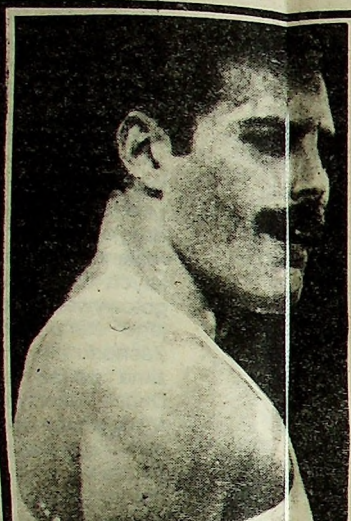
- 8.00 Halo Dwójka
8.05 Mała księżniczka (6) - serial anim.
8.30 Pokolenia - serial USA
9.00 Wielka piłka
9.30 John Huston (2) - film dok. USA
10.30 Ulica Sezamkowa - pr. dla dzieci
11.30 Róbta co chceta - rockowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki
11.55 Maski lorda Blakeney'a - film kostiumowy ang.
13.20 Rossotto - kabaret
13.35 Tańce polskie w wykonaniu zespołu Śląsk (1)
14.00 Jastrząb matego Bakera - film USA
15.35 Auto
16.00 Dziecko potrafi (2) - Safari
16.30 Panorama
16.40 Program dnia
16.45 Złota rybka - pr. W. Pijanowskiego
17.10 Bezludna wyspa - widowisko tv
18.00 Recital Kazimierza Grzegorzewskiego
18.55 Wielka gala operowa z Sewilli
20.30 Jesteśmy - film dok.
21.00 Panorama
21.30 Tańce polskie w wykonaniu zespołu Śląsk (2)
22.05 Przyjaciele - film USA
24.00 Seriale, seriale - czyli Polskie drogi - pr. muzyczny
0.50 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK

20 kwietnia

Program 1

- 8.00 Program dnia
- 8.05 Kraszanki, malowanki
- 8.30 Teleferie
- 10.30 Świąteczna parada komedii (1)
- 10.50 Smak życia
- 11.40 Cyrkowa świąteczna niespodzianka
- 12.20 Opowieści o dzikiej przodzie - film przyr. USA
- 12.45 Tęczy Music Box
- 13.35 Świąteczna parada komedii (2)
- 14.20 Emigranci - film dok.
- 14.50 Studio sport - Mistrzostwa Europy w tenisie stołowym
- 15.25 Teatr Telewizji - Żołnierz królowej Madagaskaru
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Antena
- 18.00 Alf - serial USA
- 18.30 Wieczorynka
- 19.00 Pamięci Frediego Mercury'ego (1)



Freddie Mercury - szef, lider i duch rockowej grupy "Queen". 60 milionów sprzedanych płyt, wiele przebojów. Życie czerpane garsciami. Tragiczny finał. Śmierć na AIDS. Już za życia stał się legendą muzyki. Po śmierci zainteresowanie jego osobą i utworami jeszcze bardziej się zwiększyło. 13 lutego w ciągu sześciu godzin sprzedano 12 tysięcy biletów. Jednak wielki koncert obejrzy 20 kwietnia zawrotna, bo 500-milionowa publiczność. Transmisję ze stadionu Wembley przeprowadzi 70 krajów świata. Koncert "W hołdzie Freddie'emu Mercury'emu" losi pod tytułem "O świadomości AIDS", a dochód z niego przeznaczony jest na światowy program walki z tą chorobą. Przygotowują go spejaliści od show. Swoje udziały zapowiedzieli sami gwiazdzy: David Bowie, Montserrat Caballé, Roger Daltrey, Def Leppard, Extreme, Guns N' Roses, Ian Hunter, Elton John, Annie Lennox, Metallica, George Michael, Robert Plant, Seal, Spinalla, U2, Paul Yang.

- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskie zoo
- 20.20 Pół pary - komedia USA
- 21.50 Studio sport - Mistrzostwa Europy w tenisie stołowym
- 22.20 Pamięci Frediego Mercury'ego (2)
- 1.50 Zakończenie programu

Program 2

- 8.00 Halo Dwójka
- 8.05 Mała księżniczka (6) - serial anim.
- 8.30 Pokolenia - serial USA
- 9.00 Wielka piłka
- 9.30 John Huston (2) - film dok. USA
- 10.30 Ulica Sezamkowa - pr. dla dzieci
- 11.30 Róbita co chceta - rockowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki
- 11.55 Maski lorda Blakeney'a - film kostiumowy ang.
- 13.20 Rossotto - kabaret
- 13.35 Tańce polskie w wykonaniu zespołu Śląsk (1)
- 14.00 Jastrząb małego Bakera - film USA
- 15.35 Auto
- 16.00 Dziecko potrafi (2) - Safari
- 16.30 Panorama
- 16.40 Program dnia
- 16.45 Złota rybka - pr. W. Pijanowskiego
- 17.10 Bezludna wyspa - widowisko tv
- 18.00 Recital Kazimierza Grześkowiaka
- 18.55 Wielka gala operowa z Sewilli
- 20.30 Jesteśmy - film dok.
- 21.00 Panorama
- 21.30 Tańce polskie w wykonaniu zespołu Śląsk (2)
- 22.05 Przyjaciele - film USA
- 24.00 Seriale, seriale - czyli polskie drogi - pr. muzyczny
- 0.50 Zakończenie programu

WTOREK

21 kwietnia

Program 1

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
- 9.45 Głowa do góry (1)
- 10.00 Dynastia - serial USA
- 10.50 Głowa do góry (2)
- 11.05 Kwadrans na kawę
- 11.20 Recital na dwa głosy: Elżbieta Adamiak, Jacek Skubikowski
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Wielki tydzień w muzyce i poezji: Pieśni zmarłych wstania
- 12.25 Apetyt na teatr
- 12.45 Sztuka sowiecka
- 13.35 Piosenki lwowskie
- 13.55 Jaki hazard - reportaż z Holandii
- 14.25 P-89 - reportaż
- 14.40 Morskie spotkania - Bremerhaven
- 14.55 Pokolenie wojenne: Bejrut - film dok. ang.
- 15.45 Owczarnia dziewiątego proroka - reportaż ze Świątowego Centrum Bahaizmu
- 16.10 Program dnia
- 16.15 Teleferie
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Królik Bugs - serial anim. USA
- 18.00 Druga rosyjska rewolucja - serial
- 19.00 Narodziny firmy
- 19.15 Dobranoc: Mały pingwin Pik-Pok
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Dynastia - serial USA
- 21.00 Studio publicystyczne Zapis
- 22.15 Rokendroler - live - Armia
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 Minęło 100 dni - wojsk. pr. public.
- 23.25 Family album - amerykański kurs języka angielskiego

Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.40 Rano
- 8.10 Diplodorianie (2) - serial anim.
- 8.35 Świat kobiet - magazyn
- 9.00 Program lokalny
- 9.30 Rano
- 9.40 Pokolenia - serial USA
- 10.00 CNN
- 10.15 Język francuski (23)
- 10.45 Język angielski (28)
- 11.45 Teleklinik dr. A. Kaspirowskiego
- 11.30 Rano
- 15.45 Powitanie
- 15.50 Diplodorianie (2) - serial anim.
- 16.15 Sport - High 5 - Lotnictwo (1)
- 16.30 Panorama
- 16.40 Przewodnik liryczny po Warszawie
- 17.05 Przegląd Kronik Filmowych
- 17.40 Moja modlitwa
- 18.00 Fakty
- 18.30 Pod wspólnym dachem - serial
- 18.55 Europuzzle (powt.)
- 19.20 Pokolenia - serial USA
- 19.30 Język angielski (28)
- 20.00 Wielki sport
- 20.30 Komu, jakie kino?
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Perty z lamusa: Madame de... - film franc.
- 23.25 Muzyka na trakcie królewskim - koncert muzyki staropolskiej
- 24.00 Panorama



PRZYJACIELE

Drogi życiowy dwóch przyjaciół, byłego handlarza narkotyków i policjanta, szefa wydziału antynarkotycznego, starych kumpi i protagonistów, krzyżują się na dobre i na złe. Pojawia się atrakcyjna kobieta, grana przez piękną i popularną gwiazdę Michelle Pfeiffer. W filmie przewijają się wątki męskiej przyjaźni, przygody i humoru oraz miłości. Rola Michelle Pfeiffer w "Przyjaciół" pozwoli widzom poznać bliżej tę znaną aktorkę z takich filmów jak "Niebezpieczne związki", "Wydział Rosja". "Przyjaciół" zrealizował Robert Towne znakomity scenarzysta, laureat Oscara za scenariusz "Chinatown" Romana Polańskiego. **poniedziałek, program 2, g. 22.05**

ŚRODA

22 kwietnia

Program 1

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
- 9.40 Program dnia
- 9.45 Głowa do góry, giełda szans (1)
- 10.00 Kobieta za ladą - serial czechosł.
- 10.45 Głowa do góry, giełda szans (2)
- 11.15 Nasi, wasi, obcy - pr. red. rolnej
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Telewizja Edukacyjna
- 12.15 Agroszkola - Żywnienie i użytkowanie koni
- 12.35 Agroszkola - Zrzeszenie, związki producentów
- 12.45 Andrzej Wajda - portret
- 13.45 Spotkania z literaturą - Stragan z rymami, czyli współczesna poezja dziecięca
- 14.10 Telewizyjny słownik biograficzny - Władysław Jasiński
- 14.35 Spotkania z literaturą - Poezja Młodej Polski
- 15.00 Bracia Niemowscy
- 15.40 Uniwersytet Nauczycielski: Bliżej Europy - Vox populi w Polsce
- 16.10 Program dnia
- 16.15 Dla młodych widzów: A vista - guiz muzyczny
- 16.45 Kino nastolatów: Wychowawca - serial USA
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Klinika zdrowego człowieka - Być matką
- 18.00 Bill Cosby Show - serial USA
- 18.30 Encyklopedia II wojny światowej
- 19.00 Dziesięć minut dla ministra pracy
- 19.15 Dobranoc: Opowieści upierzonego węża
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Studio sport
- 21.55 Reflex - pr. public.
- 22.10 Kto się boi szkoły
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 Dom (1) - serial TP
- 0.25 Poezja na dobranoc

Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.40 Rano
- 8.10 Starcom - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych - serial
- 8.35 Świat kobiet - magazyn
- 9.00 Program lokalny
- 9.30 Rano
- 9.40 Pokolenia - serial USA
- 10.00 CNN
- 10.15 Język angielski (58)
- 10.45 Rano
- 15.45 Powitanie
- 15.50 Starcom - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych - serial
- 16.15 Gem, set, mecz - magazyn
- 16.30 Panorama
- 16.40 Meandry architektury
- 17.00 Losowanie Totolotka
- 17.05 Ronald Dahl - film biograf. ang.
- 18.00 Fakty
- 18.30 Allo, allo - serial ang.
- 19.00 Pokolenia - serial USA
- 19.20 Wywiad Dwójki
- 19.30 Język angielski (58)
- 20.00 Z biegiem rzeki (4) - serial



Sigrid Thornton ma zwykle zdecydowany, twardy wyraz twarzy, ale nie jest kobietą z kamienia. W jej ciepłych oczach drzemie czułość. Polscy widzowie znają ją z serialu "Paradise - znaczy raj". W latach 80. stała się jedną z bardziej znanych aktorek australijskich, choć często pojawiała się tylko na drugim planie. Z powodzeniem występowała w telewizji w prestiżowych miniserialach m.in. w oglądanym w środowe wieczory filmie pt. "Z biegiem rzeki".

- 21.00 Panorama
- 21.25 Ekspres reporterów
- 22.00 Rewelacja miesiąca - Gioachino Rossini: Cyrulik sewilski (1)
- 24.00 Panorama
- 0.10 Rewelacja miesiąca - Gioachino Rossini: Cyrulik sewilski (2)

Film w reżyserii Normana Jewisona zrealizowano na podstawie sztuki Johna Piemeiera. Akcja rozgrywa się w niewielkim klasztorze w pobliżu Montrealu. Kilka osób zakonnice, kilka nowicjuszek i matka przełożona, prawdziwie matkująca swoim podopiecznym, wiodą spokojne życie. Wydaje się, że klasztor jest oazą harmonijnego bytowania. I oto pewnej nocy nowicjuszka Agnes rodzi dziecko. Dramat zaczyna się w chwili, gdy ciało noworodka zostaje znalezione w kuble na śmieci. Dziecko zostało uduszone. Podejrzanie zbrodni pada oczywiście na Agnes. Sądowny psycholog Martha Livingstone prowadzi rutynowe badania, których wynik jest z góry przesądzony. Agnes ma zostać uznana winną zabójstwa, ale jako osoba niezrównoważona psychicznie nie poniesie odpowiedzialności karnej. W ten sposób skandal zostaje zduszony w zarodku, a władze kościelne i cywilne są usatysfakcjonowane. Prokurator, policja, biskup widzą tylko fakty. Martha dostrzega za nimi ludzi i stąd jej coraz większe wątpliwości. Widzowie obserwują natomiast dramat trzech kobiet.

Agnes rzeczywiście sprawia wrażenie niedorozwiniętej umysłowo. Nieobecne spojrzenie, szalony uśmiech, niezwykle zachowanie. Żyje w świecie własnych urojeń. Film nie został zauważony i doceniony przez krytykę, mimo wspaniałych kreacji stworzonych przez Jane Fondę i Anne Bancroft, która dostała nominację do Oscara za rolę w tym filmie.

Kilka lat temu pojawiła się w Hollywood grupa filmów opartych na podobnym schemacie: oto dobrze ułożony i dobrze sytuowany yuppie pozwala sobie - ot tak, dla zabawy - na małą odmianę, na chwilę szaleństwa, po prostu na skok w bok. To małe

szaleństwo pociąganie spodziewanie za sobą lawinę fatalnych zdarzeń, wobec których bohater musi wykazać całą swą siłę, mądrość, odwagę i determinację. Do tej grupy filmów należy "Fatalne zauroczenie" Adriana Line'a. Reżyser dobitnie wyraża proste przesłanie. Przy stojny stomiany wdowiec zaczyna flirt z atrakcyjną i tajemniczą nieznaną. Sam nie bardzo wiedząc, czy ma ochotę, czy nie - daje się ponieść wydarzeniom, nie stawia oporu, decyduje się na erotyczną przygodę. Ale przygoda nie ograniczy się do jednej nocy. Kochanka nie chce być epizodem w jego życiu, walczy o swoje. Walczy coraz bardziej ale i coraz agresywniej. Bohater zaczyna zdawać sobie sprawę, że kocha

i kompleksów. Zdaje się być naiwna, całkowicie nieswiadoma życia i innego świata, rozciągającego się tuż za klasztornymi murami, ale do końca nie wiadomo, czy była ofiarą innych, czy tylko dobrą aktorką. Jednak to nie Agnes jest główną bohaterką. Reżyser bowiem koncentruje się na konflikcie między pragmatyzmem i mistycyzmem, konflikcie dwóch osobowości: pani psycholog i matki-przełożonej, uosabiających dwa różne światy: chłodnego racjonalizmu, skąd tylko krok do bezdusznego cynizmu i uduchowionego świata nadprzyrodzonego, gdzie wszystko jest możliwe.

Przy zderzeniu tych dwóch światów konflikt jest nieunikniony. Kto zostanie zwyciężcą. Samotna, pełna sprzeczności Martha, która niespełnione uczucia macierzyńskie przelewa na Agnes? Czy matka przełożona, która jeszcze nie tak dawno była po drugiej stronie muru,

miała rodzinę? Film nie został zauważony i doceniony przez krytykę, mimo wspaniałych kreacji stworzonych przez Jane Fondę i Anne Bancroft, która dostała nominację do Oscara za rolę w tym filmie.

AGNES OF GOD. Reżyseria: Norman Jewison. Występują: Jane Fonda, Anne Bancroft, Meg Tilly. USA 1985. ITI.

żonę, że kocha swoje dziecko, że nie chce stracić rodziny. Ale kochanka nie przyjmuje tego do wiadomości, jest jak modliszka, która chce pożyć swą ofiarą. A nie mogąc jej zdobyć chce ją zniszczyć. Łącznie z rodziną.

Znakomicie narasta napięcie w filmie. Nasz trojowy romans niepostrzeżenie przeradza się w dramat, a dramat w thriller. Dynamiczny montaż, świetne aktorstwo Glenna Close i Michaela Douglasa. Po prostu dobre kino.

Krytycy uznali, że filmowa kusi cielka, która niszczy swą ofiarę to metafora AIDS. Film niesie naukę-przesłanie, czy warto "stono" płacić za chwilę szaleństwa. Może wystarczy tylko chwilę pomyśleć co tak naprawdę jest dla nas ważne.

FATAL ATTRACTION. Reżyseria: Adrian Line. Występują: Glenn Close, Michael Douglas, Anne Archer. USA 1988. ITI.

Tajemnica klasztoru



FATALNE ZAURÓCZENIE



TO POLECAMY

CZWARTEK 16 IV
Julii, Benedykta

Legnica, Dom Harcerza - film video "Anzio" g. 10.00, konkurs malowania pisanek g. 12.00, turniej gier komputerowych, g. 14.00
Legnica, Muzeum Miedzi - wystawa "Małe formy rzeźbiarskie" - rzeźba lat 80., g. 11.00-17.00

PIĄTEK 17 IV
Roberta (naszego), Rudolfa
Legnica, BWA Galeria Sztuki Współ-

czesnej - malarstwo Krzysztofa Skarbka, g. 11.00-18.00 (oprócz poniedziałków)

WTOREK
Anzelma, Feliksa

Lubin, DKZM - Dyskusyjny Klub Filmowy "Absolwent" (USA), reż. M. Nichols
Legnica, Dom Harcerza - "Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. III g. 14.00, bajki video g. 10.00, turniej warcabowy, g. 12.00

ŚRODA 22 IV
Łukasza, leona

Lubin, DK Żuraw - spotkanie Młodzieżowego Klubu "COŚ", g. 18.00; giełda video, g. 16.00

info

kina

Legnica, kino OGNISKO - 16 - 18 i 20 kwietnia "Europa, Europa" (pol.-niem.), "Rodzina Adamów" (USA), 21 i 22 kwietnia "Zimny jak głaz" (USA)

Legnica, kino PIAST - 16 - 19 kwietnia "Szkoła wyrzutków" (USA), "Trening mistrza przed wyscigiem" (USA), 21 - 22 kwietnia "Moja lewa stopa" (USA), 22 kwietnia "Spokojnie tatuśku" (USA)

Lubin, kino MUZA - 16 - 20 kwietnia "Młczące owce" (USA), 21 - 22 kwietnia "Kroll" (pol)

apteki

Nocne dyżury pełnią apteki w:

LEGNICY - 16 kwietnia przy ul. Daszyńskiego 33 (d. Nowotki), tel. 238-54, 17 kwietnia przy ul. Dziennikarskiej 16 (d. Galińskiego), tel. 246-16, 18 kwietnia przy ul. Iżerskiej 35, tel. 64-787, 19 kwietnia przy ul. Daszyńskiego 33 (d. Nowotki), tel. 238-54, 20 kwietnia przy ul. Złotoryjskiej 1/14, tel. 257-72, 21 kwietnia przy ul. Dziennikarskiej 16 (d. Galińskiego), tel. 246-16, 22 kwietnia przy ul. Matejki 1, tel. 239-71

LUBINIE - 16 kwietnia przy ul. Wyszyńskiego, tel. 42-44-25, 17 kwietnia przy ul. Gwarków 84, tel. 44-27-73, 18 kwietnia przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04, 19 kwietnia przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 20 kwietnia przy ul. Leszczyńskiego 1, tel. 44-22-42, 21 kwietnia przy ul. Wyszyńskiego, tel. 42-44-25, 22 kwietnia przy ul. Gwarków 84, tel. 44-27-73

szpitale

Nocny dyżur pełnią szpitale w

* LEGNICY przy ul. Jaworzyńskiej 151 - oddział ginekologiczno-położniczy, ul. Reymonta 10 - oddziały wewnętrzne, przy ul. Iwaskiewicza 5 - oddział pediatryczny; w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni laryngologia i okulistyka, przy ul. Nowotki 36 - oddział zakaźny, przy ul. Murarskiej 5 - Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny pełni codziennie ostry dyżur na oddziałach chirurgicznych.

* LUBINIE przy ul. Bema 5, ul. Krolewka 35, ul. M. Skłodowskiej-Curie 64 (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny i okulistyczny).

tv sat

PRO 7 22.15

THE FINAL ALLIANCE. Bandyta imieniem Ghost (John Saxon) zastrzelił przed laty rodziców Willa Coltona (David Hasselhoff), któremu udało się wówczas uciec przed napastnikami. Poprząsł on krwawą zemstę i wraca obecnie do swego rodzinnego miasta, gdzie panuje strach i przemoc. Wkrótce stwierdza, że nawet szeryf Whistler (Bo Hopkins) zamieszany jest w handel bronią i narkotykami. Nieulekniomy Will podejmuje jednak walkę z przestępcami, do której pomalutka zaczynają się włączyć również zalekni dotąd mieszkańcy.



Czwartek 16 IV

11.00 Getting fit, 11.30 Gry amerykańskie, 12.20 Moda, 12.25 Search for tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 David Hamilton's people, 14.15 Joan Rivers Show, 15.05 Skyways, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Czas na herbatę, 17.10 WPRP in Cincinnati, 17.40 Amerykańskie gry, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

8.00 Eurobics, 8.30 Golf: Turniej w Augusta, 10.15 Golf: Przegląd wydarzeń, 10.30 Golf: Turniej na Jersey, 11.30 Eurobics, 12.00 Boks, 14.00 Automobilizm: Zawody Indy Cars w Phoenix, 15.00 Eurobics, 15.30 Automobilizm: Cross w Lyden Hill w Anglii, 16.30 Rugby 13: ćwierćfinał Pucharu Francji, 17.30 Hokej: Play-off (NHL), 19.30 Piłka nożna: Liga argentyńska, 21.30 Bilard: Mistrzostwa Europy w Hoogled w Belgii, 22.30 Piłka nożna: Atletico Madryt - Cadiz i Valencia - Barcelona (liga hiszpańska), 0.30 Futbol amerykański: Frankfurt - Barcelona (liga światowa)

9.00 Gry życia, 9.50 Bogaci i piękni - serial, 10.15 Dr. Marcus Welby - serial, 11.05 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic, Tac, Toe, 12.00 Pojedynek rodzinny, 12.30 Zwölfdröckling - magazyn, 12.50 Sex, video, Allii Peggy - serial, 13.15 California Clan - serial, 14.05 Springfieldowie - serial, 14.50 Chips - serial, 16.40 Rzyzykowne! 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99 - magazyn, 19.15 21 Jump Street - serial, 20.15 Notruf - serial, 22.15 Anpfiff, 23.15 Pod presją - film USA, 1.00 Zabójcze sny - film SF USA, 2.40 Todeskommando Tobruk - film w., 3.50 Skarb z jeziora Toplitz - film niem., 5.10 After Hours

Piątek 17 IV

11.00 Getting fit, 11.30 Gry amerykańskie, 12.20 Star time, 12.25 Search for tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 David Hamilton's people, 14.15 Joan Rivers Show, 15.05 Przeboje z USA,

16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Czas na herbatę, 17.10 Dick Van Dyke, 17.40 Amerykańskie gry, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

8.00 Eurobics, 8.30 Bilard: Mistrzostwa Europy w Hoogled w Belgii, 9.30 Jeździectwo: Zawody w skokach w Limburgu, 10.30 Magazyn motorowy, 11.30 Eurobics, 12.00 Hokej: Play-off (NHL), 14.00 Golf: Turniej w Augusta, 15.45 Golf: Przegląd wydarzeń, 16.00 Automobilizm: Wyciągi w Wielkiej Brytanii, 16.30 Koszykówka: Przegląd tygodnia w NBA, 17.00 Piłka nożna: Liga argentyńska, 18.00 Tennis: Turniej Philips Open w Nicei, 20.30 Magazyn motorowy Go, 21.30 Kick-boks: Mecz Holandia - Niemcy w Amsterdamie, 22.30 Koszykówka: Detroit - Boston (NBA), 0.00 Golf: Turniej w Maroku

8.50 Tajemnica niewidomego mistrza - film USA, 10.20 Zapasy Amazońki - film USA, 12.05 Sztuka i przesłanie, 12.10 House II - kom. horror USA, 13.50 Carski kurier - film niem., 15.30 Nikt nie bije Don Camilio - kom. w., 17.45 Dr. Westphal - serial, 18.45 Aktualności, 19.10 Dirty Dancing - film muzyczny USA, 21.05 Katastrofa lot 243 - film USA, 22.45 Przeżyj to wszystko - film akcji USA, 0.35 Karate Warrior - film akcji w., 2.05 Przeżyj to wszystko - film USA, 3.50 Karate Warrior - film w., 5.15 Captain Power

Sobota 18 IV

13.00 Rambo, 13.30 Spiral zone, 14.00 Captain Power, 14.30 African Wave, 14.55 Formula 1, 15.50 Hiszpańskie wakacje, 16.05 Hokeista Pierre Lambert, 17.00 Film: Cheers for Miss Bishop, 18.30 Bums and Allen, 19.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

1.00 Boks, 2.30 Gol: Turniej w Augusta, 4.15 Golf: Przegląd wydarzeń, 4.30 Bilard: Mistrzostwa Europy w Hoogled w Belgii, 5.30 Bilard (snooker): Grają Steve Davis i Tony Drago, 7.30 Futbol amerykański: Londyn - Birmingham (liga światowa), 9.30 Golf: Turniej w Maroku, 10.30 Koszykówka: Przegląd tygodnia w NBA, 11.00 Kick-boks: Mecz Holandia - Niemcy w Amsterdamie, 12.00 Magazyn: Gillette World Sports Special, 12.30 Koszykówka: Detroit - Boston (NBA), 14.00 Piłka nożna: Liga argentyńska, 15.00 Tennis: Turniej w Nicei - pierwszy półfinał (na żywo), 16.30 Tennis: Turniej w Nicei, drugi półfinał (na żywo), 18.00 Automobilizm: Wyciągi w Australii, 19.00 Futbol amerykański: Londyn - Barcelona (liga światowa), 22.00 Hokej: Play-off (NHL), 0.00 Golf: Turniej w Maroku

8.00 Konfetti - program dla dzieci, 9.15 Klack, 10.05 New Kids On The Block - serial, 10.35 Piotruś Pan, 11.00 Marvel Universum - serial SF, 12.35 Michel Vaillant, 13.05 Teenage Mutant Hero Turtles, 14.35 Adam 12 - serial, 15.05 Das A-Team - serial, 17.35 Knack den Superpreis, 17.45 Inside Bunte, 18.15 The Gophers - serial, 19.15 Full House - serial, 20.15 James Bond, 22.05 Wszystko albo nic - show, 0.00 Sexpho cioci Emmy - softsex niem., 2.15 Magazyn mężczyzn "M"

Niedziela 19 IV

13.00 Rambo, 13.30 Spiral zone, 14.00 Three for the road, 14.55 Przeboje z USA, 15.50 Hiszpańska kuchnia, 16.05 Ho-

keista Pierre Lambert, 17.00 Amerykańskie gry, 18.30 Moda, 19.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

1.00 Boks, 4.30 Hokej: Play-off (NHL), 6.30 Magazyn Gillette World Sports Special, 7.00 Jeździectwo: Zawody w skokach w Limburgu, 8.00 Tennis: Turniej w Nicei, 9.30 Golf: Turniej w Maroku, 10.30 Taniec towarzyski: Mistrzostwa Świata w rock and rollu, 11.30 Boks, 13.30 Bilard (snooker): Grają John Parrott i Gary Wilkinson, 15.30 Tennis: Turniej w Nicei, finał (na żywo), 17.30 Narciarstwo: Zawody w Aspen, 18.00 Futbol amerykański: Nowy Jork - Frankfurt (liga światowa), 19.30 Automobilizm: Wyciągi w Wielkiej Brytanii, 20.00 Wyciągi ciężarówek w Brands Hatch, 21.00 Żużel: Zawody w Coventry, 22.00 Tennis: Turniej w Nicei, 0.00 Golf: Turniej w Maroku, 1.00 Koszykówka: Detroit - Boston (NBA)

8.00 Li-La-Launebaer - program dla dzieci, 9.30 Wyspa skarbów - film niem.-hisz.-w.-franc., 11.10 Sztuka i przesłanie, 11.15 Tydzień, 12.05 Das Bibel - quiz, 12.35 Major Dad - serial, 13.05 Dziecko z innego świata - serial, 13.30 Familie Munster, 14.15 Mary Poppins - musical USA, 14.50 Harry i Hendersonowie - serial, 15.20 Przegląd filmów Disneya, 17.45 Dr Westphal - serial, 19.10 Dzień jak żaden inny - serial, 20.15 Wyśniony ślub - show weselny, 21.50 Spiegel TV, 22.35 Prime Time, 23.00 Terminator - film SF USA, 0.30 Karate Warrior II - film akcji w., 4.00 Tak łatwo cię kochać - musical USA

Poniedziałek 20 IV

11.00 Getting fit, 11.30 Gry amerykańskie, 12.20 Przegląd kulinarny, 12.25 Search for tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 David Hamilton's people, 14.15 Joan Rivers Show, 15.05 Skyways, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Czas na herbatę, 17.10 Dick Van Dyke, 17.40 Amerykańskie gry, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

8.00 Eurobics, 8.30 Hokej: Play-off w Austrii, 11.30 Eurobics, 12.00 Magazyn motorowy, 13.00 Kick-boks: Mecz Holandia - Niemcy w Amsterdamie, 14.00 Magazyn motorowy Go, 15.00 Eurobics, 15.30 Futbol amerykański: Londyn - Barcelona (liga światowa), 17.30 Magazyn: Gillette World Sports Special, 18.00 Wyciągi ciężarówek w Brands Hatch, 19.00 Narciarstwo: Zawody w Aspen, 19.30 Hokej: Przegląd tygodnia w NHL, 20.30 Automobilizm: Toyota Grand Prix w Long Beach, 21.30 Futbol amerykański: Nowy Jork - Frankfurt (liga światowa), 23.00 Liga hiszpańska, 23.30 Golf: Turniej w Maroku, 0.30 Taniec towarzyski: Mistrzostwa Świata w rock and rollu

8.00 Pogoda za cudownym kryształem - film dla dzieci, 9.30 Alwin i światowe łaziki - film trójkowy, 11.00 Wołanie dzungli - film franc., 12.30 Indianie z Cleveland - kom. USA, 14.05 Springfieldowie, 15.45 Chips - serial, 16.00 Plem, plem, szkoła się pali - kom. niem., 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99 - magazyn, 21.00 Twins: Bliźniaki - kom. USA, 22.55 10 przed 11, 23.00 Rambo II - film USA, 0.30 Knast Fighter III - film akcji USA, 4.00 Pułapka dla narzeczonej - musical USA

Wtorek 21 IV

11.00 Getting fit, 11.30 Amerykańskie gry, 12.20 Zdrowie, 12.25 Search for tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45

David Hamilton's people, 14.15 Joan Rivers Show, 15.05 Film: Elizabeth R., 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Czas na herbatę, 17.10 WPRP in Cincinnati, 17.40 Amerykańskie gry, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

8.00 Eurobics, 8.30 Wyciągi: Ciężarówek w Brands Hatch, 9.30 Hokej: Przegląd tygodnia w NHL, 10.30 Automobilizm: Toyota Grand Prix w Long Beach, 11.30 Eurobics, 12.00 Koszykówka: Detroit - Boston (NBA), 13.30 Koszykówka: Przegląd wydarzeń, 14.00 Automobilizm: Wyciągi w Australii, 15.00 Eurobics, 15.30 Taniec towarzyski: Mistrzostwa świata w rock and rollu, 16.30 Futbol amerykański: Nowy Jork - Frankfurt (liga światowa), 18.00 Golf: Turniej w Maroku, 19.00 Piłka nożna: Liga hiszpańska, 19.30 Rajd Safari, 20.30 Automobilizm: Wyciągi w Nuerburgingu w Niemczech, 21.15 Automobilizm: Porsche Carrera Cup, 21.30 Boks: Zawody o Mistrzostwo WBC z Antwerpii, 23.30 Bilard (snooker): Grają John Parrott i Gary Wilkinson

9.00 Gry życia, 9.50 Bogaci i piękni - serial, 10.15 Dr. Marcus Welby - serial, 11.05 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic, Tac, Toe, 12.00 Pojedynek rodzinny, 12.30 Zwölfdröckling - magazyn, 12.50 Prezent urodzinowy - serial, 13.50 California Clan - serial, 14.05 Springfieldowie - serial, 14.40 Sześć - serial, 15.45 Chips - serial, 16.40 Rzyzykowne! 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99 - magazyn, 19.15 Night Rider - serial, 20.15 Columbo - film USA, 21.40 Explosiv, 22.55 Gorączka telewizyjna - serial, 0.00 Airwolf - serial, 0.55 Przeciwni - serial, 1.45 Twilight Zone - serial, 2.00 Cross Country - thriller USA, 4.00 Złota nimfa - musical USA

Środa 22 IV

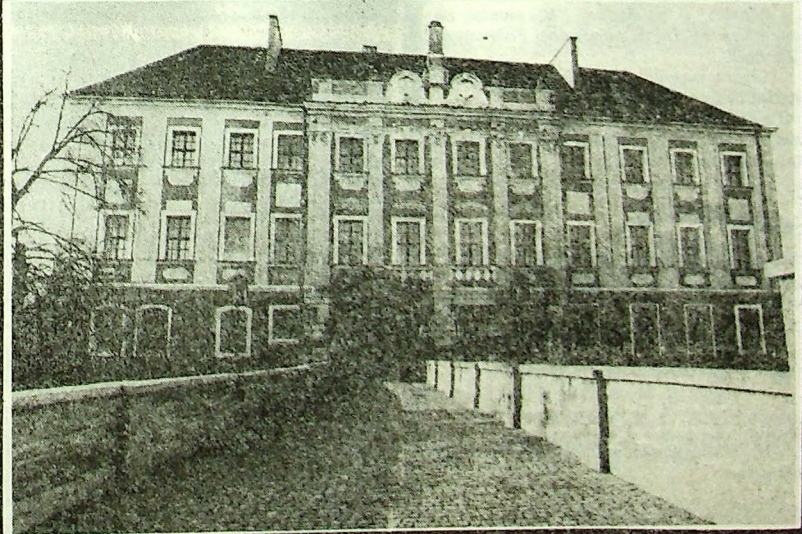
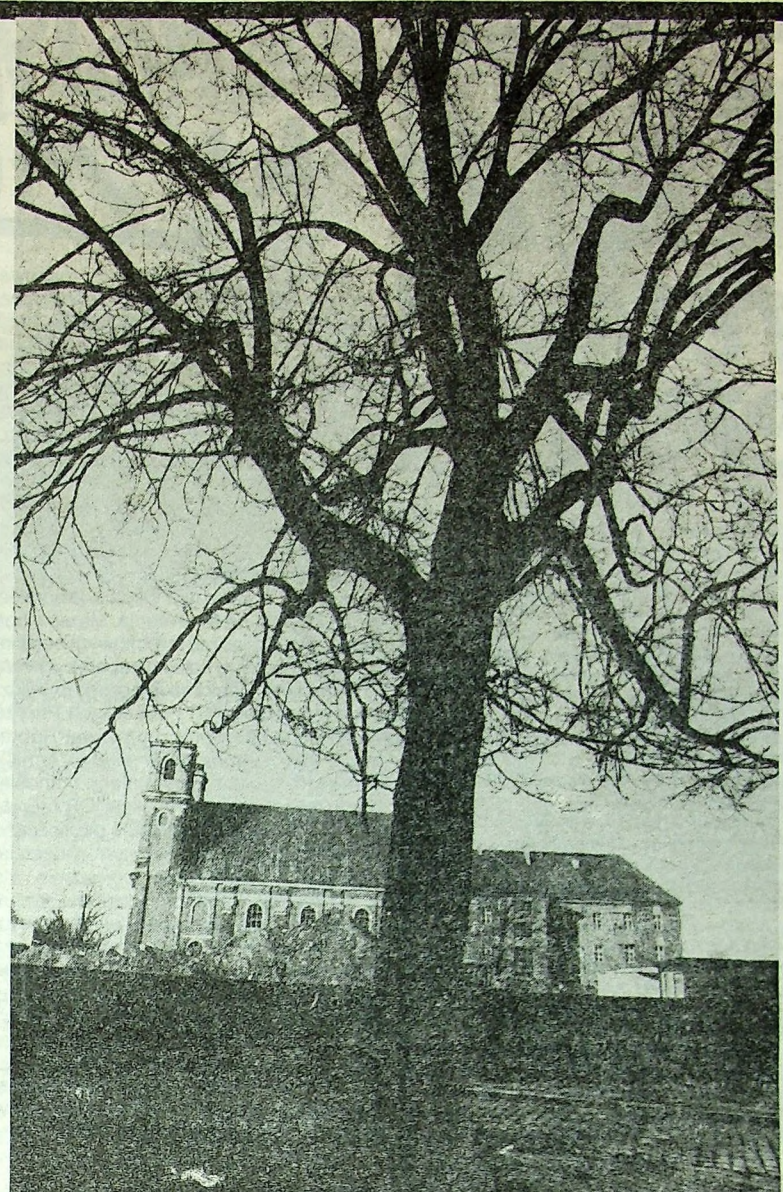
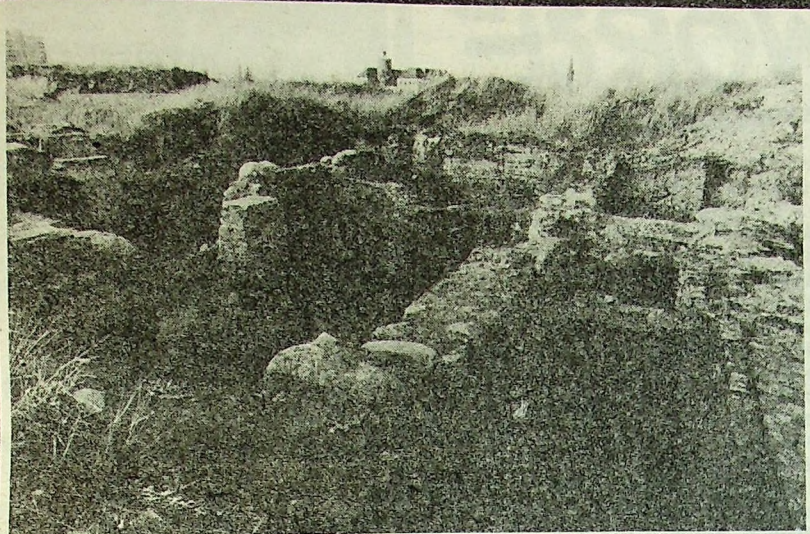
11.00 Getting fit, 11.30 Gry amerykańskie, 12.20 Zapowiedzi, 12.25 Search for tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 David Hamilton's people, 14.15 Joan Rivers Show, 15.05 Diana - A Celebration, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Czas na herbatę, 17.10 Dick Van Dyke, 17.40 Gry amerykańskie, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

8.00 Eurobics, 8.30 Narciarstwo: Zawody w Aspen, 9.00 Piłka nożna: Liga argentyńska, 9.30 Taniec towarzyski: Mistrzostwa Świata w rock and rollu, 10.30 Magazyn motorowy Go, 11.30 Eurobics, 12.00 (snooker): Grają John Parrott i Gary Wilkinson, 14.00 Hokej: Przegląd tygodnia w NHL, 15.00 Eurobics, 15.30 Automobilizm: Wyciągi na Nuerburgingu w Niemczech, 16.15 Automobilizm: Porsche Carrera Cup, 16.30 Boks, 18.00 Żużel: Zawody w Nicei, 21.00 Automobilizm: Wyciągi w Wielkiej Brytanii, 21.30 Magazyn narciarski, 22.00 Golf: Turniej w Maroku, 23.15 Automobilizm: Porsche Carrera Cup, 23.30 Hokej: Play-off (NHL)

9.00 Gry życia, 9.50 Bogaci i piękni - serial, 10.15 Dr. Marcus Welby - serial, 11.05 Lieber Onkel Bill, 11.30 Tic, Tac, Toe, 12.00 Pojedynek rodzinny, 12.30 Zwölfdröckling - magazyn, 12.50 Włos i włos - serial, 13.15 California Clan - serial, 14.05 Springfieldowie - serial, 14.50 Rzyzykowne! 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99 - magazyn, 19.20 Czarna magia - serial, 20.15 Die Heimatmelodie, 21.15 Gottschalk - show, 22.20 Stern TV, 23.00 Die Flotte Dreier - serial, 23.20 Benny Hill, 0.00 Airwolf - serial, 0.50 Przeciwni - serial, 1.40 Twilight Zone, 2.00 Policjant i ulicznicy - film USA, 4.00 Zabawa we troje - musical USA

STARY - NOWY GŁOGÓW

FOT. JERZY KOSIŃSKI





TELE... BRYNDZA

Lubię telewizję. I już! - A co? Człowiek musi się jakoś wyżyć. Na dancingu nie chodzę, bo każę tańczyć, choć to straszna męka. Poza tym bywa, że biją w mordę, a ja mam ją tylko jedną. Do dyskoteki nie zaglądam, żeby mnie młodzież palcami nie pokazywała. Na gorzałkę nie wpadam, u kolesiów nie bywam, kochanki nie mam... Szkoda szmalu i głowy. Śladam więc przed telewizorem i używam, ile wlezie.

Telewizor to najważniejszy mebel w moim M-2. Taki ołtarzyk, przed którym czasami klękam. Poleruję go, głaszczę, liżę - a on i tak mi płata psikusy za psikusiem. Albo się psuje, albo znów naprawia. Ot, technika...

Kiedy ogłosili, że będzie telewizja w Lubinie, o mało nie oszalałem. Nareszcie coś naszego, swojskiego. Żadne tam tele-morele, tylko własna telewizja. No, to siadałem sobie i patrzyłem, słuchałem. Ach, same znajome twarze. Wszystko cacy. Nadziwić się nie mogłem. A gdy koleś od kufła dał tam dupy, to się zdziwiłem, że się go czepiają. Trzeba więcej tolerancji. Dał, i gra muzyka. Przynajmniej się przyznał. Ale dziennikarze zaraz zaczęli go wyśmiewać, jakby nigdy nikt z nich nie dawał.

Później już było smutniej. Ogłosili konkurs na prezenterów i prezenterki. Wiercie lub nie, ale się zgłosiłem. Wiedziałem, że nie mam szans, bo lekko seplenię i łysina zbyt mocno mnie zaatakowała, ale sobie zastartowałem. Przy okazji pooglądałem kobitki. Ekstra. Te nóżki, te biusty... Trochę w gadaniu słabawę, ale reszta na miejscu. Niech straszą głosami, charkotami, piskami. Ważna jest poezja...

Poszedłem do takiego jednego redaktora i powiedziałem krótko: - Chcę tu robić.

Facet spojrzał na mnie i rozłożył ręce. Powiedział, że jemu to zwisa, bo on tu nie rządzi. Kiedy zapytałem, kto zatem rządzi tą telewizją, odpowiedział: "Zależy, najczęściej nikt. Myślałem - bajeruje..."

No i nie miał mnie kto przyjąć do tej roboty. Siedzę więc przed telewizorem i już wiem, że ten redaktor miał rację. Tam pewnie nikt nie rządzi. Wszystko jest dziełem przypadku. reportaże długie jak jasna cholera. Jakies dzieciaki czytają czytanki lub inne cudactwa. Kobiłka gada z fryzjerem i z taką jedną od wygibasów. Ziewam. Dla zabawy rzecz jasna. Potem gościu nawija coś o wydarzeniach... w kraju i na świecie, swojskości ani śladu. Potem gość przepytuje gości. Po nim pojawia się koleś z naszej redakcji i poci się nad sportem. Aż tzy ciekną po nosie. W końcu coś z kultury. Też ziewam dla rozrywki.

Posłałem żonę z życzeniami, bo w telewizji Lubin jest koncert życzeń. Kazałem się rozejrzeć i sprawdzić, jak tam jest... Bo kolesie z redakcji nie chcą puścić farby. Wróciła baba i mówi, że jest tam rodzinie. Zgłupiała czy co. - Ano - mówi - jakaś rodzina tam rządzi.

- Widzisz - odpowiadam. - Nie jest tak źle, mamy już początki mafii telewizyjnej. Zbliżamy się do Zachodu...

- Słońca pewnie - drze się żona. - Bo tam ogłupić można. Nikt nic nie wie.

Czyli jest wreszcie nasza, lubińska, swojska bryndza. Żalosa, bo żalosa - ale zawsze jest. Tele... bryndza jak miód.

Telemanina

PS. W następnym odcinku będzie coś o programie.

OGNISTY ROCK W JAWORZU

Rzadko zdarzają się imprezy rockowe, z których wszyscy widzowie wychodzą zadowoleni. A jednak. Niezadowoleni mogli być tylko ci, których wykopano 11 kwietnia z sali jaworskiego klubu "Relaks".

Takiego koncertu nie było dotąd w Jaworze, a nawet w całym województwie. Żałować można, że nie najlepsza reklama i zbyt drogie bilety (40 tys. zł) nie pozwoliły wyjść organizatorom "na czysto". Atmosfera jaką wytworzyła niezbyt liczna publiczność powinna wyrównać część strat. Najważniejsza jest satysfakcja, a z długów można się wygrzebać.

Koncert rozpoczęła ekipa z jaworskiej "stajni" - **Oficjalna Rewolucja**. Młoda ekipa ma szansę namieszać w rockowym polskim biznesie. Byłaby to kolejna kapela z Jawora po **Zielonych Żabkach** (nagroda publiczności w Jarocinie '87) i **Szczurach Paryża** (zaproszenie na tegoroczny festiwal "Róbrege" i sesja nagraniowa w studiu "Armii"), która wyjdzie poza mury małego dolnośląskiego miasteczka. W "Relaksie" OR zagrała ostro i krótko, tak by zachęcić publiczność do pojawienia się na następnym koncercie.

Niespodzianką było pojawienie się punkowej ekipy z Francji. Niezapowiedziani goście zagraли równie ostro, choć nieco za długo. Na pewno warto docenić wokalistkę tego zespołu o nazwie trudnej do zapamiętania. Młoda dziewczyna (w trzecim miesiącu ciąży!) nie bała się zejść ze sceny po to, by być bliżej publiczności. Szkoda, że bariera językowa utrudniała kontakt.

Ekipa z Francji - to tylko etykieta. Wokalistka była Niemką mieszkającą w Amsterdamie, a oprócz Francuzów z zes-

połem przyjechał jeszcze plujący ogniem Hiszpan. Ale o tym nieco później.

Po dziesięciominutowej przerwie na scenie zainstalował się kolejny zespół - legnicka **Agnostic Mantra**. Przywitana gwiazdami po przedstawieniu jej jako zespołu elektronicznego, została pożegnana brawami. Po AM wystąpić miała **Anja Orthodox** i zespół **Closterkeller**. Muzycy już pojawili się na scenie wraz z wokalistką. Nie była nią jednak Anja lecz lekko "wcięta" jaworzanka, która krótkim występem doprowadziła publiczność do ekstazy. **Closterkeller** (już po zmianie przy mikrofonie) zagrał utwory z ostatniej płyty. **"W Jaworze widziałam najpiękniejsze pogo w życiu. Dlatego zagramy dla was ostro"** - powiedziała Anja Orthodox. I nie skłamała.

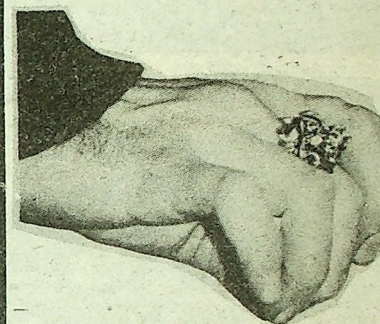
Jednak prawdziwą gwiazdą tego wieczoru nie była ekipa z Warszawy. Po **Closterkellerze** na scenę wyszedł **Smalec** (niegdyś Zielone Żabki) z **"Ga-Ga"**. **"Jesteśmy pankowcami i będziemy tak grać przez całe życie. Jesteśmy pankowcami i będziemy tak żyć do usranej śmierci."** Jeśli to prawda, to z przyjemnością pojawię się na każdym koncercie **Ga-Gi**.

Jakby mało było ognia w samej muzyce **Smalca** i kolegów w pewnym momencie na scenie pojawili się rozebrani do pasa, plujący najprawdziwszym ogniem Francuzi. Ci sami, którzy pół godziny wcześniej wykopal z sali skinheada-faszystę, który próbował wywołać jakiś "dym". A przecież wiadomo, że nie ma dymu bez ognia...

(Jo)

Fot. Jarosław Ogrodnik

Fot. Jarosław Ogrodnik



Legnicki salon BWA nie cierpi na nadmiar gości. Może przyczyną są wysokie ceny w kawiarni "Pacykarz"? Tylko raz od wielkiego dzwonu (czytaj: raz w miesiącu) pomieszczenia galerii pękają w szwach. Goście wszelkich maści i upodobań ściągają na artystyczne święto - WERNISAZ. Komisarze wystawy malarstwa Krzysztofa Skarbka pt. "Przywitała mnie z tą swoją sprytnie słoneczną miną, którą jej sam namalowałem" na dzień świąteczny wyznaczili piątek - 10 kwietnia. Uczęta rozpoczęła się o 18.00. Dziennikarze zapoznali się ze skarbami p. Skarbka nieco wcześniej, goście - nieco później. Cóż, artyści spóźniają się. Można im tylko wybaczać...

Czy można wybaczyć "Polykaczom" perł z Odry, że nie zaszczylili legnickiej publiczności swoją obecnością? Można spróbować. Tym bardziej że na wernisazu nie zabrakło akcentów muzycznych. Krzysztof Skarbek wydobywał dźwięki z perkusji, a "Polykacz perł z Kaczawy" wtórował mu na tubie. Po zakończeniu części oficjalnej, komisarze wystawy - Mirosław Karz i Piotr Krzyżanowski uświadomili, że nieobce im są bluesowe i rock'n'rollowe standardy. A zimne dźwięki i gorące rytmy w wykonaniu połączonych sił legnicko-jaworskiego "podziemia" zakończyły piątkowe spotkanie.

A skarby? Na konferencji prasowej okazało się, że skarbów pan Skarbek posiada niewiele. Trochę obrazków. "Polykacz perł z Odry" nie dojechali.

SKARBY PANA SKARBKA

J.O.: - Paweł Konak z "Totartu" powiedział, że Ciebie, podobnie jak jego, Bóg pozbawił rozumu i wtrącił w szaleństwo.

K.S.: - Nie zgadzam się z tym. Siwiejące już na skroniach włosy poskręcane w charakterystyczne "dread-locki". Elegancki frak i pierścienie zdobiące dłonie. Sam o sobie napisał w katalogu, że "urodził się w roku błękitnego psa, w miesiącu szkarłatnego byka". Ciekawscy mogą dokładnie sprawdzić datę jego urodzin. Wystarczy zadzwonić do Wrocławia. Telefon - 314 08. Nie należy się tylko zbyt dziwić jeśli artysty nie będzie w domu. Krzysztof Skarbek jest typowym miejskim szcurem. Uwielbia ocierać się o ściany wrocławskich zakamarków i spacerować po zatłoczonych ulicach. Cywilizacja i jej wytwory stanowią dla niego źródło inspiracji. "Samolot może być meblem, a telewizor również można skonsumentować".



"Połykacze pereł z Odry" nie dojechali

J.O.: - Paweł Konak z "Totartu" powiedział, że Ciebie, podobnie jak jego, Bóg pozbawił rozumu i wtrącił w szaleństwo.

K.S.: - Nie zgadzam się z tym.

Siwiejące już na skroniach włosy poskręcane w charakterystyczne "dreadlocki". Elegancki frak i pierścionki zdobiące dłonie. Sam o sobie napisał w katalogu, że "urodził się w roku błękitnego psa, w miesiącu szkarłatnego byka". Ciekawscy mogą dokładnie sprawdzić datę jego urodzin. Wystarczy zadzwonić do Wrocławia. Telefon - 314 08. Nie należy się tylko zbyt dziwić jeśli artyści nie będą w domu. Krzysztof Skarbek jest typowym miejskim szczurem. Uwielbia ocierać się o ściany wrocławskich zakamarków i spacerować po zatoczonych ulicach. Cywilizacja i jej wytwory stanowią dla niego źródło inspiracji. "Samolot może być meblem, a telewizor również można skonsumować". Przedmiotom można nadawać różne znaczenia. Istotom żywym - nie. "W mieście obok kościołów i urzędów mogą istnieć rzeźnie i instytuty badawcze". Krzysztof Skarbek zaprasza wszystkich do obejrzenia wystawy fotografii. Autorką zdjęć protestujących przeciwko maltretowaniu zwierząt przez naukowców jest Muza. Czy to skarb pana Skarbka?

SKARBY PANA SKARBKA

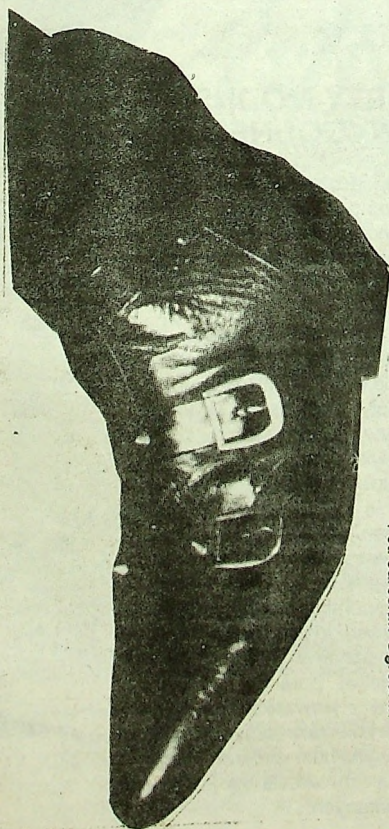
Przedmiotom można nadawać różne znaczenia. Istotom żywym - nie. "W mieście obok kościołów i urzędów mogą istnieć rzeźnie i instytuty badawcze". Krzysztof Skarbek zaprasza wszystkich do obejrzenia wystawy fotografii. Autorką zdjęć protestujących przeciwko maltretowaniu zwierząt przez naukowców jest Muza. Czy to skarb pana Skarbka?

"Żyję na granicy ubóstwa, ale nie narzekam. Robię to co lubię i jeszcze mogę zajmować się samorozwojem." Krzysztof Skarbek zajmuje się także rozwojem innych - jest asystentem na wrocławskiej PWSSP. Oprócz poczucia wolności, kolejnym skarbem jest otwartość wyrażająca się nie tylko swobodą w nadawaniu nowych znaczeń przedmiotom. Występ K. Skarbka w telewizyjnym "Studio hipermultimedialnym" pokazał jak szerokie są zainteresowania tego artysty. Od malarstwa, poprzez film, muzykę, performance biegnie droga artystycznego rozwoju K. Skarbka. Dokąd? Zapraszam Państwa do samodzielnego odnalezienia odpowiedzi na to pytanie. Pomoce naukowe wystawiane są w BWA do 21 kwietnia.

Miały być skarby. Zdrowie jest również skarbem. W pewnym momencie konferencja prasowa zamieniła się w komisję lekarską. Z odpowiedzi udzielanych przez artystę wynikało, że czuje się on dobrze, a stany zapalne korzonków zostały wyleczone podczas artystycznej podróży po Grecji. Podróży takich było wiele. Jednak Krzysztof Skarbek nie dał się nabrać na tani blichtr Zachodu. Zawsze wracał do Wrocławia. Może dlatego, że jego pierwsza wystawa autorska odbyła się właśnie w tym mieście. Organizatorem tego przedsięwzięcia był Waldemar Maria Frydrych - twórca Pomarańczowej Alternatywy. Krzysztof Skarbek lubi wiązać się z ludźmi działającymi inaczej. Stąd kilkakrotnie jego wystawy towarzyszyły wrocławskim przeglądowi "Film poza kinem". Zresztą sam artysta nie stroni od kamery. Spod jego ręki wyszło 18 produkcji, zrealizowanych techniką video i pocziwą czarno-białą "ósemką". Część z nich mogliśmy oglądać w trakcie wernisażu.

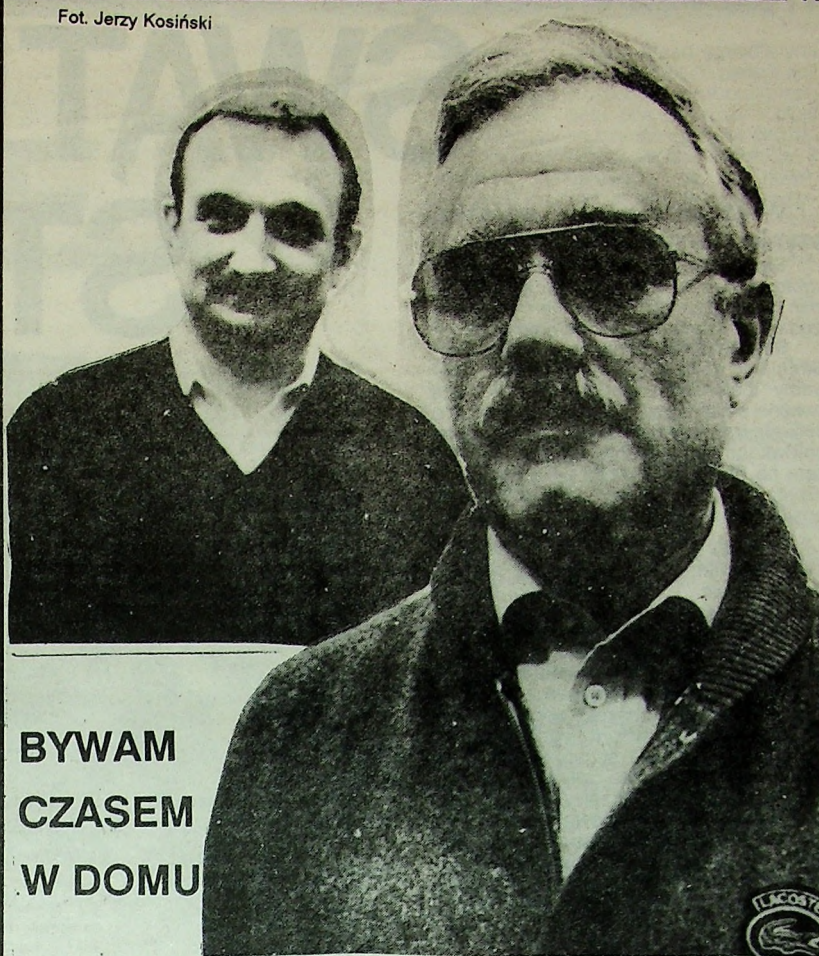
Skarby wychodzą spod ręki Krzysztofa. Jednak ludzie rzadko kupują jego obrazy. Może są zbyt drogie? Jedno z jego płócien jesienią ubiegłego roku zostało sprzedane za 1000 dolarów. "Życie na granicy ubóstwa"? - jeśli sprzedaje się tylko jeden obraz w roku... W legnickiej galerii "Niello" obraz Krzysztofa Skarbka kosztuje tylko 3 miliony zł. Dla tych, których nie stać na taki zakup BWA przygotowało rewelacyjnie wydany katalog. Tylko 65 tysięcy zł za skarby pana Skarbka.

JAROSŁAW OGRODNIK



Fot. Jarosław Ogrodnik

Fot. Jerzy Kosiński



BYWAM CZASEM W DOMU

3 kwietnia w Domu Kultury Zagłębia Miedziowego w Lubinie zaprezentował się kabaret "Pod Egidą". W programie wystąpił między innymi znany i lubiany aktor KAZIMIERZ KACZOR, którego poprosiłem o krótką rozmowę. Z uwagi na warunki i czas (Kazimierz Kaczor przebywał w Lubinie raptem kilka godzin, wywiadu nie udało się autoryzować. Wierzę jednak, iż prezentowane poniżej wypowiedzi pana Kazimierza nie przekroczyły ram autentyczności.

*** Jest pan popularnym aktorem, który przejawia wyjątkową aktywność twórczą i społeczną. Występuje pan w teatrze, filmie telewizyjnym, kabarecie... Uczestniczy też pan w wielu akcjach społecznych jak kwesty, licytacje dzieł sztuki na określone cele itd. itd. Czego zatem Kazimierz Kaczor nie robi, gdzie bywa najrzadziej?**

- Bywam czasem w domu. Mam jednak bardzo mało czasu dla rodziny. Dlatego każdą okazję staram się wykorzystać skrupulatnie. Rzeczywiście, praca zawodowa i społeczna sprawia, że często zaniedbuję rodzinę...

*** ...Ale czy taka różnorodność zainteresowań nie przeszkadza panu w koncentracji? Często przecież pokazuje się pan w przeciwstawnych formach scenicznych. Raz gra pan w poważnych sztukach teatralnych, raz w kabarecie jak chociażby dzisiaj...**

- Trochę to trudne. Chociaż można się przyzwyczaić. Każda prezentacja sceniczna jest dla mnie nowym doświadczeniem. Staję się przez to bogatszy tak warsztatowo, jak i w sferze wrażliwości. Odbieram więc świat w szerokim wymiarze. Kocham swoją pracę. W kabarecie występuję 14 lat i bardzo mi się to podoba.

*** Czy jednak nie pojawia się, gdzieś tam w podświadomości, opór przed śmieszcnością. Wszak publiczność bywa okrutna, potrafi kreować własne opinie. I jest kapryśna...**

- Pojawia się zawsze strach. To chyba normalne. Zresztą to właśnie jest najpiękniejsze w zawodzie, którym się poświęciłem. Uczucie niepewności, trema i strach. Kabaret jest specyficzną formą sceniczną. Trzeba być w nim bardziej wszechstronnym. Poza tym występuje w kabarecie zjawisko specyficznego kontaktu z publicznością. Opartego na odreagowywaniu. Aktor wystawiony jest zatem na ogromną próbę. Sprawdza się i... No, właśnie, wtedy pojawia

się ów strach. Czy podołam? O śmieszcności jednak nie może być mowy. Miarą kabaretu przecież jest śmiech widzów...

*** ...Tych samych, którzy domagają się charakterystycznych dla aktora zachowań. Nie boi się pan zaszuladkowania? Tak często rzuca pan wyzwanie publiczności. Czy to jako Kuraś, czy też jako Jan Serce. Zawsze udaje się panu obronić własną osobowość twórczą. Nie obawia się pan, że właśnie kabaret może być tą szuladką?**

- To miłe, że dostrzega pan jeszcze osobowość aktora. Rzeczywiście dotąd udaje mi się uniknąć zaszuladkowania w konkretnym typie postaci scenicznej. Jakoś znajdują się sposoby opanowania kolejnych ról. Sądzę jednak, że publiczność domaga się zaszuladkowania. Ona chce oglądać aktora w takich, a nie innych rolach. Tak jest na całym świecie. Myślę, że w Polsce to zjawisko będzie się nasilać. I bardzo dobrze. Ludziom trzeba dawać to, co kochają.

*** Jak przyjmuje publiczność pana rolę w kabarecie?**

- Bałem się, że specyfika kabaretu "Pod Egidą" będzie chwytała tylko w Warszawie. Okazuje się jednak, iż publiczność w całej Polsce czuje nas doskonale. Przyjmuje nas ciepło i czasami entuzjastycznie. Potrafimy ludzi rozśmieszyć, a to jest najważniejsze. Cieszę się, że publiczność akceptuje mnie w kabarecie.

*** Powróćmy jednak na chwilę do pana życia prywatnego. Czy umie pan gotować?**

- Wolę nie narażać się na śmieszcność. Wszystkie moje dotychczasowe próby kulinarne były mocno wyszydzane przez rodzinę. Poza tym moja żona gotuje wspaniale. Nie widzę więc powodu, by jej w tym przeszkadzać.

*** A jaką potrawę lubi pan najbardziej? Oczywiście tę przyrządzoną przez żonę...**

- Połędnicę wołową... Inne potrawy przygotowane przez żonę też lubię...

*** Dziękuję za rozmowę i życzę szczęścia na scenie i w domu.**

- Ja również dziękuję. Proszę pozdrówić moich sympatyków w Zagłębiu Miedziowym. Do zobaczenia!

Rozmawiał: TADEUSZ STOJEK

ŚWIĄTECZNY STÓŁ

Wielkanocna sałatka szynkowo-selerowa

Składniki: 30 dkg szynki, 30 dkg ugotowanego selera, sok z połowy cytryny, majonez, sól, pieprz, zielenina do smaku, rzodkiewki i połówki jajek do dekoracji.

Szynkę i seler kroimy na wąskie słupki i skrapiamy sokiem z cytryny. Całość zalewamy majonezem, zmieszanym z łyżką kwaśnej śmietany szczyptą soli, pieprzu. Po delikatnym wymieszaniu dekorujemy połówkami jaj na twardo ułożonymi wieńcem na przemian z rzodkiewką naciętą w różyczkę. Całość posypujemy drobnutko posiekanym szczypiorkiem.

Schab pieczony ze śliwkami

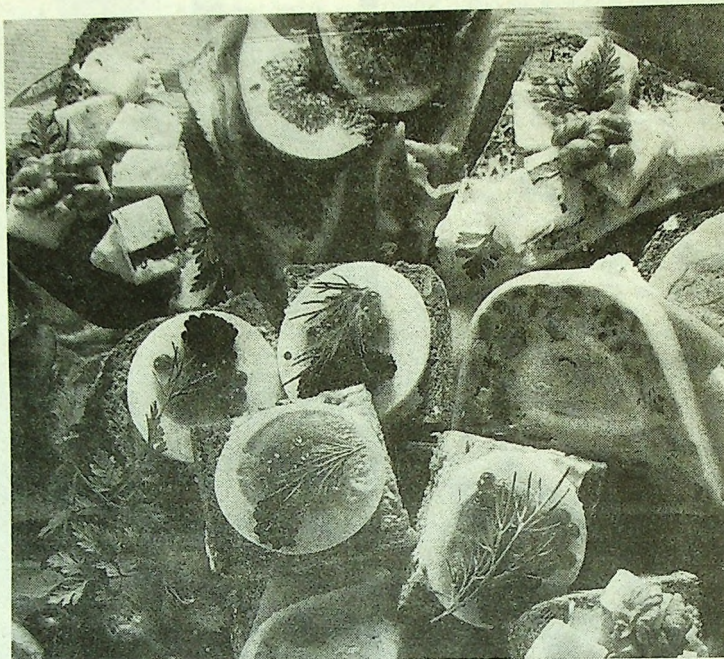
Składniki: 1-1,5 kg schabu, sól, 2-3 ząbki czosnku, 2 łyżeczki kminku, 20 dkg suszonych śliwek, 1 łyżka tłuszczu.

Umyte mięso (z kostkami lub bez) natrzeć solą zmieszaną z posiekanym czosnkiem i pozostawić na 15 minut. Następnie ułożyć w brytfannie, posypać z wierzchu kminkiem, dodać tłuszcz, podlać trochę wody i wstawić do mocno nagrzanego piekarnika. Co 15 minut schab polewać wytworzonym sosem. Po upływie 45 minut obłożyć go wypłukanymi śliwkami, przykryć i piec dalej 45 minut równieź polewając często sosem i, jeśli trzeba, dolewając po trochu wody. Miękkie mięso (uważać by go nie "przypiec") wyjąć z piekarnika i nieco przestudzić. Kroić w średnio cienkie plastry.

Sznicle cielęce

Składniki: 8 sznicli cielęcych, 2 jajka, 1 pęczek szczypiorku, 50 g tartego sera parmezanu, sól, pieprz, mąka, tarta bułka.

Sznicle cielęce przekroić na pół, posypać solą i pieprzem, obtoczyć w mące. Jajka roztrzepać, doprawić drobno posiekanym szczypiorkiem oraz muszkatem. Sznicle obtoczyć w jajku, a następnie w mieszanke tartej bułki i parmezanu. Na patelni rozgrzać tłuszcz, smażyć sznicle po dwie minuty z każdej strony. Najsmaczniejsze są na drugi dzień przechowywane w plastikowym woreczku w lodówce. Przed podaniem sznicle wstawić do piekarnika o temp. 220 stopni C na perforowanej blasze. Pod blachą postawić brytfankę z tłuszczem i piec ok. 5 minut.



Stół wielkanocny powinien być urozmaicony, i mimo że szynka jest tradycyjnie najważniejszym akcentem w świątecznym polskim menu, to specjały wielkanocne nie powinny gasnąć w jej cieniu. Święta przecież bywają często jedyną okazją do przyrządzenia wspaniałych (czasochłonnnych!) smacznych potraw. Święcone jaja nie muszą być jak zawsze z majonezem, ale np. z kawiozem i leżeć na półmisku w towarzystwie plasterków pasztetu, roladki z szynki, świeżych fig i sera roquefort z orzechami. Głównym daniem niedzielnym czy poniedziałkowym może być schab pieczony ze śliwkami lub sznicle cielęce. Deserem będzie oczywiście wspaniały tort czekoladowy lub czekoladowa pascha.

Roladki z szynki

Składniki: 20 plasterów szynki, 10 dkg sera rokop lub camembert, 10 dkg masła, 10 dkg posiekanych orzechów, 1 łyżka tłuszczu, posiekana zielenina.

Przygotować farsz. Rozetrzeć masło z serem. Plastry szynki posmarować przyrządzonym farszem, posypać orzechami i zieleniną i zwinąć dość ciasno każdą roladkę spinając wykałaczką. Tuż przed podaniem rozgrzać mocno tłuszcz i włożyć roladki, szybko obsmażyć, ułożyć na półmisku. Podawać gorące.

Zielony sos wielkanocny

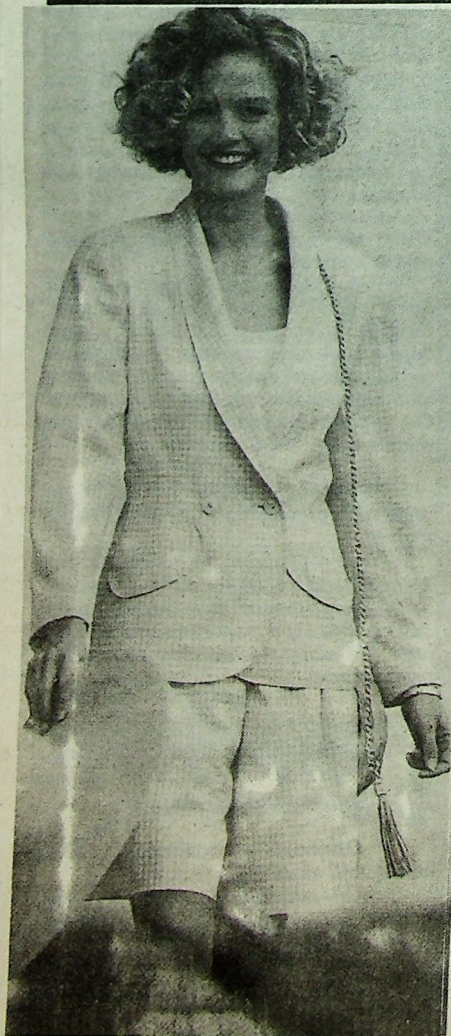
Składniki: szklanka majonezu, szklanka kwaśnej śmietany, łyżeczka rozpuszczonej w gorącej wodzie żelatyny, 3 jajka ugotowane na twardo, 2 łyżeczki musztardy, 2 pęczki posiekanego szczypiorku, 2 łyżki posiekanej naci pietruszki, 1 drobnutko pokrojona cebula, 1 łyżeczka chrzanu, sól, pieprz i sok cytrynowy do smaku.

Majonez połączyć z żelatyną i śmietaną. Następnie dodać drobno posiekane jaja i wymieszać z pozostałymi składnikami. Sos doprawić solą i pieprzem nie zapominając skropić go cytryną.

Czekoladowa pascha

Składniki: 1/2 kg twarogu, 4 jajka ugotowane na twardo, 1 kostka masła, laska wanilii, 10 dkg prażonych obranych i posiekanych migdałów, 10 dkg rodzynków, 10 dkg utartej czekolady.

Ser przepuszczamy dwa razy przez maszynkę wraz z czterema żółtkami jaj ugotowanych na twardo. W misce ucieramy na puch masło, dodajemy zmieszany ser z żółtkami i utłuczoną na puder wanilię, posiekane migdały, rodzynki i tartą czekoladę. Wszystkie składniki ucieramy aby tworzyły idealnie jednolitą masę. Wonną i smakowitą masę serową formujemy w gruby walek lub bochenek i zawijamy w podwójnie złożoną serwetę, po czym kładziemy na deseczce w chłodnym miejscu i przykrywamy drugą deseczką solidnie obciążoną. Po 12 godzinach bardzo ostrożnie odwijamy paschę z serwetki i kładziemy na półmisku. Paschę możemy udekorować kolcami migdałowymi, tartą czekoladą i rodzynkami. (Deser przechowujemy w lodówce).



SZORTY MODNE I WYGODNE

Szorty to sportowa wersja spodni. Skracano je i zwężano stopniowo, aby oswoić nas z "szokującą" długością nad kolano. Dopiero odzież sportowa przełamała konwenanse i spodnie do tenisa mogły opuścić kort.

Kto nosił wygodne szorty, swobodnie marszczone w talii, nie krępujące swobody ruchów, ten nie prędko z nich zrezygnuje. Lubią je kobiety i mężczyźni w każdym wieku. Wkrótce z pewnością zostaną uznane za klasykę.

Szorty, zależnie od pory roku, szyje się z różnych tkanin - od letnich jedwabów do zimowych wełen. Wczesną wiosną można z powodzeniem nosić je do grubych rajstop. Z marynarką stanowią "inny" garnitur, jeśli przypominają mini-spódnice, nadają się również do pracy.

Znane są szorty w wersji sportowej, plażowej, miejskiej, pora poznać w... salonowej. Szorty z jedwabiu lub lśniących tkanin, nawet w kolorze srebrnym lub złotym mogą być oryginalnym strojem wieczorowym. W żurnalach określa się je mianem "szortów wykwinnych".



OLEJKI

PIĘKNOŚCI

myśle kosmetycznym. Substancje naturalne opanowały światowy rynek kosmetyczny. Nowoczesne kobiety używają środków do pielęgnacji ciała w całości złożonych z ekstraktów roślin i eterycznych olejków lub kosmetyków będących kombinacją czystych olejków i substancji syntetycznych, pokrywających skórę cien-

Już w starożytności znano cudowne działanie leczniczych roślin, esencji i olejków. Później jednak naturalne środki pielęgnacji ciała odeszły w zapomnienie. Po to by teraz powrócić do task.

Stare receptury, ponownie opracowane przez współczesną medycynę i przemysł, dokonały prawdziwego przewrotu w prze-

ką warstwą chroniącą przed szkodliwymi czynnikami otoczenia. Środki do pielęgnacji ciała powstają w ogromnych laboratoriach chemicznych. Naturalne tłuszcze i oleje rozkładane są na czynniki proste, pozabawione kwasów tłuszczowych i alkoholów, a następnie syntezowane są na nowo. Zazwyczaj do nowo syntezowanych związków dodawane są witaminy i odpowiednie środki pielęgnujące. Nowe olejki kosmetyczne zawierają prawie wyłącznie ekstrakty roślinne. Producenci zrezygnowali ze składników konserwujących i substancji zapachowych. Ale i te kosmetyki nie są doskonałe: olejki oparte w całości na bazie elementów naturalnych nie dają skórze tak bardzo potrzebnej wilgotności.

Olejki do pielęgnacji twarzy

Natłuszczają i uszczuplają skórę. Nie zawierają emulgatorów, dlatego też polecane są do cery wrażliwej i dla osób ze skłonnością do alergii. Jednak nie stanowią dobrego podkładu do makijażu. Olejki do pielęgnacji twarzy znakomicie wygładzają skórę szyi i zniszczonych dłoni.

Olejki do pielęgnacji ciała

Mogą mieć różne działanie w zależności od zawartych w nich składników. Powodują odprężenie, działają uspokajająco lub oczyszczająco. Oczyszczające ekstrakty roślinne to np. janowiec, geranium, majeranek i orzech laskowy. Odprężające - to: bergamotka, mandarynka, melisa i drzewo różane. Uspokajającymi są: rumianek, miód, lawenda, mimosa, pomarańcza i drzewo sandałowe. Olejki mogą również powodować ożywienie skóry. Do ekstraktów ożywiających należą: rozmaryn, mięta, jagoda jałowcowa, cytryna i cynamon.

Olejki do masażu i kąpieli

Działają nie tylko na skórę lecz oddziałują swoim zapachem także na psychikę człowieka.

Kąpiele z dodatkiem olejków wskazane są przede wszystkim osobom ze skłonnościami do suchej i łuszczącej się skóry. Działają wygładzająco i zmiękcniająco. Kąpiele takie mają działanie lecznicze, oczyszczające i odprężające. Aktywne składniki zawarte w olejkach przenikają przez skórę w głąb ciała, a ich aromat wpływa na poprawę samopoczucia.

Olejek działa także regenerująco na włosy. Wystarczy kilka kropel wmasować w zniszczone włosy, by przywrócić im połysk. Nowością są flidy do zniszczonych włosów, które pojawiły się w drogeriach i sklepach kosmetycznych. (wg Burdy)

KOSMETYKI, KOSMETYKI

Kosmetyki MARGARET ASTOR z serii SENSITIVE przeznaczone są dla skóry szczególnie wrażliwej, czyli dla osób, które reagują alergicznie na inne kosmetyki oraz na szkodliwe wpływy środowiska.

Wszystkie preparaty tej serii zawierają: ALANTOINĘ, BISABOLOL, OLEJEK NAGIETKOWY.

Substancje te działają szczególnie kojąco, uśmierzająco i stabilizująco na skórę.

Z serii kosmetyków SENSITIVE Margaret Astor jest do nabycia:

- **MLECZKO** - o składzie bardzo delikatnym i upiększającym. Nie tylko zmywa nieczystości ale również utrzymuje ochronną warstwę na skórze twarzy.

Niewielką ilość mleczka równomiernie wsmarowujemy w skórę, pozostawiając preparat na kilkunastominutowe działanie. Następnie zmywamy przegotowaną letnią wodą lub tonikiem.

- **TONIK** - jest łagodnym, bezalkoholowym preparatem. Błyskawicznie odświeża skórę. Usuwa resztki mleczka i makijażu.

Rano i wieczorem przecieramy twarz zwilżonym przez tonik tamponem.

- **KREM NA DZIEŃ** - jest kojący i delikatny. Przez szczególnie dobrane preparaty czynne dostarcza skórze wilgoci i chroni ją przed szkodliwymi warunkami atmosferycznymi.

Na umytą twarz mleczkiem i odświeżoną tonikiem, nakładamy krem. Skóra przez cały dzień pozostanie świeża i wypoczęta.

- **KREM NA NOC** - jest kremem odświeżającym. Właściwie dobrane komponenty relaksują skórę. Stabilizują jej strukturę i uśmierzają wszystkie podrażnienia.

- **KREM POD OCZY** - jest specjalnym kremem dostosowanym do wrażliwych partii skóry w okolicach oczu. Zapobiega tworzeniu się zmarszczek i uelastycznia skórę powiek.

Margaret Astor



Kosmetyki firm DR BABOR NATURKOSMETIK, LIVING DIMENSION, JERICHO, MARGARET ASTOR, IZIS, DRALLE ADIDAS (męski i damski) oraz preparaty: SAMSON, BM, REGENA można nabyć w sklepie specjalistycznym w Legnicy przy ul. Wrocławskiej 123.

- **MASECZKA NAWILŻAJĄCA** - ma działanie nie tylko nawilżające ale i odżywcze. Wygładza i ujędrnia skórę. Daje wspomniane efekty przy regularnym stosowaniu. Należy ją nakładać na twarz i szyję dwa razy w tygodniu na 15 - 20 minut, a następnie zmyć przegotowaną letnią wodą.

Seria kosmetyków MARGARET ASTOR pod nazwą BIOLOGICA opiera się w głównej mierze na naturalnych składnikach pomagających skórze utrzymać elastyczność, miękkość i świeży wygląd.

Z tej serii można nabyć:

- **OLEJEK REGULUJĄCY FUNKCJE SKÓRY** - zawiera on wartościowe oleje z roślin jojoba, avocado i soi. Przeznaczony jest dla skóry szczególnie wrażliwej i wysuszonej. Świetnie wnika w głąb skóry i doskonale pielęgnuje naskórek. Olejek można stosować zamiast kremów. Można używać go również do zmywania twarzy i oczu. Skutecznie zapobiega tworzeniu się zmarszczek mimicznych.

- **MLECZKO MIGDAŁOWE** - doskonale zmywa codzienny makijaż, oczyszcza gruntnie i głęboko pory skóry. Reguluje funkcje wydzielnicze gruczołów skóry. Chroni skórę przed szkodliwymi czynnikami atmosfery. Mleczko przeznaczone jest do pielęgnacji skór tłustych i mieszanych.

- **TONIK MELISOWY** - zawiera niewielką ilość alkoholu. Skutecznie odświeża, odżywia i ściąga rozpułchnięte pory skóry. Przeznaczony jest dla cery tłustej i mieszanej.

KREMY BIOLOGICZNE - stanowią grupę nowoczesnych, bardzo wartościowych kremów przeznaczonych do pielęgnacji każdego typu skóry.

KREM z zawartością KIEŁKÓW PSZENICY dla cery suchej.

KREM z zawartością EKSTRAKTU BRZOSKWINIOWEGO dla cery tłustej i mieszanej.

KREM z zawartością KAROTENU dla cery normalnej.



SPORT

Pełną parą

Nie mają najmniejszego zamiaru spuszczać z tonu piłkarze legnickiej Miedzi, która "rozjechała" górników z Pszowa strzelając im trzy bramki i zachowując przy tym czyste konto po stronie strat. Dzięki temu wynikowi udało się "Miedziance" znów wskoczyć na drugie - premiowane awansem do ekstraklasy miejsce. Oprócz tego cieszyć musi to, iż trener Fiutowski nie musi już liczyć na jednego snajpera w swoim zespole. Rozstrzelał się na nowo Dariusz Baziuk, a i Górski przypomniał, że sztuka zdobywania bramek nie jest mu obca. Okazało się także, że Dylus wrócił do drużyny o wiele wcześniej, niż zapowiadali to lekarze. Wszedł na boisko w Pszowie w 60 minucie i siedem minut później strzelił swoją kolejną bramkę.

Jas

PIŁKA NOŻNA

Tylko jedno "oczko"

Piotr Czachowski bezradnie przygląda się poczynaniom swoich kolegów, którzy w ostatnią sobotę w walce o punkty podejmowali mielecką Stal. Nie miał zbyt szczęśliwej miny, bo zawiodły, niestety, na najłagodniejszą karę za czerwoną kartkę i pan Piotr będzie musiał pauzować jeszcze przez dwa najbliższe mecze, a poza tym to, co działo się na boisku nie mogło napawać optymizmem.

Trzy niekorzystne wyniki uzyskane do tej pory w rundzie wiosennej można było tłumaczyć brakiem szczęścia, ale spotkanie z Mielcem miało być weryfikacją ligowych aspiracji Zagłębia. Ta świadomość od pierwszych minut pętała naszym piłkarzom nogi i spowodowała, przynajmniej w pierwszej połowie, grę bez polotu i zaciętości, której do tej pory nie można było zawodzić z Lubina odmówić. O poziomie tego meczu najdobitniej świadczy fakt, iż jedynie ten mecz nie przyniósł ani jednej bramki. W pozostałych meczach kolejki było ich zaskakująco dużo.

Nie ukrywał swojego rozgoryczenia trener Marian Putyra, który na pomeczowej konferencji stwierdził, iż niektórzy piłkarze za bardzo przyzwyczaili się do swojego pewnego miejsca w pierwszym zespole.

Wśród kibiców i niektórych dziennikarzy krążyły nawet spekulacje, czy przypadkiem drużyna nie gra przeciwko swemu trenerowi. Jestem przekonany, że tak nie jest. Przez ostatni tydzień obserwowałem kilka treningów Zagłębia i wiem, że o ile można symulować czy sabotować grę, to na pewno chęć dokuczenia trenerowi nie objawia się tak ciężką i pełną zaangażowania pracą na treningach. Jestem też przekonany, że nie istnieje spisek mający na celu zepchnięcie Zagłębia do drugiej ligi. Na to, po prostu, zespół z Lubina jest za mocny. Pozostaje tylko odpowiedź na pytanie, kiedy nastąpi przebudzenie napastników, którzy zbyt wiele okazji do zdobycia bramki zamieniają na niecelne, bądź zbyt słabe strzały.

Kierownik drużyny - Michał Lulek powiedział, że biedna będzie drużyna, której przyjdzie się zmierzyć z "odblokowanym" Zagłębiem. Nie mam nic przeciwko temu, aby skutki tego odblokowania odczuł już następny rywal - GKS.

Jacek Szlempo

FUTBOL JEST JEDEN...

Z PHILIPPEM BESSETEM - trenerem piłkarskim z Francji, rozmawia Jacek Szlempo

*** Spędziłeś w Lubinie prawie tydzień, co Cię tu sprowadziło?**

- Od dłuższego czasu współpracuję z pierwszoligowym klubem Cean, gdzie chcemy otworzyć centrum szkolenia dla młodych adeptów piłkarstwa. Zgodnie z przepisami naszej Federacji, aby prowadzić takie centrum należy spełniać wiele warunków. Jednym z nich jest odbycie stażu w zagranicznym klubie europejskim. Wybrałem Lubin, gdyż trener Chateauroux - Joachim Marx jest moim przyjacielem, i właśnie u niego poznałem trenerów i kierownictwo Zagłębia, które umożliwiło mi przyjazd do Polski.

*** Brałeś udział w treningach, przyglądałeś się codziennej pracy w lubińskim klubie, czy zebrane tu doświadczenia przydadzą Ci się we Francji?**

- Mnie przede wszystkim interesowała praca z młodzieżą i ten element szkolenia zajmie najwięcej miejsca w raporcie, który zobowiązany jestem przedstawić Federacji. Z tym że dzięki uprzejmości Mariana Putyry mogłem również obserwować treningi

pierwszego zespołu. Mam więc pewien przekrojowy obraz Zagłębia. Jest on, co prawda bardzo ograniczony, bo z uwagi na brak czasu nie byłem w stanie prześledzić całego cyklu szkoleniowego, ani zobaczyć piłkarzy Zagłębia w czasie meczu. Tym niemniej uważam, że pobyt w Lubinie był doskonałym doświadczeniem trenerskim i wiele pomysłów miejscowych szkoleniowców będę chciał przenieść na francuski grunt.

*** Na przykład?**

- Choćby system szkolenia młodzieży. Każdy trener pracuje ze swoimi podopiecznymi przez trzy lata i w związku z tym ponosi pełną odpowiedzialność za przygotowanie dublerów dla pierwszej drużyny. Podobą mi się również to, że na trenerach juniorów nie jest wywierana presja do żadnego wyniku. Liczy się jedynie fakt dobrego przygotowania zawodników do ich dalszej kariery piłkarza profesjonalnego. Nie zmusza to trenerów do poszukiwania jednostkowych rozwiązań, a pozwala na systematyczną pracę szkoleniową.

CZEKAMY NA "STILON"

W ostatni wtorek w siedzibie PZPN, przy udziale prezesa Kazimierza Górskiego i członków Zarządu Związku odbyło się losowanie par półfinałowych Pucharu Polski. Los połączył ze sobą drużyny drugo i pierwszoligowe. W związku z tym Miedź stoczy bój o finał z rywalem z I grupy II ligi - Stilonem Gorzów.

Apetyty kibiców są bardzo duże i wszyscy po cichu liczyli na dwumecz z przedstawicielem ekstraklasy. Stało się inaczej. Czy z tego powodu należy się martwić? W kulisach, przed losowaniem wszyscy obecni mieli tylko jedno marzenie: aby nie trafić na ... Miedź. Los był niełaskawy dla Stilonu i teraz to zmartwienie gorzowian, a nie nasze. Przypomnijmy tylko, że Puchar rządzi się swoimi prawami i nie może być mowy o lekceważeniu przeciwnika. Daniel Dylus zadeklarował nawet, że jest gotów przeżyć tym razem nawet złamanie nogi, byle awansować do finału.

W tym kontekście do rangi meczu kolejki urasta sobotni mecz II ligowy, w którym Miedź podejmuje pucharowego rywala - Stilon. Będzie to dodatkowa próba sił przed pierwszym półfinałowym meczem.

Fot. Piotr Krzyżanowski



Interesująco zapowiada się także porozumienie, jakie Zagłębie zawarło z pięcioma ościennymi klubami, co ma być receptą na ucieczkę przed drogimi i nie zawsze udanymi transferami z zewnątrz... W miarę swoich możliwości będę starał się obserwować owoce tego porozumienia.

*** Czy istnienie takiego porozumienia było dla Ciebie tak wielkim zaskoczeniem?**

- We Francji kluby pierwszoligowe także współpracują z zespołami grającymi w niższych klasach, ale trudno to nazwać porozumieniem. U nas potentaci, w zamian za w miarę stałą pomoc finansową mają praktycznie nieograniczone możliwości czerpania zysków z pracy szkoleniowej trenerów drugo- czy trzecioligowych.

*** Jeżeli jesteśmy już przy I lidze, to co myślisz o naszym zespole?**

- Trudno mi się na ten temat wypowiadać, ale mogę powiedzieć, że dostrzegam kilka paradoksów w sferze organizacyjno-technicznej.

*** ...?**

- Zagłębie dysponuje pięknym obiektem. Przestronne szatnie. Pomieszczenia do odnowy biologicznej, wraz ze wszystkimi niezbędnymi urządzeniami, a nie ma ani jednego boiska treningowego. Nie rozumiem też, jak to się dzieje, że drużyna Mistrza Polski ma kłopoty finansowe. We Francji klub po zdobyciu tytułu ma spokój z finansami na co najmniej trzy lata. Znam doskonale futbol zawodowy i niech nikt mi nie próbuje tłumaczyć, że słabsze wyniki osiągnięte przez ten zespół nie mają nic wspólnego z finansami.

*** Skoro we Francji jest tak dużo pieniędzy na piłkę nożną, to skąd te wszystkie degradacje, o których głośno także u nas?**

- Stąd, że tych pieniędzy jest właśnie za dużo. Nie każdy potrafi nimi zarządzać w odpowiedni sposób. Często działacze potrafią zmarnować cały budżet na zakup piłkarzy, a potem klub popada w długi, aby móc brać udział w rozgrywkach. Klub, który na pewno zna każdy kibic w Polsce - Olimpique Marsylia, ma w tej chwili 80 milionów franków deficytu (!), ale oni nie muszą się martwić, bo mają na sprzedaż superdrogich piłkarzy. Między innymi Papina, jest więc on wiarygodny dla banków, a poza tym ma zasługi dla francuskiej piłki nożnej. Działacze Federacji patrzą na to, co tam się dzieje, nieco przez palce.

*** Czyli "układziki" obowiązują również u Was?**

- Futbol jest jeden. Złazszcza futbol zawodowy. Najważniejsze jest zdobycie sobie marki, a utrzymanie jej przychodzi już łatwiej. Dlatego dziwi mnie, że Zagłębie grające dwa razy z rzędu w europejskich pucharach nie ma jeszcze bogatych sponsorów, i że pozwala się na marnowanie dorobku piłkarzy i trenerów.

*** Co to znaczy?**

- To znaczy, że na boisku zostało zrobione wszystko, co było potrzebne do osiągnięcia sukcesu. Ale dobra drużyna piłkarska, to jak dobrej klasy silnik samochodowy. Potrzebuje ciągłego dopływu wysoko jakościowej benzyny, aby funkcjonować. We współczesnej piłce nożnej benzyną są pieniądze. I najlepszy nawet konstruktor silników, nie stworzy maszyny pracującej na powietrze.

W całej zachodniej Europie płaci się już 14-letkom, aby chcieli grać w piłkę. Widzę, że w Polsce to zawodnik musi przekonywać, że chce grać, a dopiero potem może liczyć na gratyfikację.

*** Czy to na pewno gorszy system?**

- Nie ma nic na pewno złego i na pewno dobrego, ale jak na razie to zachodnie drużyny święcą triumfy w pucharach. Osobiście wierzę, że to się zmieni i będę mógł kibicować Zagłębiu w finale Pucharu Mistrzów.

*** Skąd ta wiara?**

- Może to nie tyle wiara, co życzenie. Moi dziadkowie pochodzą z Polski, a że nie wiem nawet z jakiego regionu, to będę kibicował Zagłębiu.

*** Pokibicujemy więc razem. Dziękuję za rozmowę.**

KOLUMNA SPONSOROWANA PRZECZ

KSEROMATIC
autoryzowany dealer RANK XEROX

Rynek 34
59-220 Legnica

**KSEROKOPIARKI,
FAXY,
DRUKARKI,**

POMÓŻMY MIEDZI

Pełniący od czterech lat funkcję prezesa Klubu Sportowego "Miedź" Legnica, pan Zenon Hołówek zwrócił się do wszystkich instytucji i firm działających na terenie Legnicy o wsparcie działalności sportowej swego klubu. W apelu czytamy:

"Zmieniająca się sytuacja klubu zależna była i jest nadal od wielu czynników, jednak czynnikiem determinującym są finanse. W całej historii klubu, okres obecny jest okresem najwyższych wyników sportowych. Trudny okres w dziejach państwa nie omija także działalności sportowej. Intencją działaczy klubu, jest zatem przeprowadzenie "Miedzi" przez ten okres z jak najmniejszymi stratami".

Zarząd Klubu, zgodnie z filozofią jego prezesa nie ma zamiaru wyciągać ręki w zębaczym gęście. Proponuje się zainteresowanym konkretne rozwiązania:

- wykorzystanie ekip remontowo-budowlanych klubu,
- skorzystanie z usług produkcyjnych i nieprodukcyjnych,
- reklamę na stadionie i w biuletynie "Miedź Ekspres"
- organizację imprez sportowo-rekreacyjnych na obiektach klubu.

Szukając wpływów i przyjaciół, klub proponuje także zorganizowanie balu sportowego, z którego dochód byłby przeznaczony na wsparcie działalności. A więc panowie biznesmeni- niech żyje bal!

PIŁKA RĘCZNA

Ze zmiennym szczęściem walczą na parkietach szczypiorniści Zagłębia i Miedzi. Ci pierwsi ponieśli porażkę z Iskrą Kielce i pozwolili tej drużynie wyprzedzić się w tabeli. Tym samym Zagłębie znalazło się w strefie spadkowej. Nie grozi to na szczęście żeńskiej siódemce Zagłębia. Podopieczne Romana Jezierskiego, choć nie spełniły oczekiwań kibiców liczących na występy w europejskich pucharach, to zapewniły sobie natyle bezpieczną pozycję w lidze, że nawet same porażki w najbliższych meczach nie są w stanie zagrozić spadkiem dziewczętom z Lubina.



Fot. Piotr Krzyżanowski

Zupełnie inne wieści nadchodzą z parkietów, na których rozgrywa swe mecze legnicka Miedź. W ubiegłym tygodniu w dwóch meczach zespół trenera Rewinkowskiego zdobył cztery punkty, zwyciężając siedmioma bramkami Stal Mielec w Legnicy i ośmioma Rudę Śląską na wyjeździe. Niestety, w tym pierwszym spotkaniu poważnej kontuzji doznał Kamil Sukiennik, który właśnie odzyskiwał wysoką formę strzelecką. Miejmy nadzieję, że już niedługo znów zobaczymy pana Kamila na parkiecie, a tymczasem wszystkich sympatyków piłki ręcznej zapraszamy dziś do hali przy ul. Żołnierskiej, gdzie Miedź podejmować będzie Sokół Gorzów.

JACEK SZLEMPO

"Zmowa analfabetów"
W nawiązaniu do artykułu w 15 numerze "TO" (z dnia 9.04.br.) pt. "Zmowa analfabetów" wyjaśniam:
W roku ubiegłym zostało podpisane porozumienie między Wojewodą Legnickim i Prezydentem Miasta Legnicy o współfinansowaniu wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Legnicy w wysokości 50% kosztów utrzymania przez każdą ze stron. Ideą podpisania niniejszego porozumienia była chęć utrzymania tej instytucji bez podziału na części miejską i wojewódzką, upatrując w tym jednocześnie pewne oszczędności w zatrudnieniu i wydatkach rzeczowych.

W przedstawionym projekcie planu finansowego WiMBP zaproponowała kwotę w wysokości 5.984.000 tys. zł z czego dotacja Urzędu Miasta miała wynosić 50% tj. 2.992.000 tys. zł. W pierwotnym planie wydatków na kulturę uwzględniono taką kwotę, jednak w wyniku założonych oszczędności we wszystkich działach, dla WiMBP zapewniono 1.700.000 tys. zł. W związku z powyższym zobowiązano dyrektora WiMBP do opracowania nowego budżetu, uwzględniającego udział Urzędu Miasta w powyższej kwocie, zakładającego pewne oszczędności i racjonalną gospodarkę w funkcjonowaniu WiMBP. Zdaniem tut. Wydziału, takie oszczędności są możliwe i nie koniecznie muszą prowadzić do załamania działalności placówki.

Jak wynika z powyższego UM odstaje od projektu planu budżetu WiMBP, który w wyniku różnych okoliczności winien być korygowany przez obie strony. Ostateczne kwoty związane z realizacją podpisanego porozumienia winny być przyjęte dopiero po korekcie budżetu Rady Miejskiej, uchwalającej wielkość środków przyznanych dla poszczególnych instytucji kultury w mieście.

Jednocześnie nie wyklucza się ewentualnej korekty finansowania WiMBP w zwiększonym wymiarze po ustabilizowaniu się poziomu dochodów budżetu miasta.

Prezydent Miasta
Edward Jaroszewicz

HURTOWNIA LEG-ART POLECA:

Telewizory

Cena przy płatności

	Gotówką	Przelewem 14 dni
* Goldstar 14"	- 3.200.000	3.300.000
* Goldstar 20" teletekst	- 4.650.000	4.750.000
* HCM Royal 20"	- 4.200.000	4.300.000
* Telestar 20"	- 4.200.000	4.300.000
* HCM Royal 21"	- 4.500.000	4.600.000
* HCM Royal 28"	- 8.700.000	8.900.000

Magnetowidy

* Goldstar	- 3.100.000	3.200.000
------------	-------------	-----------

Kuchenki mikrofalowe

* Goldstar ER646 OD	- 2.400.000
---------------------	-------------

Chemię gospodarczą i kosmetyki

* OMO	- 16.700	i	63.900
* Pollena 2000	- 11.000		
* Ariel	- 15.000	i	57.500
* Vizir	- 12.600	i	47.900
* Sunlicht	- 13.200		
* Dezodorant Rexona	- 19.000		

Zapraszamy do naszych
magazynów:

LEGNICA ul. Lubińska 3, tel.225-29, 212-73

WAŁBRZYCH ul. Armii Krajowej 1, tel.768-84

WROCŁAW ul. Św. Antoniego 2/4, tel. 350-51

REWEX AUTO MARKET

59-220 Legnica, ul. Łączna 1
(u zbiegu ulic Żołnierskiej i
Kilińskiego, na terenie Stacji
Obsługi Samochodów)

Akcesoria
części zamienne
oleje
do aut
produkcji zachodniej

RANK XEROX™

We lead, others follow



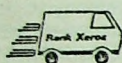
Copiers



Fax



Typewriters



Service



Supplies



KSEROMATIC

tel./fax 281-47
ttx 078 2645

59-220 Legnica

Rynek 34

tel. 252-99, 281-47

Leasing
now available
Contact your Local Dealer

INFO

Tylko w Salonie Komputerowym

INFO - BAJT

w Legnicy, ul. Złotoryjska 6
tel. 606-55, 251-61

- * sprzęt komputerowy IBM PC AT z osprzętem
- * komputerowe programy prawnicze z comiesięczną aktualizacją danych
- * oprogramowanie komputerowe
- * wyposażenie wnętrz - banki, biura, sklepy
- * bogata oferta mebli biurowych i komputerowych
- * podwieszane sufity
- * oświetlenie halogenowe
- * żaluzje pionowe
- * antystatyczne wykładziny podłogowe

Duży wybór kolorów, krótkie terminy realizacji,
fachowa obsługa i wykonawstwo

ZAPRASZAMY

Specjalista dermatolog -
Legnica, ul. Traugutta 13 -
czwartki.

* Sprzedam działkę ogro-
dową przy ul. Działkowej
POD "Promyczek", mam
garaż do wynajęcia. Leg-
nica, ul. Głogowska 31/3.
* Sprzedam BMW-320, 1979
w bardzo dobrym stanie.
Legnica, 296-15 wiecz-
rem.

* Gabinet ginekologiczny
czynny codziennie od
16.00. Legnica, ul. Piekar-
ska (przychodnia).

* Chirurg specjalista gineko-
log-położnik przyjmuje w
środy i piątki od 16.00. Leg-
nica, ul. Piekarska - przy-
chodnia.

* Kursy komputerowe A.U.I.
"Expert". Legnica, tel.
208-53 do 9.00 i po 20.00.

* Zamienię mieszkanie spół-
dzielcze 2-pokojowe w Pol-
kowicach na mieszkanie z
c.o. w Legnicy. Wiado-
mość, tel. 229-58.

* Sprzedam działkę budow-
laną o pow. 440 m², uzbro-
joną. Wiadomość: Legnica,
tel. 63-200.

Tablice rejestracyjne aluminiowe
powlekane folią z 7-letnią gwarancją

REWEX

Legnica, ul. Łączna 1, tel. 289-61

Przy składaniu zamówienia
konieczny jest
ważny dowód rejestracyjny

Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół
w Legnicy, ul. Szkolna 7 ogłasza przetarg nieogra-
niczony-ofertowy na wynajem pomieszczeń
użytkowych przy ul. Szkolnej 7.

pomieszczenie o powierzchni - 82,0 m²
pomieszczenie o powierzchni - 42,0 m²

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach
do dnia 22-04-1992r. w Zespole Ekonomiczno-Admi-
nistracyjnym Szkół przy ul. Szkolnej 7.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 23-04-1992r. o godz.
12.00. Wszelkich informacji zasięgnąć można pod
nr tel. 299-52. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo
unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
w Legnicy ogłasza pisemny przetarg na zagospo-
darowanie w celach handlowo-usługowych punktów
kontrolno-dyspozytorskich na terenie miasta:

LEGNICA - ul. Kolejowa (rejon dworca PKP); ul.
Poznańska, ul. Śląska; ul. Nikłowa (przystanek PKP
Legnica Piekary); ul. Łwaskiewiczza (obok Szpitala
Woj.).

LUBIN - ul. Sportowa os. Przylesie; ul. 1 Maja os.
Ustronie.

GŁOGÓW - Plac Tysiąclecia (rejon dworca PKP).

Składanie pisemnych ofert na adres przedsiębiorstwa
należy dokonać w terminie 14 dni od daty ukazania się
niniejszego ogłoszenia.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest pisemne
zgłoszenie, z określeniem profilu proponowanej
działalności przy uwzględnieniu dotychczasowej
funkcji tych punktów tj. godzin otwarcia, sprzedaży
biletów, udostępnienia pomieszczeń socjalnych i WC
dla pracowników ruchu. Zastrzegamy sobie prawo
swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn. Oferty należy przysyłać na
adres:

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
ul. Ignacego Domeyki 2
59-220 LEGNICA

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 kwietnia br.
o godz. 10.00 w biurze przedsiębiorstwa - świetlica
i piętro.

Tygodnik legnicki

Redaguje zespół
Redaktor Naczelny: Jerzy Świąćki
Nr Indexu 379468

Adres redakcji: 59-220 Legnica, Rynek 24, skr. poczt. 233, tel. 260-84,
263-88, ttx 782270
Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS Legnica
Druk: Norpol-Press Wrocław, tel. 255-634

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie
prawo skracania i adustacji tekstów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń
i reklam redakcja nie odpowiada.

Wydawca: FAST, spółka z o.o., Legnica



LEGDOM

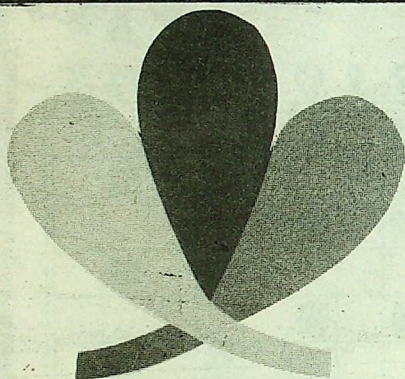
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-MONTAŻOWE "LEGDOM"

Spółka z o.o. 59-220 Legnica
ul. Górnicza 1 tel. 632-98,
632-99, 284-14 (hurtownia)

Prowadzi działalność w zakresie:

- * budownictwa mieszkaniowego
- * budowy obiektów użyteczności publicznej,
- * usługi budowlane dla ludności,
- * produkcji materiałów budowlanych,
- * hurtowni i sklepów branży budowlanej.

Gwarantujemy wysoką jakość usług!



PROMOTOR

Handel Hurtowy
Legnica, ul. H. Pobożnego 13 a, tel. 279-50, tlx 078 2395

poleca

szeroką gamę artykułów spożywczych, a w szczególności wyroby
cukiernicze m.in. firm:

Wedel S A, Odra, Piast, Kopernik, Olza, Skawa, Kaliszanka, Jutrzenka, Śnieżka

* Koncentraty spożywcze firm: Winiary, Amino, Włocławek, Skawina,

* Przetwory owocowe oraz odżywki dla dzieci typu BOBO firmy Alima s. a.

* Artykuły masowe paczkowane, a w szczególności:

mąki, kasze, płatki kukurydziane z ekologicznie najczystszych rejonów kraju

* Syropy i zaprawy, koncentraty rybne i mięsne, konserwy warzywno-mięsne oraz
herbatę, kawę i wyroby przemysłu tytoniowego, oleje spożywcze, ocet
i musztardę.

Już od dziś: Świąteczna okazja
Zakupy gotówkowe premiowane
DODATKOWA BONIFIKATA





horoskop



Koziorożec
22.12 - 20.01

Wzloty i upadki. Wdech i wydech. Oddech spokojnie. Już po wszystkim. Odprężenie przed kolejnym zrywem. Napracowałeś się solidnie. W imię czego? Pieniędzy, idei, czy własnej satysfakcji? Praca dla pracy, sztuka dla sztuki? W portfelu cienko, idee płoną jedna po drugiej, satysfakcja nie istnieje. Czy życie nie ma sensu? Ma!!! Musisz tylko go odnaleźć. Znajdziesz, jeśli nie będziesz szukał. Kiedyś nadejdzie dzień, kiedy powiesz: Wiem. Czekaj Ci jeszcze długa droga. Nie przejmuj się chwilowymi niepowodzeniami, nie martw przegrany bitwami. Wojnę wygrasz.



Wodnik
21.01 - 19.02

Nowa nadzieja. W obliczu klęsk brzytwy wydaje się niezwykłym mieczem. Tchórzliwy zausznik - mężnym przyjacielem. Jak zwykle liczy tylko na siebie. Nie przelichy się i zachowasz poczucie wyczerpania wszystkich dostępnych środków. Będziesz czysty. Dla każdego, nawet dla siebie. Czyż to właśnie nie jest zwycięstwo, którego pożądasz? Brakuje Ci jeszcze sztuki konwersacji, sztuki rozwiązywania długofalowych problemów. Z tymi - jednodniowymi radzisz sobie znakomicie. Ale jak długo wytrzyma prowizorka. Nawet tak solidna, jak wykonana przez Ciebie.



Ryby
20.02 - 20.03

Wzrastasz. Wiosna przyspieszyła krążenie ożywczych soków w Twoim ciele. Już wkrótce znacznie rozpręża Cię energia jakiejś dotąd nie znanej. Poznaj ją i wykorzystaj do budowania, nie burzenia. Prace rozbiórkowe pozostaw hienom. Czaj się tuż za Twoimi plecami. Nawet nie zwracaj na nie uwagi. Myśl o przyszłości i o świecie, które jest na razie nieśmiertelna iskierka, a już niedługo zamieni się w pochodnię oświetlającą Twoją drogę nawet w mrokach nocy. Słuchaj z uwagą wszystkich głosów. Nawet tych, które są Ci nieprzyjemne. Ucz się słuchać.



Baran
21.03 - 20.04

Będą Cię prosić. Nie ulegaj. Będą skłaniać. Bądź twardy. Lecz nie próbuj jednego. Nie próbuj zmusić ich, by padli na kolana. Lepiej niech zrobią to sami. Nie zrobisz, nie łudź się. Taki scenariusz jest wytworem chorej wyobraźni. Życie zupełnie inaczej łączy wątki. Rozmowa. Krótka i rzeczowa. Przepływ gotówki. Rachunki się wyrównują. Wzrasta wzajemny szacunek. Bo tylko w oparciu o szacunek możesz budować współpracę. Zbyt dobrze o tym wiesz, by powlekać błędy z nie tak dalekiej przeszłości. Twoje akcje idą w górę. Więc uśmiechnij się do gwiazd.



Byk
21.04 - 20.05

Bez pracy nie ma kołaczy. Bez kołaczy nie ma pracy. Czarne chmury zbierają się nad Twoją Drogą. Jaki wiatr je rozpędzi? A może uniesiesz się nad chmurami i poszybujesz jak ptak? Czy masz jeszcze dość siły, by polecieć? Czy nie boisz się przeciwnych wiatrów, drapieżnych ptaków, myśliwych o oczach sokoła? Pod Twoim drzewem jest spokojnie. Jeszcze możesz myśleć o słońcu i pachnących kwiatkach. Jednak to tylko chwila. Albo tylko złudzenie. Projektacja umysłu umęczonego codzienną szarpaniną. Walka? Po co? Ucieczka? Dokąd? Impas? Pat?



Bliźnięta
21.05 - 21.06

Gwałtowne wahania uczuć. Oczy przesłania Ci wizja, spoza której nie dociera do Ciebie światło dnia. Przyjaciele pozostają przyjaciółmi. Wrogowie - wrogami. Nic się nie zmienia, pomimo Twoich uporczywych starań. Ciepła szukaj w sobie lub w gorących podziemnych źródłach. Wyjeżdżaj poza miejsce zamieszkania. Tylko nie w sprawach służbowych! Wielu ludzi czeka na Ciebie, gdzieś całkiem niedaleko. Odległości stają się mniejsze gdy masz blisko rękę przyjaciela. Jednak nie można prowadzić Cię za rękę. Nie jesteś już dzieckiem.



Rak
22.06 - 22.07

K



Lew
23.07 - 23.08

Powoli przechadzasz się po sadzie, w którym kwitną kwiaty na Twoich drzewach. Jeszcze kilka miesięcy i zbierzesz pierwsze owoce. Nie boisz się kłósk urodzaju? Nie boisz się podstępnych przymrozków zabijających wszelkie przejawy życia? Bądź przygotowany na wszystko. Los nie może Cię zaskoczyć. Zbyt wiele niepowodzeń masz za sobą. A przecież nie chcesz powiększać kolekcji nieprzyjemnych wspomnień. Już i tak miewasz problemy z zaśnięciem. Nie mówiąc już o nocach przerwanych wypętlającym z podświadomości koszmarem.



Panna
24.08 - 23.09

Iskry poszły spod butów. Ciąg dalszy nastąpi. Coraz mniejsze masz pole walki. Tym więcej w Tobie złości, by walczyć. Nie zapłacisz się we własne sieć! Częste zmiany stron barykady źle wpływają na Twój obraz w oczach walczących stron. Na razie przeciwnicy są zbyt zajęci sobą, by zwracać uwagę na takie pionki jak Ty. Ale kiedyś, gdy przyjdzie odcinać kupony od cudzego zwycięstwa, ktoś spojrzy Ci głęboko w oczy. Czy wytrzymasz wzrok bazyliki? Pamiętaj, że bańki? Czy masz lustro odpowiedniej czystości? Lustro, w którym nikt dotąd się nie przeglądał. Nawet Ty.



Waga
24.09 - 23.10

Mały człowiek potrafi wiele. Może zniszczyć w Tobie wszystko, co tak mozolnie budowałeś. I nie ma w tym niczyjej winy. Po prostu. Swoje konstrukcje stawiasz na niepewnym gruncie, używając do budowy materiałów nie najlepszej jakości. Lepiej nie robić nic niż robić coś złe. Najlepiej robić coś, zawsze dobrze. Trudnej sztuki budownictwa musisz nauczyć się sam. Lub poszukaj nowych nauczycieli. Starzy guru są starymi obłędami kłamcami. Licz tylko na pieniądze i dobra doczesne. Iluzoryczna władza, którą posiadli, oplotła im oczy i usta. Myśl o sobie, nie o nich.



Skorpion
24.10 - 22.11

Znów schowałeś się przed słonecznym światłem. Tchórzliwie podwinąłeś odwlok bojąc się przyjąć wyzwanie od życia. Uciekniesz z pola, gdzie pojedynkować się miałeś z samym sobą. Sekundanci, jak zwykle, wzruszą ramionami i wyciągną ręce w oczekiwaniu na zapłatę za ciężką pracę. A ty podwiniesz pod siebie tchórzliwie odwlok. Zniecierpliwienie odchyli kamień, który dotąd był Twoim domem, azylem, schronieniem. Ciężkie buty rozdepczą Cię na miazgę. Twój jad wyda się kroplą rosy na spopielałych resztkach. Czy o takim końcu marzysz? Więc spojrz w słońce, rozwiń skrzydła...



Strzelec
23.11 - 21.12

Progę zbyt wysokie. Wodospady nie do pokonania. Prąd dziejów zbyt bystry, by się utrzymać w głównym nurcie. Nie możesz tak po prostu pójść pod wodę. Twoja łódź nie jest jeszcze uszkodzona. Napracowałeś się przecież, by stanowiąca pewne oparcie w obliczu rozszalałego żywiołu. Więc co? Może spróbujesz pooglować spokojną odnogą. Nawet pod prąd, wykorzystując siłę inercji żywiołu. Wiatru. Powietrze Ci sprzyja. Bądź gotów uchwycić w swój żagiel pierwszy przyjazny podmuch. I zaciśnij wędrowkę po krainie, której nie znasz. Lepszy przecież niepewny grunt, nawet lekko bagnisty, niż wydeptane ciężkimi buciorami klepisko.



KĄCIK GRAFOMANA

WIELKA UCIECZKA?

Z wielkim żalem zawiadamiam Państwa, że moja dotychczasowa współpracownica (mam nadzieję, że nią nadal pozostanie) - pani Irena Domagała - zniknęła. Wszystkie ślady pozostawione przez nią wskazują, że p. Irenka zaginęła gdzieś na terenie "kwadratu". Czy ma to związek z zamieszczonym przez nas tydzień temu wierszem oficera PGW? Spodziewam się najgorszego.

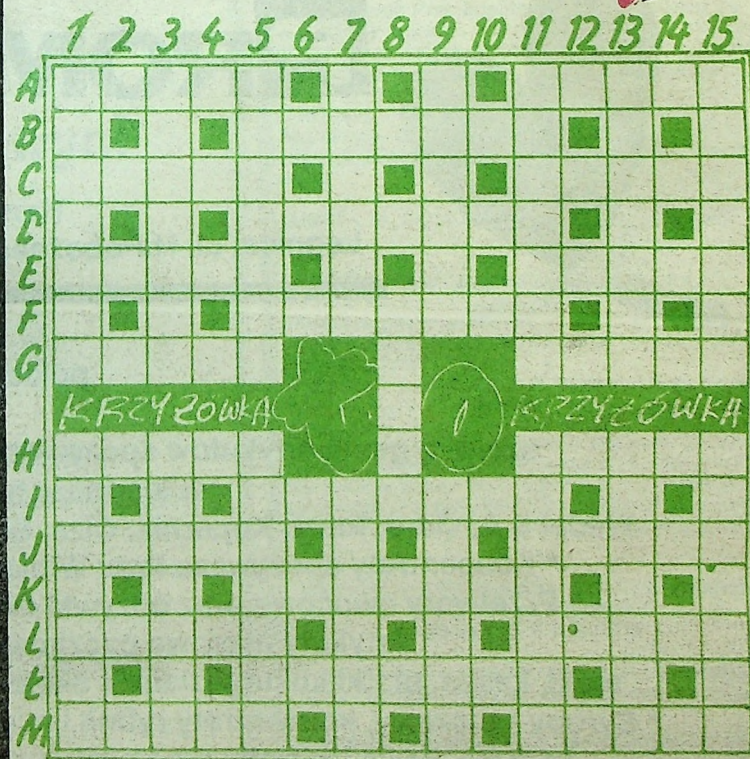
*Dalaś się złapać na słowiańskiej duszy lepi
Dalaś się złapać na munduru ślepy zew
Szampanem zmywasz grzechy swoje
szczęście swe przegryzasz kawiozem
gdzie jesteś Ireno, gdzie*

*Jak pajak długo motał sieci swe
Czy wiesz, że on pracuje w KGB?
Czy obiecał Ci śmigłowcem lot
czy też spadochronowy skok
w bezgwiezdną noc?*

*Ów
oficer, człowiek wyjątkowo przystojny,
po prostu wpadł w oko p. Irenie.
Ta dojrzała już kobieta zadurzyła się
niczym podłotek i wyfrunęła... Pewnie
teraz popija radzieckiego szampana
zagryzając kanapkami. To z kawiozem,
to z jesiotrem. A ja, gorzką herbatą
popijam chleb z salcesonem
doprawionym gorzkimi łzami.*

Mikołaj Pruś-Zarembski

Krzyżówka sponsorowana przez Sklep Muzyczny
Legnica, ul. Bankowa 3, tel. 295-60.



Poziomo: A. panorama x porwał Helenę, B. Polak starej daty, C. ludzie nieokrzesani x złota wakarium, D. gatunek trawy, E. republika nadbałtycka x malpa o przenikliwym głosie, F. odmiana wiśni, G. szosa x poemat Gałczyńskiego, H. kamień piekielny x dzierzawa, I. na kopycie konia, J. przyprawa korzenna x stopień w hierarchii, K. smaczliwka, L. kopalnia koło Bogatyni x słynna wieża biblijna, M. zele, N. strach x ryba słodkowodna

Pionowo: 1. poduszkiowiec x małe króla zwierząt, 3. dzieci x podatki inkasent, 5. fason, forma x autor, 7. przyjemny zapach x magmowa skała głębinowa, 8. antałek, 9. fant, kaucja x pozostaje dla diabła, 11. przenośna zastawa x robotnik rolny, 13. szybki do szabli x czerwona farba malarska, 15. utarczka zbrojna x w gwarze miejskiej trolejbus

Rozwiązanie krzyżówki z nr 14

Poziomo: pomyk, pasaż, rogówka, zadra, raróg, jarlica, jazda, socha, Chicago, wawóz, lincz, kolos, powóz, atrofia, Wodan, Rudna, dymarka, Liwia, lica, czepli, ciecz, żwacz.